I

Index na końcu Tomu

B C J

Ochocki

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mam szczęścia znać W:mm:Pana Dobr: osobiście i być z nim w listownych stosunkach, i nie wiem czy kiedykolwiek to stać się może; gdyż ja nie literat, i nas oddziela kordon — Każdy Wydawca Czasopisma jest znajomy powszechności czytającej go, i przez nie pawrzech ność wyraża myśli i potrzeby swoje — Wysoki Szacunek dla „Czasu" rodzi we mnie niepojętą Sympatię i śmiałość zgłoszenia się, z powodu przykrości którą jestem dotknięty —

Ojciec mój Duklian Ochocki zrodzony w dawnem Województwie Kijowskiem w drugiej połowie XVIII. wieku, idąc za przykładem przodków swoich, poświęcił życie służbie publicznej w rożnych stopniach które zajść był zdolny i mógł — To go postawiło w stosunkach z Ludźmi którzy swego czasu byli na świeczniku krajowym, w wielu wypadkach publicznych był naocznym świadkiem a w wielu miał udział osobisty — I dawniej i dziś u nas, każdy zawód publiczny zwykł się koncypować gospodarstwem rolnem; tej kolei dożył i mój Ojciec —

Im większej odmianie ulegało społeczeństwo którego

on był członkiem, tem chętniej przedstawiały się Ojcu memu lata upłynione, które z największą lubością rozpamiętywał, i pod koniec spisał w Pamiętnik Swego Życia, a ten mi pozostawił. — Miał więc zapas wiadomości przedmiotu przedsięwziętego pismem, tem bardziej że ze wszystkimi spółczesnemi i towarzyszami młodości zachował do ostatka te stosunki które go niegdyś łączyły, a między niemi miał (Zapewne słuszny) sławę człowieka lubiącego prawdę i ścisłość opowiadania. Pismo to, drogie dla mnie jako pismo Ojca, a jeszcze raz w niem zawarta jako opis naszego upłynionego czasu. —

Pamiętniki te w rękopiśmie składające 3 Tomy in folio, od dwóch lat były w ręku Henryka Hr. Rzewuskiego skutkiem znajomości nieboszczyka autora w celu całkowitego ogłoszenia drukiem, który (ponieważ) one znajdował wybornemi, i tak oświadczał jeszcze żyjącemu memu Ojcu gdy z nim czytywali oba te pamiętniki, i Soplicę, i Listopad. i inne (tym podobne) Aż oto w tym czasie niespodziewanie w kolumnach Dziennika Warszawskiego znajduję powieść P. Józefa Korzeniowskiego pod napisem „Stolnikowicz Wołyński„ w której całkowite ustępy są wzięte z pamiętników mego Ojca. Znajomi wyrzekli mnie i upomnieli się, aże powieść

dziwnie skończona mimo swoich rozmiarów, zawiera przy końcu jakby na zgodę pochwałę Odrowskiego, włożoną w usta Stolnikowicza opowiadającego. – –

Gdy w tym czasie PP. Wacław Szymanowski Julian Bartoszewicz i Józef Unger od kogoś dostali do rąk swoich po warszawie obiegający rękopism, którego zwrotu mimo prób dochodzić nie mogłem, i otrzymawszy Zezwolenie Cenzury miejscowej, mają zamiar drukiem ogłosić na co ja zgadzając się, za ich grzecznością i tytuły czuję się wielce obowiązanym, widzę potrzebę jednak oświadczyć publicznością to o czem piszę, i aby mój Ojciec mający w sobie dostateczną znajomość przedmiotu opisywanego, (i zmarły 28 Sierpnia 1848. w Łytomiersu) nie był posądzany o plagiat z pism P. Korzeniowskiego na początku roku 1837. ogłoszonych w Dzienniku Warszawskim, gdyż za Życia nie znał go, i stosunków z jego tekę nie miał. –

Życzę sobie aby treść tej mojej odezwy gdy się zgadza z zamiarami „Czasu" mogła być całkowicie lub w części ogłoszoną; co uważę, i tacę W.mu Panu Dobr. pozostawiam; – a za indemnizacyą umieszczenia jéj po wydrukowaniu pamiętników mego Ojca, był miał honor przesłać Exemplarz, abyś W.mu Panu Dobr. widział prawdę przezemnie opisaną. – Upraszam przytem W.mu Pana Dobr. aby ta

oderwa mogła być umieszczona w takim Numerze obcym, któryby mógł być przez Cesarzę Rossyjskę wpuszczony do kraju naszego, gdzie jest większa część czytelników Dziennika Warszawskiego; inaczej bowiem bytaby niemą. —

Proszę przyjąć wyznanie mego uwielbienia ku Osobie Jego które podzielam z powszechnością Czytelników Dziennika, i wyznam z jakiem mam honor być

Wmci Pana Dobrodzieja

Z najgłębszem uszanowaniem

najniższym sługą

Autorem tym Dziennika Odeskiego

Kwietnia 1854

Tytoniem. ——

Jasnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Żałuję istnie niezmiernie z tego powodu że mi interesa zajmują tyle czasu że Wtorek zupełnie opuścić nie mogę — Pan Mayer będzie ostatecznie rady z Panem być zupełnie gotów we mnie Panem widzieć tego stanu bytu wiejskiego — Dla odbycia z Panem Pismo w Sprawie mnie proszę abym zamiast do Pana proszę abym zrobił tam dzisiaj na dniu 13. t. m. to jest we Środę jadę i ja tam niebędę mógł być — jutro wieczór z Panem pozostaję Jasnie Panu miłego bytu życzę

z wielką łaską iest to dla mię
Imienia —

z Głowizną wielkim szacunkiem
JMPanu za krwie Bratu iego
Ob mnie łaski a moy Pan
z dziecinną do grobu cnoty
przywiązany —

Prosze mnie zawsiadomić czy
ze Szwarta bydzie Pan w Ho
dyszowie —

z Maiętnością Głowizną
JMPanu Bratu
Maiętnych Dóbr
A Oleski

z 9. Octobr
1695. r

Jthomi Wilkinsonem

Praesidem

Milliam Dobbs

Jasnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Mam honor przesłać JMPanu List Pana Albina Dietrowskiego do mnie pisany. Prosi on usilnie o dostanie mu wiadomości, gdzie by mógł przynieść Rzeczy swoje, ostatnie razy mnie JMPan zawiadomienia abym mógł Panu Albinowi oświadczyć zrobię — i List od Adama Mickiewicza który zostawienie w Rzym JMPana prosi o wydanie świadectwa ubóstwa Pan Albin nie ma żadnego

Zaszczycam się wyrazy najprawdziwszej czci

Uszanowania

Mam honor zostać

JMPana Dobrodzieja

Najniższym sługą

† Cichocki

19. Lut. 1856. r. Tytmin

Jasnie Wielmożnemu
Prezydentowi
Wiktorowi Dobrzyńskiemu
w Łyżwinach

Jasnie Wielmożny Kawalerze

Dobrodzieju

Smutne mam dzisiaj Wiadomości z Wołynia o nie
[illegible] Towarzystwo — Czyż krzyżowiny bom Boży
[illegible] Smutne doświadczenia — Kiedy Bóg nad
[illegible] — Serce pomimo że wiem Boży
[illegible] swoich — Tam [illegible]
[illegible] znam i [illegible] a Liść [illegible]
[illegible] Uniwersalne wydawane [illegible]
[illegible] Ewangeliczne Prawdy Które byśmy wyryć na [illegible]
[illegible] Tablicy Sercami Litterami — Tych mocy ob-
[illegible] Za [illegible] Prawda [illegible]
[illegible] Prawo do Publiczney
[illegible] — do Ligi [illegible] — Życie [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] Sakramentu — Smutna
[illegible] nieuświadomienia był zapatrzeniem i uniem
[illegible] z [illegible] [illegible] Ligi
Prawdziwy Chrześcianin [illegible] wyższy nad wszystko
[illegible] Listem
[illegible] Dzyknowania Ręka Boska — a [illegible]
[illegible] Siebie — do tego niemogłem pomiłowania
[illegible] Pana Uniżenia [illegible] [illegible] grania
[illegible] Dla mnie Jego Dotknie —
Obiecuję sobie mieć Honor widzieć [illegible] w Warszawie
[illegible] Obiecuję Łaski powrotu Rękopismu
[illegible] Dziada mojego i Ojca — [illegible]
[illegible] nad mną Łaskę — [illegible] niemam na po
[illegible] bo za [illegible] [illegible]
[illegible] — ale Korzystaiąc z Dotknie

Jmć Panu oświadczam się prosić by tam Rozpisma tyć
wszelkiego Siostrom moim Kuzynkom wszystkim
mieszkającym gdzie chciałbym ja mieć przed wyjazdem
moim z Warszawy na Wilżę i Cieszanowskiego na
tejże pierwszych dni Lipca Kalendarza Polskiego
przesłanego ciekawe za moją prośbą skutek wymie
dostałem tu w Warszawie wcześ i dwóch Exemplarz
Dzieła Dlugosza niema ani Bibliotece Publicznej
ani Wileńskiej i zapytanego się nagrody ciekawe
mieć Opinia przyjaciół byłem d Jego Księgarstwa
Cieszanowskiego Archiwum wszystkie wszystkie oglądali starali
się bez i mam nadzieję że te rozmowy bez mnie
z sobą przyniosą rozwiązanie się tej wiadomości pi
Warszawie tu Jmć Pan masz zamiar tu zamieszkać
z zapytaniem o ciekawie, że Cyrkuł ich przyjęcia
tu stanowi wyznanie. Jmć Pan ma powszechną sym
patyę u młodzieży Polskiej Demokratów - chodzą
tu wiele za Genera ciekawie ich nabyty [illegible]
Jmć Pan - Obj się spodziewać że Jmć wiadomości
tu literackiej pisma Jakubowskiego [illegible]
mi Cieszanowskiego zapewne się z wynadgrodzenie -

Bez więcej pisma radzę - o wielu rzeczach rozma
wiam ale staroscią Jmć Pana Koneczny moim
Pismem postanowię - resztę serca i pamięci Jmć Pan
d. Cieszanowskiego najuprzejmiej, kłaniam się -

Mam Honor zostać
z Najgłębszym Uszanowaniem
Jmć Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa
Tekla Bobrowicz

13/26. Maja
1859.
Warszawa

Jasnie Wielmożny Panie Hrabio

Dobrodziéju!

Co do Rękopismu Ś. Ojca mogę raz z tymi
zadnego do tego niemiałem prawa i odmó-
wić się do samego JMPana że miałem w ten
najmyślniejszej delikatności tam nawet nigdy o ten
niewspomniałem – Sam JMPan oświadczył się
za łaską – a Jabym JMPana ieszcze dla mnie w
tej Ojca Obawiał urazić – Ten dzień JMPan sa-
mi co pare niedz. się zabrał i stanął przy Woli
Zawsze zachowam dla JMPana wyrazy ścisłej i
serdecznej wdzięczności z którymi mam zaszczyt zostać

W. Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Antoni Odrowąż

Z

Ur. Maja
2 Czerwca
1859. r
Warszawa

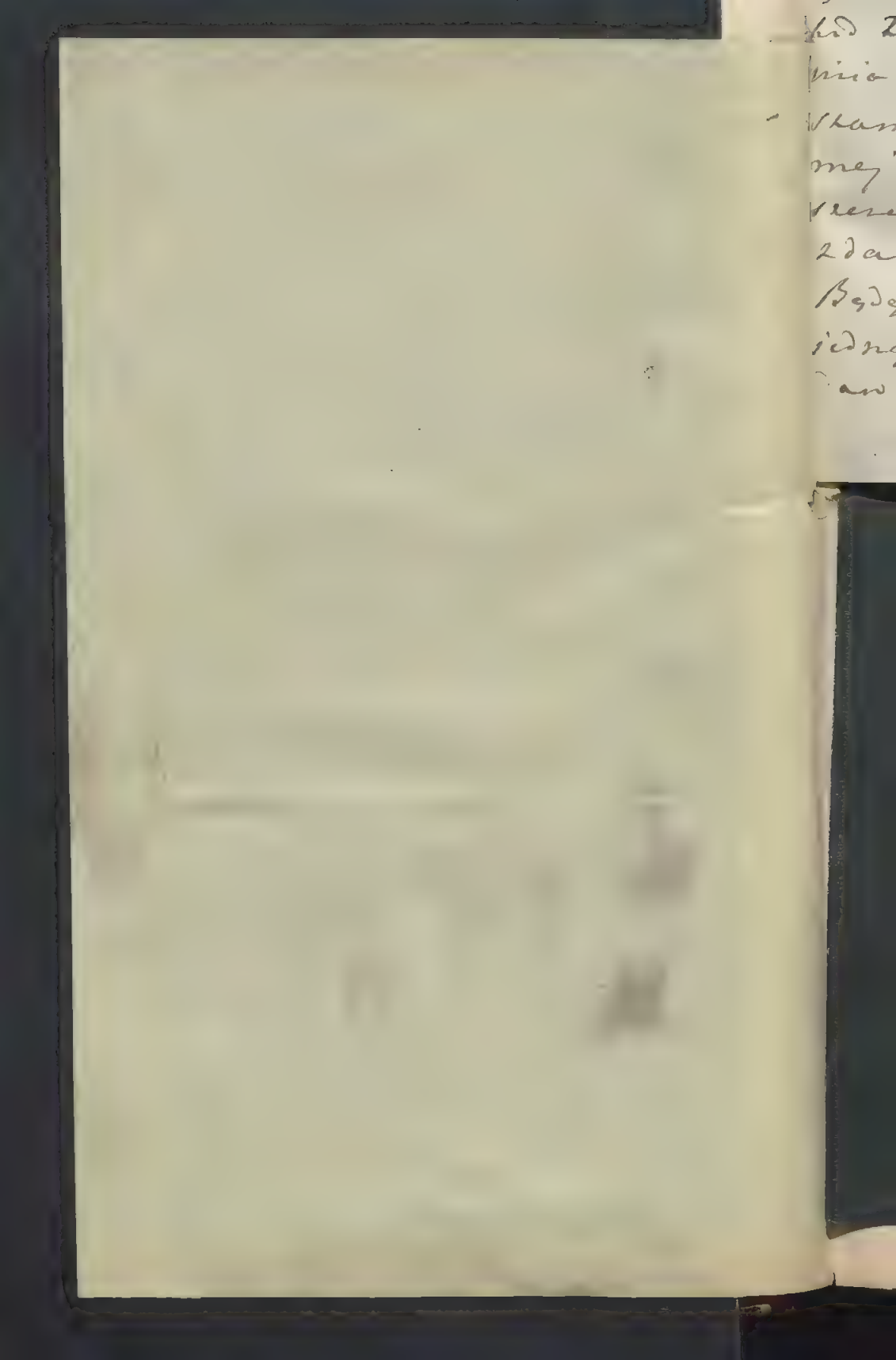

Jaśnie Wielmożny Cesarzowi
do Grodziszcza

Wczoray miałem Honor Wasze JMPanie
dla Zdrowia mego pomimo Indisposycyi
wielkiem Listem Wasze JMPanie zaszczycić
Wasze JMPanie z Oświadczeniem Uszanowania
Respektu i prośby aby JMPan nasz przyjaciel
i swoią Opinią na temat Monarchyni
zrobił — będzie to nieba zachęta do Mi-
dego Zdrowia i Wielkiemi zdobyciami
Rzeczy Pospolitey oznaczonej Autorytet
my Cesarzowi tak dalece Respektu — ale
do tam zdrowia Wasze JMPanie dość Opi-
nia JMPana będzie bezstronny — Respe-
ktam więc JMPana aby zdrowie mego
mey prośbie a ranem chciał czuć
szczerości Objawienie w tem swoie
zdanie —
Będąc na Prowincyi znalazłem w
jednym Literatu Exemplarz Wirgilium
Pawny i dość ciekawy Exemplarz

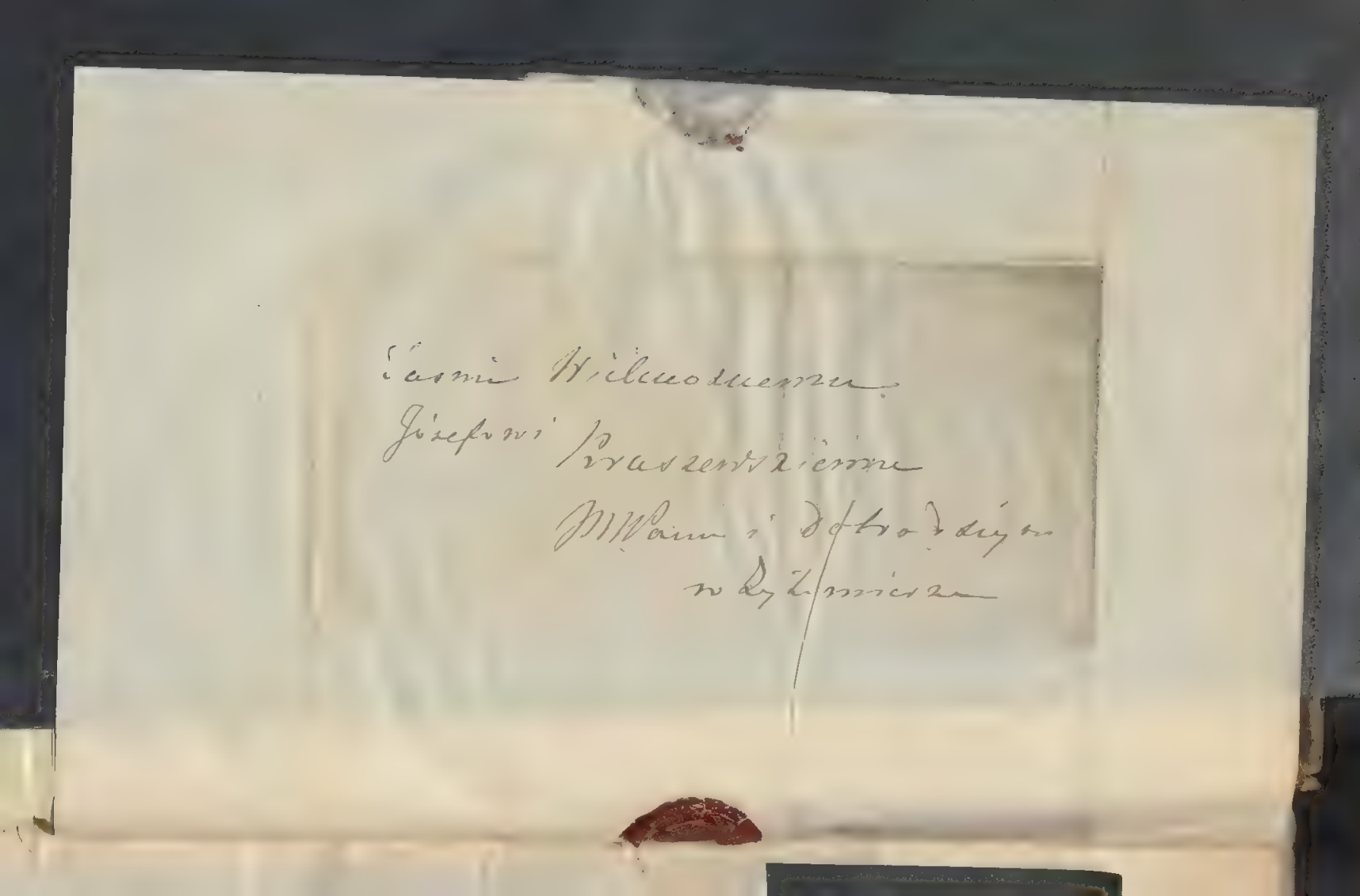

Jasnie Wielmożne,

Dobrodzieju!

Uniżone będąc na łaskawsze Rozporządzenie, i obiecanie Zrobienia przez Jaśnie Pana, brata mego Antoniego u Jaśnie Pana, o powtórnego wydania Panieństwa z p. Ojca nie żyjącego, oświadczam się, prośbę do Jaśnie Pana o przysłanie tychże pism. Gdyż zaś niemożebna tracić na ten czas dłużej dla mnie szczególnie potrzebne przez wzgląd jego do Was Jaśnie Pana konstytucyjnego obowiązku względy, jakimi radzę się Jaśnie Pana łaskawego mego Brata, oświadczam mimo woli Jaśnie Pana do prośby.

Resztę Jaśnie Wielmożnego Pana względom niedoszłemu, i najgłębszemu Uszanowaniu całuję rękę

Jaśnie Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa.

Antoni Ochocki

---

o. 57 Lit. v.

r. 1858 z Domu Ciemnego

Ciemnowski

Jasnie Wielmożnemu Panu

Prezydentowi

Radziwiłłowi

Panu Dobrzyńskiemu

Wielmożny panie
Dobrodzieju!

Artykuł pański miałem honor obmyślać a obmyślałem z przyjemnością, mając jako moje pierwsze zamiar służyć dla mnie miłego obowiązku.

Zalecę bardzo z wezwania Pana Siemińskiego i Pańskie będzie od mnie właśnie wtedy zależeć, gdy nie mam nic takiego do odwiedzenia, coby odpowiadało mej chęci przyłożenia się do osoby zbiorowej, przeznaczonego na cel tak chwalebny. Co jednak sam tytuł jego „Gwiazdy Wileńskiej" da mi się rokować pobłażanie wydawcy, ośmielam się więc posłać co mam do posłania, zostawując z resztą wydawcy wszelką wolność przyjęcia lub odrzucenia ofiary, której głosimy zalety w rękach jego i Pańskich mieć zgodzie, że bez względu z największą chęć spełnienia żądań jego i Pańskich w razie jednakże umieszczenia, śmiem prosić Pana o przesłanie P. Siemińskiemu dwóch prostych uwag: naprzód, aby omyłek druku nie było, a powtóre, aby by pierwsze numera przyjętych się artykułów, umieszczone były wraz jeden po drugim.

Do P. Ignacego Chodźki i Juliana Korsaka piszę pierwszy raz po odebraniu listu Pańskiego i nie wątpię, że skoro tylko będą mogli, nie omieszkają uczynić zadość wezwaniu Pańskiemu, i sami artykuły swoje wyślą wprost pod adresem Pańskim, który im adres mieszkania wskazałem, aby prędko rzecz się zrobiła.

Raz Pan przyjąć raczy, powinnego szacunku i poważenia, z którem mam honor zostawać

Wielmożnego Wpana
dobrodzieja
Najniższym sługą
A. Edward

1858. września 12.
Wilno.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Na pierwsze wezwanie Twoje nad czem myślałem
do Albumu, i ta moja gotowość do spełnienia
Twojej
Twoich życzenia mię do tego skłoniła, że też i prośba moja
do Pana nie pozostanie daremną, że Pan zgodzi się i nada
wdzięczne pamięci rzeczy, o co mię tylko proszę, ale błagam
Pana. — Przeczytałem, albo o wyciągnięć całkiem z tego Albumu
kartek niektórych nie mogę — Panie artykułów moich, albo — jeżeli
to być już nie może — o umieszczenie ich mię ciasnej, jak bezimiennie
mię bez podpisania nawet powtórnych liter nazwiska w wierszu
pod Twoim adresowanym do J. W.: proszę o wymazanie
tych liter, przestawiając tylko po prostu do ... —

Nie miejąc Pana usposobieniem pewnem, które to całkiem
tylko osobiste, nie jestem pewnym prośby mojej, Panie i prawiąc
Panskiej postępam, a bojąc się zgorszenia, miło mi jest
mocno upewnić wyższego znaczenia pewnego, z którym

Mam zaszczyt być

Twojego Pana

Dobrodzieja

Najniższym sługą

Odyniec.

Wilno 1857.

Jeżeli Panu wygodnie będzie o tem do wydawcy
Dziennika Wileńskiego, tak chcieć to pan uczynić zechce
zawrócę, ile to ani jemu ani mnie prawdo przykrości. —
Uważam że tylko Pan ze uwidocznienie mię z tego do Albumu.
czy ten mój list zostawi pewne, i czy mogę bezpiecznie na chwilę się prosić

19

1857 Grudnia 28. Turbo

Niebytność moja przeszło lato w Turbie, pozbawiła mię przyjemności poznania Pana Dziechońskiej, której winienem zaszczyt otrzymania listu Pańskiego, za który uprzejme czynię Panu i serdecznie dziękuję. Nie śmiem mówić szczegółowiej, jakie zrobiłem dla Pana wejrzeń z ludźmi naprzód godnemi, ale najlepszym ich świadectwem i Panującym tytle zapewne oddawca tego listu, przyjaciel mój i towarzysz młodości, P. Michał Kajetanowicz, autor „Podróżnego Rachunku" i znanych Panu „Gawęd z Ambrożewiczem", a o którego przytoczonych działaniach i wpływie na Ukrainie, Pan już zapewne sąd swój wydałeś. Przyjeżdżając przeto do Tomierzy, prosić on będzie Pana, bodź swego szczęścia, i tego z przekonaniem życzę, jeśli mu list mój niniejszy zjedna na pierwszym wstępie uprzejme przyjęcie Pańskie, nim sam, przy bliższem poznaniu, prawa sobie swe udowodni.

Co do Pana Dziechońskiej, postaram się o tę jej pomoc do W. X. Metropolity, spełnię o ile mogę: to jest, nie tylko wyjednam zgodzenie się jego na zmianę Proboszcza w Krzemieńcu, ale i zalecenie do Grodzieńskiego Dziekana, aby się w tym

wyjeździe we wszystkiem do zyczeń Pawny dz
tniej stosował. Jeśli więc Pan, jakiś zgodnie
jesteś zdania w którymś z tamtejszych, to mo
czyś zawiadomić ją o tem, aby albo sama
nowego Proboszcza wybrała, albo zdała ten wybó
Gwidzińskiego Dziekana, z którym także w tym
terescie mówiłem, i który, ze swojej strony, j
jest jak najchętniejszy, tak i najlepszych chęci
Pawny Dziechonskiej.

Powtóż też Pan upraszać siebie o otrzymanie
najmilszych pozdrowień, nie tylko odemnie, ale
wszystkich znajomych ~~i po Towarzysza Pana~~, za
rzec wspólnie dla jego wdowy i sierot, któ
tor i uczciwie w tej chwili jedynie na
Opatrzności i na pomocy rodaków polega
Wiem od X. Lucyana Godlewskiego o Pachalsk
wspólnie Pantkim w zamiarze wydawnic
jego portretu, którego ani Cesarz Warsza
ani wileńska podpisać nie chciały, wzory
posłałem go do Petersburga, aby tam Pater
powtórnie wyjednać. Tymczasem, Panie Jan, z
jeszcze dotrzeję prośbę, aby jeśli tej Pawn
jaka sposobność otrzymania od dobrych kuźn
kich hołdowich, choć drobnej, czy coroczn
czy jednorazowej, na rzecz tychże sierot, f

racyi to mieć w Carskiej Stolicy, a oprócz tego przekaż na moje ręce, dla uczynienia użytku stosownego, które z twojem innych Dzieci na tę drogę do ciebie przyjedzie.

Z najwyższym szacunkiem i uszanowaniem

Najniższy Sługa
Leo Tolstoj.

I jeszcze jedna prośba. — Pomiędzy papierami twoich do Chodorowskiego znajduje się list moj, w którym zamówiłem u ciebie 3 egzemplarze "Carstwa Bożego". Jeżeli więc tam nie ma, to proszę Cię, abyś mi te egzemplarze, które mi wysłałeś, przysłał z powrotem, a drugie gdzieś tu zabrałeś.

Łaskawie miłościwy Panie

z Dobrzejewa

Dawno czuję się w miłym obowiązku posłuszeństwa Panu za uprzejmy list Jego z miesiąca Października; a chociaż teraz z obszyru, wezmę z tem najszczerszem i serdecznem posłuszeństwem dziękuję Panu, że raczył łaskawie przesłać załączający się egzemplarz nowego wydania Celestyny, o którem Pan w liście swoim tak uprzejmie wspomnieć raczyłeś, a który to egzemplarz raczył Pan przesłać z Oblatnicy razem jako dowód najgłębszego szacunku i poważania, którym Autor jak dla Pana przejęty

W tych dniach otrzymałem list od X. Bielawskiego, kapłana, X. Majewskiego, w którym donosi mi, iż odebrał officyalne zapytanie X. Metropolity: „Czy nie ma on, lub Dziekan Kamieński, na widoku jakiego kapłana, któryby był odpowiedni na miejsce wszego tamże Kapelana —". X. Dziekan pisze że sam nie ma żadnego, i tak dalej koniec: „Uważa że Pan

to nie instruuje się w tym interesie
do X. Metropolity, najpokorniej proszę nie
mię mię, w jaki najkrótszym czasie, czy
nie będzie Pan w Wilnie jakiego z Ukra
którego byśmy mogli przedstawić do obrzędu – Piotr

Nie wiedzie żadnego, przeszłem Panu to
zapytanie; jeżeliby się zaś Pan mógł na mię
niedziele turowskiego, to czy mię dobrze będzie
o tem pierwej wiedzieć do X. Metropolity, aby tam
niepotrzebne przeprowadzenie tego kapłana z jednej
części do drugiej. Jakby zaś mogła powrócić
z tym wszystkie potrzebne: mniemam Pan tylko
dzień, a jestem gotów na wszelkie Pańskie. W
razie proszę o krótką zwłoczną odpowiedź, abym
o tem mógł uprzedzić X. Majewskiego; do którego
i Pan sam zechce się zwrócić. Adres jego po
w Grodnie.

A teraz dziękuję Panu najczulej za łas
chętnej dopomożenia w urządzeniu obrzędu,
zapewnienie odbiorę sierść Tomasza Zana,
z własnemi słowy ostatniego Aktu Pendu
donosi, że właśnie czas otwarcia tej obrzędu już
nadszedł. Pani Zanowa od dwóch już miesięcy
w Wilnie, i przed końcem obrzędnego roku

niedzieli mieszkamy, jakbyśmy nowobarscy będziemy mogli wprowadzać, aniby do mieszkania projektu. W poprzednim liście mówiłem pisałem zdaje się do Lena, że chciałbym może być albo jądro rozwoju albo wreszcie, na pewną chwilę lat, do ukończenia wychowania. Ta ostatnia jest najprawdopodobniejsza; wszakże jak ułożę, tak formę należy zostawić dobrej woli boskiego. Daję ostatnią na wiadomość Lenicha, aniby do niego w niej wzywał tylko tatusia, który i dobrem swoim cel jej rozumieją; i z dobrą wolą należeć do niej mogą.

Co do projektu, ten jej podpisany odesłałem do biura X. Gorlewskiemu: co do pism pozostałych, tych jest bardzo mało; a i te przebrowadzą przejrzenia i uporządkowania; należeć się będzie [illegible] pisma, w przedmiocie pomnożenia [illegible] logicznych, przejść [illegible] przez Autora do akademii Gorzenia, z jakiemi [illegible] której w mnie dawny uczniowski odbywać... Co do poezji, te stanąć się jako mogące skompletowane, aczkolwiek się tomiku nie złoży.—

W tych czasach miejscu w biurze nader miłych gości, obie córki Adama Mickiewicza; starsza [illegible] Mickiewiczowa; [illegible] antoniego, malarzem, i młodsza (Zofia Mickiewiczowa, Helena) towarzyszka siostry. Dom P. Gorzeń pojechał do Petersburga. one zaś pozostały u jego siostry i matki na wsi

przyszłą, a na której moją znowu jedną
granicę do wtóry lub do Pentza, w miarę
jakie p. Jericki otrzyma obstalunki od Ad
Petersburgskiej. Cała publiczność nasza przyjęła
z najżywszem uprzejmieniem, i tak ich odbie
rzyło, że ich właśnie na pierwszej reprezen
tacyjnego, przyjemnie nie autora
Tozy, aby i z nich dzieci Adama przyjął
zastarzałych pochwał, które mu cała publicz
z najżywszym zapałem i współczuciem skład

Znebacz Pan, że moje pisanie krótkie,
pośpiechem pisane że jestem w pośród ob
stronicy, a jestem mi zachowanie Pan
oddawcy tego listu, którym jest nasz bard
wspólnik i uczony pracownik p. Joel,
z nasz bardzo znajomości Pańskiej: Imieniem
polecić — jego, upominamy przyjęcie i a
łaskę i pamięci przyjaciół.

Z szacunkiem i uszanowaniem

Najmniejszy a Życzliwy
A. E. Odyn

1858 Styc. 31. 2.
Wilno.

Ignacy Chodźko, [illegible] [illegible] [illegible]

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Kochani Rodzice!

Dzisiaj pierwszy raz piszę do Was list po polsku. Nie wiem jak mi się uda, ale chciałbym Wam napisać, że bardzo Was kocham i tęsknię za Wami. Chciałbym, żebyście wszyscy byli teraz ze mną w Rzymie, bo tu jest tak pięknie, że nie można się nacieszyć. Wczoraj byliśmy na Placu Świętego Piotra, gdzie Ojciec Święty odprawiał Mszę Świętą. Plac jest ogromny, a kolumny wokół niego wyglądają jak ramiona, które obejmują wszystkich pielgrzymów. Na środku placu stoi wysoki obelisk, a fontanny tryskają wodą. Słońce świeciło mocno, niebo było błękitne, a ja czułem się bardzo szczęśliwy.

Mieszkamy w internacie niedaleko Watykanu. Mamy tam swoje pokoje, wspólną kaplicę i refektarz, gdzie jemy razem obiady. Jedzenie jest dobre, ale czasem tęsknię za mamusi domowymi obiadami. Codziennie rano wstajemy o szóstej, modlimy się, idziemy na Mszę Świętą, a potem na lekcje. Uczymy się teologii, historii Kościoła, języków i wielu innych rzeczy, które mają nam pomóc w przyszłej pracy. Nauczyciele są bardzo mądrzy i cierpliwi, choć wymagają dużo pracy.

W niedzielę mieliśmy wolne popołudnie, więc poszliśmy na spacer do Parku Villa Borghese. Jest tam piękne jezioro, gdzie można wypożyczyć łódki i popłynąć. Ja wolałem biegać po trawie i grać w piłkę z kolegami. Jeden z nich pochodzi z Hiszpanii, drugi z Francji, a trzeci z Włoch, ale wszyscy mówimy trochę po polsku, bo uczymy się razem. Wieczorem zjedliśmy pizzę i gelato, a ja myślałem o Was i żałowałem, że nie możecie tego spróbować.

Proszę Was, módlcie się za mnie, żebym dobrze się uczył i nie zapomniał polskiego. Ja też będę się modlił za Was i za naszą rodzinę. Pozdrówcie babcię, dziadka, wujka Tomka i ciocię Anię oraz wszystkich znajomych. Napiszę jeszcze niedługo.

Kocham Was bardzo mocno!

Wasz Jan

Przekonawszy się, że Nowy-Orlean, nadto mało zajęcia mi podaje do wypracowania całego dnia czasu, a nie chcąc się zniechęcić, postanowiłem wybrać się do Teksasu, o którym wiele słyszałem, a który mi się przedstawiał jako kraj, gdzie się jeszcze dziś dnia można spotkać z dzikimi Indyanami, żyjącymi w stanie natury, gdzie się jeszcze nie zatarły ślady pierwotnych zwyczajów i obyczajów

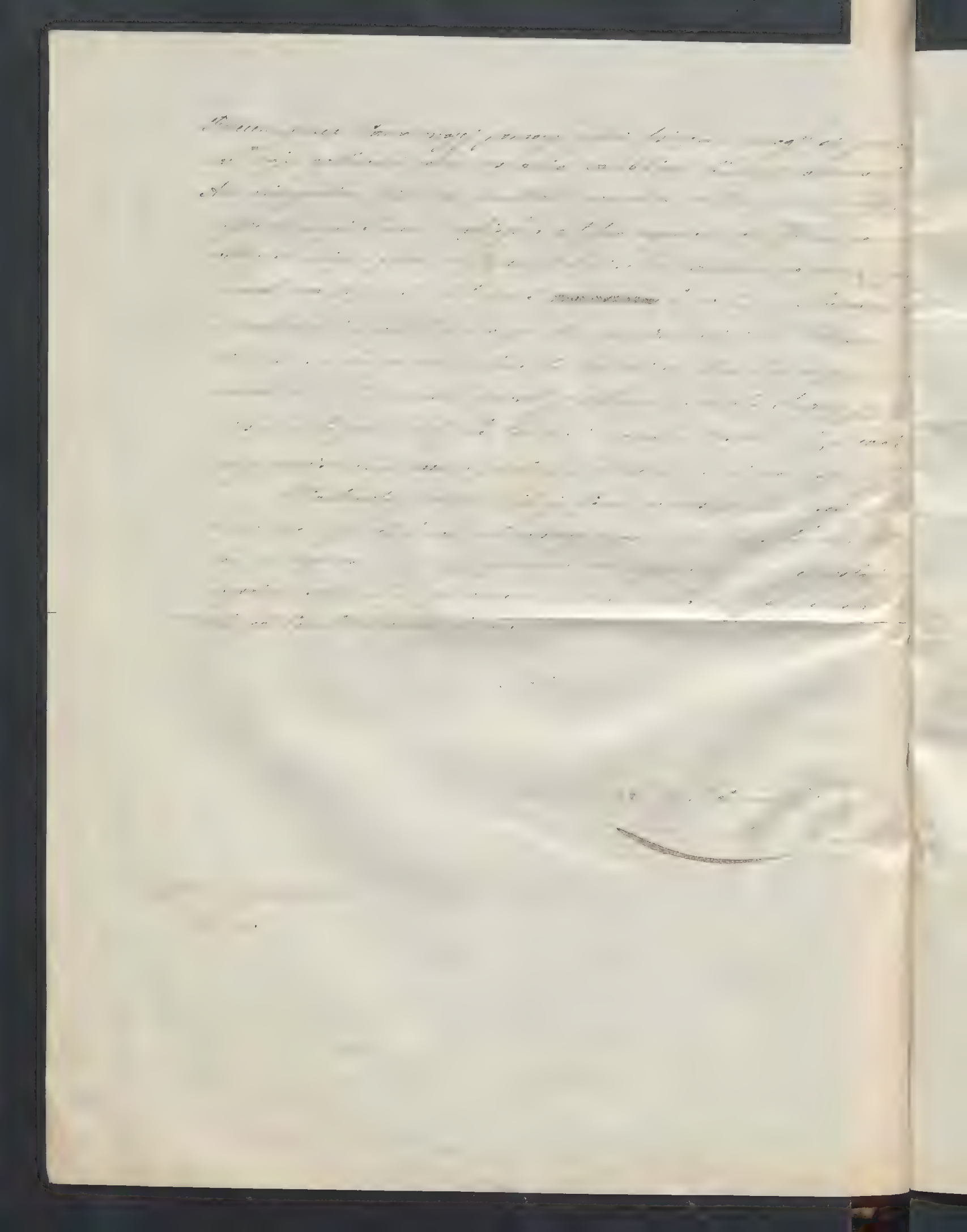

4

REDAKCYA

~~DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.~~
Kroniki W. M. N 2.

w Warszawie d. 30 Czerwca / 12 Lipca 1856 r.

Uprasza się przez P. Sobańskiego
o odpisanie tłumaczenia w jego niektórych
listach na jego ręce w interesach kro-
niki przysłanych, czytaliśmy list
Pana Dobrodzieja z d: 12 Lipca
r. b. — Najgorętszej podzielamy ża-
ry Pańskie obszerne w liście
z powodu powtórzenia choroby wielkiej.

Gdy choroby nasze byłe żądzą nas
Pan pouczał o wyłączeniu kołdowa-
nia materializmowi. Spodziewamy
my z pewnością pierwszeństwa drogi
bożkiemu tłumu, co jest wrzodem

i ją [illegible] nadto rajcą uciekać.

Wszakże gwałtowny ją opis [illegible]
w bitwie przed tym wzgl[ę]dem gorszy
Grecy uciekają i ostatni [illegible]
[illegible] tę w czas zamowanie, a przeciwnie
wodzowie i przyjaciele [illegible]
ją sympatyi nie wstrzymują. — Strach
nie nie dobrego bytu, nie waha
— bez trudu, a razem się więcej
nas rozprzestrzenia, i staje się
[illegible] owym złem. —

Uwaga tych czasów, [illegible]
niebezpieczeństwa, gromy [illegible]
Uwaga [illegible]

Dotyć to Ste nam publicznie odpisali,
wiemy o tem, a dowód tego jest ich Kro-
nika pisowna z pod tak tajnych stronek
te obrusiny trochę trzeba wziąć to.
A jeśto tak truko nasze robi nie gra-
zi jej brak powodzenia i straty
jakie z tego powodu ponieść mogą.
Lecz dowcipu to nie na głowę nam za-
dawnem Chronikl. —
Jeżeli jest dobr. mógł nam
coś od siebie przysłać, na przykład
listy krytyczne niektórych
Nu byśmy byli obowiązani.
Zawiesiwszy Jego z najwiętszym
uprzejmieniem oczekujemy

Przybyli nam Pan wczoraj z gościńca
miał jedno kamienny nie zamyśl-
dni przed wieścią jakiej ~~obudzenia~~
wielkiego
ciej rozmiarów, do kogoś bole

Skorzystam z tej okazji żeby
się przypomnieć pamięci Pana
dobrodzieja i zdać mu sprawę z prac
Bożego sprawunku, jakim mia
gorszych gorliwości

najniższym sł
Feliks Cz

List Świątki posłany jest d
Bożym Ciele Kłodzkiego, gdzie obecn
na Sobótkę. —

Paryż 22 Stycznia 1862 r. 31.
63 Rue de Provence

List Szanownego Pana Dobr. z Brukseli 2 b. m. datowany, nader mi był pożądany i serdecznie za niego dziękuję. W krótce po otrzymaniu jego i ja miałem już wiedzieć Paryż opuszczać; zakrzątnięciem się i kilkodniowem rozchorowaniem się dotąd przyjść do siebie nie mogę. Pozwól że tymczasowe z pana jestem tych stron pozostać. — Ubolewam jemu stracił sprzedaż widzieć Pana w Berlinie.

Mam nadzieję że dla podróży Pana Dobra odbycia, i że zdrowie do normalnego stanu wróciło. Widzieć jednak będę jeśli mi Pan zechcesz dać o tem zawiadomienie.

Z Paryża nie potrafię nic takiego donieść czegobym Pana przy korespondentów stronach nie wiedział. Prasa nie wychodzi jeszcze z obawy i oprócz dziennika nikogo nie widzę. — Wczoraj jednak byłem u Pana Prevera w pokoju, prosząc o widzenie się będę dzisiaj wieczorem jeśli się zechce do mnie udać.

Znalazłem w Opinion National ciekawą korespondencję z Petersburga którą przetłomaczyłem i dziś pierwszy odmiedam się Panu przesłać przy niniejszym dla zrobienia z tem co się Panu podoba. W krótce przyszle dokończenie tego artykułu. —

Proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku z jakim jestem

Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Stefan Ogrodzki

P. S. Mamy Pan Dobr. odwiedzić Pana Hrabiego Jana Kanclerza moje z pozdrowieniem za otwarcie mi kredytu. —

МИНИСТЕРСТВО
ВОЕННОЕ.

РЕДАКЦІЯ
РОССІЙСКОЙ ВОЕННОЙ
ХРОНИКИ.

4 „ февраля 1859 года.
№ 340.
Въ С. Петербургѣ.

Милостивый Государь,

Іосифъ Ивановичъ.

Государь Императоръ, особенно покровительствуя изданію портретовъ лицъ, бывшихъ участниками въ событіяхъ войны 1853–1856 годовъ, соизволилъ изъявить желаніе, чтобы изданіе это разлилось, по возможности, въ большемъ объемѣ.

Препровождая при семъ къ Вашему Высокоблагородію пять экземпляровъ печатнаго объявленія объ этомъ изданіи, я беру смѣлость предложить Вамъ подписаться на полученіе вышеозначенныхъ портретовъ, пригласивъ къ тому же всѣхъ подвѣдомственныхъ Вамъ

Его Высокоблагородію Ѳ. И. Крашевскому.

/.

смысъ. – Къ сему имѣю честь присовокупить, что 12-ть тетрадей перваго года и XIII-я, XIV-я, XV-я и XVI-я тетради втораго года уже изготовлены и будутъ доставлены къ Вашему Высокоблагородію немедленно по полученіи отъ Васъ денегъ за оба года этого изданія; послѣдующія же тетради будутъ высылаемы по мѣрѣ ихъ изготовленія.

Примите, Милостивый Государь, увѣреніе въ совершенномъ моемъ къ Вашему почтеніи и преданности.

Н. Огаревъ

Czcigodny Panie,

Od tak dawnego czasu przyzwyczaiśmy widzieć rękę Pańską w każdem pożytecznem, w każdem narodowem przedsięwzięciu; imię Pańskie i słowo, – to taka potęga, że brak jego nic by nie mogło naszemu przyszłemu czasopismu zaszkodzić. Łatwo więc sobie wystawić Jan Dobrowiej z jak wielką radością i z jak głęboką wdzięcznością otrzymaliśmy list Pański z dnia 5/17 Października adresowany do Ed. Zeligowskiego. List ten stał nam za szczęśliwe omen, za dobrą wróżbę powodzenia w dziele trudnem, które rozpoczynamy. Ed. Zeligowski da czcigodnemu Panu jak najszczegółowsze sprawozdanie o celach, zamiarach i zakresie naszego czasopisma. Nie będąc dotychczas Pan. znany, aczkolwiek nie mogę dać żadnej innej rękojmi oprócz słowa uczciwego człowieka, śmiem Pana jednak prosić

W. Panu

J. J. Kraszewskiemu.

o zawierzenie mnie, zanim skutek okaże
tendencja naszego czasopisma, że tej tenden
są prawe, że jesteśmy wolni od wszelkich
marzeń słowiańskich, że mamy na celu
przedewszystkiem narodowość. Czujemy mocno
jak przykrzejszych okolicznościach mogło
by być szkodliwe rzucenie się porywcze w
kraj ideałów, którym może trzeba jeszcze
wieków, aby dojrzały. Teraz nie czas i nie
pora. Teraźniejsze nasze stanowisko powin
no być obronne i wyczekujące. Od naszych
tradycyj nie ustępując ni na krok, tem się
dzienny różnili od teraźniejszych organów lite
tury warszawskiej, że czujemy konieczną po
trzebę badać i obserwować pilnie co się w
literaturze rossyjskiej dzieje, z zimną bez
stronnością komunikując naszej publiczno
ści wszystko cokolwiek w tym świecie zacho
dzi ciekawego, co nas pośrednio lub bezpo
średnio dotyczeć może. Nie jest to jedyny
cel nasz główny, ale dodatkowy, którego
jednak niebędziemy spuszczali z oka. Taki
nasze wyznanie wiary. Ufam, że Pan
nie odmówi nam nie tylko zachęty,

ale i czynnej pomocy, o którą najusilniej prosimy.

Proszę przyjąć zapewnienie najgłębszej czci i poważania, z którem mam honor być,

Oddanego Pana

Dobrodzieja,

sługa najniższy

[signature]

S. Peterburg
d. 18/30 Października 1858 r.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

wykluczony dobie[illegible] plany, do tego amierau, nie znajdując się przeszkodami
i dla nie do handlu nadzieryi mogą, a co zatrzymuję pokonai takie mogą
[illegible] takiego [illegible] takiego
posiadai smak własny, drukarnię, giserni i papierni, a takowe
[illegible] w wrzodzonych handlu, aby mogły przedkowai innym
[illegible] tego nadzieję. Utrzymanie tego wszystkiego w porządku, nie
się nie dadzą za jaką rzeczą zdyż trudną lub nie podobną kary za zdarzenie
się przedsiębrać mogą za to jaką dowodzą możliwie, a na to dostało przy
kładów zwykai nie będą wskazą tylko zakład M. Z. Kornia w Pe-
tersburgu, który sam prowadzi w swoimi gmachu: Księgarstwo sortymen-
towe i antykwaryat, wydawnictwo Gazety Petersburskiej, jednej z najpopu-
larniejszych i dzieł w języku niemieckim i polskim oraz
drukarnię i papiernię, w swoich dobrach [illegible] w Warszawie,
za wzrodzony sadzi się mówią że jeżeli [illegible] tego, ani
osobę tego [illegible], w żadnej sprawie [illegible]
[illegible] Ale nie [illegible] [illegible]
[illegible] się w [illegible], winna zachować każde miasto gubernialne
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
w Warszawie, a szczególniej ich byłby produkta [illegible]
[illegible] jako to: Nakłady literackie, papier i [illegible]
w cichia w Komisie i rozsyłanie [illegible] Do takowe zakła-
[illegible] [illegible] [illegible] nierzadko, szczególniej się
[illegible] Nie [illegible] dowodzi niektórnej gdyż to [illegible]
mo- zwrotu za to za wysoka. Do obywatelu każdej gubernii mieć własny
zakład, do którego [illegible] [illegible]
[illegible] np. Wiadomości [illegible] Kupno muzyki nutowych itp. [illegible]
takiej księgarni gubern. [illegible] wielkich kapitałów, kilka

Dubet.

8/3 60.

Wielmożny Panie Dobrodziejuie,

Przed paroma miesiącami miałem zaszczyt przedstawić Panu Dobrodziejowi dwa obligi razem na 1 000 zł. 150 (sto pięćdziesiąt) złotych polskich, które niniejszym uprzejmie proszę, aby mi Pan Dobrodziej zechciał odesłać, jako [illegible] i bardzo mi [illegible] tego [illegible] zaraz [illegible] abym [illegible] nabyłem [illegible] wydania w nowej edycji [illegible] bibliotyki powszechnej, ułożony [illegible] bibliotecznych znaczek [illegible] Pana Bogusławskiego. Ja [illegible] zatrzebrzam się [illegible] obecnych czasów, wydaje w pięciu tomach.

Łaska za [illegible] dobrodziejstwa mnie naszej domowej [illegible] mojej, które mi będą drogą pamiątką na całe życie, bo mi [illegible] mogą [illegible] dla [illegible] zajęciami [illegible] z najlepszymi życzeniami Wielmożnego Pana Dobrodziejuie

najniższym sługą

[illegible]

Warszawa
d. 31. Maja 1860.

Do W^ci ij Krasszewskiego w Saxyi 1850 — 6 Września
Rue St Jacques N° 137. —

[illegible] z zadowoleniem [illegible] o zdrowiu [illegible]
wszystkich, nie [illegible] dla mnie [illegible] nawet ona [illegible] moim. Przyjemnie[illegible], że w swoim
[illegible] zdrowiu [illegible] [illegible] [illegible]

lub Zawadzkiego, aby nam korrespondencyą ułatwili. – Jeżeli Twoi, wzi: Ziomku Łaskawe, oświadc
nie iak i wielu innych znakomitych osob z kraju, o pracach moich do Albumu m: in: niemogł
pocieszają, to iedynie z powodu, że one nie są w zupełnej kontradyktoryi z Wydawcą – iacemy ten i nieza
owany przedsięwzięcia ciągłe mieszczą, i bynaymniey się stroiły ze zawodzą i m
rzącym na tard: a zbyt surowe krytyki. Cytatem tu list do Syg: [illegible] o tem wydawnictwie, fest to
kompletem nie ten ich mogą nie wymagaiący w całości wielkiey miary. Wiecey, sprzeczne z Vam
przysłało, w sposób właściwy oddać ma sprawiedliwość, oparłszy ostatnie [illegible]
ad: Historyi ięzyka na Wilczyńskim. Ten niniejszy ieo tylko confidencionalny, ieżeli nadzieie
oficialnym, stanowiącym niciałe Wstęp lub Przedmowę do Historyi Literatury. – Wiadomo, że zakwyczay
Francuzi o swoich mówi ze stanowiska cywilizacyi i Postępu – Włochy w imieniu Humanitet
Anglik w imię nie handlu, a niemiec w imieniu pojęć abstrakcyjnych. – Dla nas, ludu rolnic
i nie zamożnego, inne stanowisko zdaie się być właściwszem. Kład to mówiąc do Ziomków
o swoich, mieszkamy tam [illegible] do domu, oleiu, rękodzieł i przemysłu kraiowego. – A ieżeli w
tym razie nie iedna uczony zgorszy się nasza prostotą, to natomiast Narody nas przyimą
z swoich uczuć. – Na ostatek przemawiaią ieszcze zgłoszenia [illegible] z swoich, a liczba, temu id
tez nie ma wpływu na przemysł i rękodzieła kraiowe. – Przebacz stanowczy Ziomku
gorliwemu, i przyimij Wyrazy prawdziwey czci i uszanowania. Antoni D.

Ant. Pleszczyński. R. 1852. L. 8.

Do Wielmożnego J. J. Kraszewskiego.

Szanowny Panie! z uszanowaniem pokorą, a nawet i wstydem, ośmielam się złożyć u stóp Twoich Ramoty moje. —

Nie jest to Historya, lecz raczej Ramy historyczne, w które wstawiwszy rzeczy więcej interesujące i mniej obtłapane, można-by było utworzyć ciekawy obraz sztuk i Pomników.

Na chęci i odwadze mnie nie zbywało, lecz niedostawało czasu i środków —

Posłuszny wezwaniu Twojemu, posyłam to pismo z bojaźnią... aby stałość i niedostatki onego nie umniejszyły Twych dla mnie łaskawych względów. —

Przecież w Twych rękach [illegible] wartości... A wtenczas, lecz wtenczas tylko... uzyska prawo do ogłoszenia, gdy w niem przemożesz błędy, i dopełnisz, ozdobisz, i ubogacisz go, własnemi wiadomościami. —

Ryciny moje są na Twe rozkazy do usługi. —

Bardzo porzeczna, lecz nagle odjeżdżająca okazya, nie pozwoliła mnie odczytać i poprawić licznych pomyłek przepisywaczy... Więc, i dla nich proszę o przebaczenie, przez wzgląd na ich dobre chęci.

Notatki odnoszące się do sztuk i Pomników ze czasów P. A. później nadeślę skoro rozstaną przepisane.

Mam jeszcze rodzaj wstępu, czyli ogólne uwagi nad sztuką i Pomnikami — ze stanowiska praktycznego, poziomego, i nieubiegającego się za dymem metafizycznych ideałów. —

Paryż 2 Grudnia 1852 —

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Łzawe moje zabrania nie pozwalają złożyć osobiście ustnie podziękowanie. Upraszam więc przyjąć te kilka słów z przesłanych z całym uczuciem wdzięczności za opiekę którą przyjmuję i jako prawdziwą i szczerą uważam za moje trudy i dobre chęci —

Czuję ja całą wartość zaszczytu jaki spadł na mnie. Usprawiedliwię go Zaręczam nowemi pracami do których biorę się z dudnieniem zagrzewającym przez Ciebie Panie, dla którego byłem i pozostanę z głęboką czcią i uwielbieniem

wdzięczny sługa

W. Oleszczyński

Warszawa 22. Marca 60.

P. Olszewski

R. 1849. 15. Maja

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Spiesząc się z odpowiedzią na
niemogę bez widzenia się z Panem
prosić w Kościuszkowicach aby nadaż
się w mi lepszem razie odebrał spra-
wę tem od Imienia Pana -
Ciebie do mnie z polecenia Wa-
szego Dobrodzieja w tym wy-
gnaniu bardzo potrzebnego
Wiesz ciężkie bez mnie pra-
wo i Matkę którą Go Imienia
i cześć ratować należy tych
i ich niemała nie miejsca
zostawienia zdania wydarte nam
tak godnego Obywatela i Obrońcę
takie bez Justyna Wojewodzi - Jako
Da niedostatnia rzeka - -

Szanowny mój Kamienny wiosty ich
wypracowania Dziennika Tygo
Sanego w Petersburgu i Wiadomości
Dziennego na skutek listów Wiśnio
Pana Dobrodzieja - praca ta inte
resowała wielkiemi ciężko wypra
cowy pewnie idzie ale tego
interesuje = Martwy mię od
wiadomości tygodnia dla Ukrainy
te dla Wileńskiego celny powsta
te dla Litwy tygodnia nakładu A
konieczne tém bardziej że to ist
nieje bezstronny a zgromadzi wiąz
dla niewolnicy — Ulito im wiel
prytém prosteń Pana wspomnie
nie wyrabiego Ufam nowe wiel
wiadomi nadzieje wstecznie

Wiernie Pana Dobrodzieja

(dla Sky.
Kamienia

Twego oddanego sługi
P Ogarka

Wielmożnemu Panu

Józefowi Krasnowskiemu

Urzędnikowi dobrodziejowi

w Dubnie —

53.

Turnowa d. 23. Maja
857.

Odebrałem nadanie od Zawadzkiego, 50. egzemplarzy Obrazków, i Spiesz prosbą sam [illegible] zniech prosze własnawe przyjście.

Chwilę mało, ale dobra, bo ani sens mnie [illegible] - [illegible] [illegible] zabawić sobie obojętności do rzeczy ludzkich, ale żeli tajnie mogno tem drukować, i te uwagi mnie pisać papierze. Zawsze to będzie moiej literackiej pra- cy, bo żeby pisać, trzeba analizować, a to nasto rzuca i spokojno - nadaje się lepiej, żebym [illegible] niech ludzi w wewnętrzne ich [illegible].

Nic innego utrudzić Sama Długiem pismem pozdrawia [illegible] wyrazy najtkliwszej przyjaźni.

Najwierniejszy Sługa Adolfo Diaz

150. m

Szczuczyn. d. 16. Maja.

Mam pewną wiadomość do Żytomierza, i pocieszam się, żeby prędzéj sama, moje pozdrowienie, i drugiéj oddaymy mnie Komisia. Dzieje się te rzeczy o których niedawno bardzo dużo pisano, gdyż w Kościeliach, nie od 250th nie słyszano — teraz koń i wóz bez pieniędzy — woli nieprawdziwie — ale chcę mi się pokazać nieczynnemu Sąsiadowi, że się bez niego obejdę. W tych dniach pojadę do Baranów, do drugiego brata Stanisława — Jeżeli by się Panu nie śpieszyło tych kilka tygodni co dobrego trafić, to nie nie zawadzi, bo sam potrzebuje do siebie kilka rzeczy, wina i napisanego dla Pana w czasie — co później nastąpi, jeżeli by się ten artykuł panu nie podobał.

Dowiedziałem się jednak, że kupiec tutecki pogrzeb

(

a zdobyć reputowanej Stajni, zpewność
coś zdobyć nabyć, nie wynagrodzi wszyst
kości, zdasię umysłowi dla oznajomienia
Stworzonej-

Ja piszę nową komedyą, i z nadzieją
pierwszych dwóch aktów, które jestem zadowolon
Ja zdaję się, to prawda Panu na rozpatrzenie
i nie proponuję tego- Przyjmuję za Pana
jak pijany płotu, wiem zpewnością, że w
odwiedzaniu mi rady i pomocy, i bez osobliwe
Twojego względu na mnie, by mi obeszło

Nóż mi się nie zdaje rozdzierać Panu na
kawałki, i trwolenie potem nie tworzyć-by
towe, bo mogą to prawdziwie psia, bez cnót
wstydnie, a ubym nie był spotkał Pana
i jego instancji, nic by mniej niebyło

Mój szanowny, jeśli już przyjmuję
moją być odpowiedzią pozwolenia- Abowiem nie

wspi, to mam wiel chwili innej roboty.

Mój Szwagier w tych dniach wyjeżdża -
w tym roku prawa Pana nie odbędą rzyd-
pisma do dworzan Sochaczewskich, bo zgoła
o pisi przyszły po niepomyślnie -

Najmilszy Szwagro, a zgorzelcowy Bra-
cie, i najszczerszy przyjacielu

Adolphinus

57.

Szeremówna p. Berdyczów,
Samborodem.
d. 22. Lipca.

Kto stanął na brzegach Rubikonu,
i bał się go przebyć, i okoniec wy-
dobył nerwowiz odwagę, i który długo
żywot nie może, tego zapewne San-
Terowie wytłumaczy, że ten jeszcze
nabrzeżnym być musi. Zawsze sza-
nować czas ludzi zajętych - rozumiem
doskonale, że wszystkey obrót prozaycznych,
liczenie na życiowość, tamowe wszystkey,
i t.p. bynajmniey ścisłemu nie czynią
potrzebie prozaycznych. Skupraszam
więc bardzo, wybacz mi, że tutaj, jeszcze
prozą.

Mieszkanie mi nawet gotowe, po-
prawione, ogrzewane, i cóż zrobić.

6

Mówi Pan Bóg do Jana Tarnowa
i do mnie list do jakiego wydawcy
z oświadczeniem, że mamy pewien
pewien wypadek. Chcę radować
najściślejszą in cognito, nie wiem
jeszcze się wdzięczę do osiągnięcia tego
celu. Proszę mu wysłać, wyjąwszy
adress ewentualnie korespondencji — Jedno słowo od
Pana, odwdzięczę mu się dostatecznie
a dostatnio, od Pana i dobrej woli
Pańskiej zależy —

Mamy zbieranie dary Boże
na Tatry na wsie, które je odbudo-
wanie od Szwajcary, a które Pan przy-
było — jest już w Lipowcu.

povrsću i cela chvila do tras
zvatta. Sramotno jest pitaca, po
pôtpisata rubla, kuda vise zaco
i kakovuju odgovor sobu pozvolić.

Sokrom ti prisklanjam i Tabas-
zegm-vegyzdom Sobstvenne
svojnitom Ruko

Antonius.

Il ne me reste plus de temps pour passer chez Mme ce matin je vous prie donc de m'excuser auprès de Mme Cte de Serre. Mes regrets — Au reste si le temps est propice tout ira bien.

Tout à vous —

Ferdinand

Je vous écris pour
vous faire part que j'ai
pris la résolution de faire demain
mon 4 comme de vous
faire déjeuner. J'espère
que vous n'aurez rien de pis
à me dire et de
là nous viendrons prendre
le thé chez vous. Ma femme
me demande si Madame
votre femme ne voyait pas jusqu'à
car elle voudrait aussi
faire cette visite avec

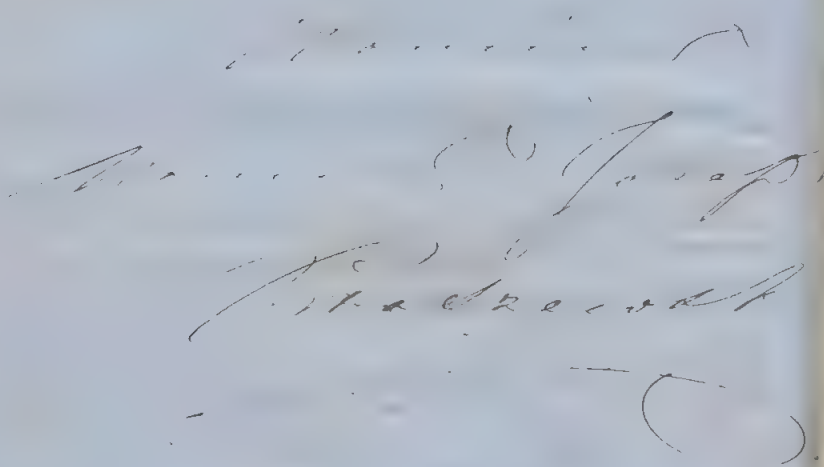

Oto list który mi był
został przysłany do Pana. Że
Twój to syn sam oddać mi nie mógł,
bez jakiego wyjaśnienia do Krajowa
dzisiejszy wieczór w najlepszym
czasie, czyni dlatego mniemanie,
że nieprzyjaciel, który list ten
zrobił z kota, który się wiatrem
źle jest terazniejszej zwierzęcej dro
dze krzyż. Ja niemogę dowiedzieć
przeto cały do Pana zwrócić
gdzie bez odpisu gdzie Pana rozkazy
Pana nie dawnie pana Kuja
et maximum hominis et zwy
tout se repondre jest a ce grif-
fonnage. Pisz tout dzisiaj
zwierzchnik Jacobsen

e 19 Jan

Si vous n'avez rien de mieux
à faire ce soir Monsieur, venez
prendre le thé chez moi à 8 heures,
nous serons en tout 4. George
Mniszech le naturaliste, Chmielski,
qui désirent tous deux beaucoup faire
votre connaissance, et puis,
Votre tout devoué serviteur

Tarnowski

Mercredi

Si vous n'avez rien de mieux
à faire venez me voir prendre
le thé chez nous - nous n'aurons
que C. Chevitch et Grunecki
Croyez mon bien fidèle à vous

Emile Ollivier

à Vendredi

Marie

Marie Joseph

Jiraszewska

13. Listop. 1858. Piwartek
w nocy 70.

Jutrzejszy dzień nie przepędzisz Kochanej Pauci!! Mamy nic to, naprzód obchodzi dla niego – a później, wyznam, dla nauki! –

Wczoraj, miałam Księżnę" pożyczyć mamie (przy Księciu) prawo Pani Serkiewiczowej – wiesz Pan nadto mi dał nowiny Starego Liphowskiego, żeby wprowadzony Sobolewicz ~~Niedziałą~~ lub Niedziałą która miała być na Teatr, zawieszony a dać, za Pozycjadiatek, wprowadzony na koncert" Ochronki Sierot – przez co i autorowie wygrywają i Sierotki więcej zyskają? Mogą dawać Narcyza na nim będą – bo z dzisiejszej sztuki całkiem Zadowolony; w dzień Pani Chrzestnej i Żonie jego (którą jeść na Świecie nie znałam) może powinszuję mania Kamieńskiem –

Żadnej odpowiedzi Pan pożyczonej nie wymawiaj – Uchwil tylko prosze uwiadomić, (ale bardzo proszę) Że masz się lepiej!

Moje szanowanie, Szanownej Pani, a Tobie pozwól uścisnąć Gustaw Olizar

Monsieur

J. J. Kraszewski

Citoyen honoraire de

de l'Académie des Sciences

et des Belles Lettres — Cracovie

Panie Dobrodzieju,

Czuję się jestem cierpiącym po odebraniu
listu Pana z Konia, niecierpliwie czy będę wstawa
[illegible] przed odjazdem do Lytomierza; posłałem
Emila - by rozmówił imienia zabrać Pana
do przybycia Pana do Kowalewa - w celu
uzgodnienia podróży naszej Konstan, Pani Amelii
Bethe - Pana uradowania nas z wszystkich
stron [illegible] imienny czasu, a tak dawno
pragniemy powitać w Pana kochanym.
Czuję się [illegible] natychmiast życzeń
powitania Pana Dobrodzieja

najuniżeńszym sługą

Victor Pluciński

3 Września 1858.

Kowalewo

Panie Redaktorze.

Nieodmówiłeś miejsca w swojej gazecie dla dwóch ogłoszeń tych osób, które się prenumeraty przez O. Rousseau, jego żonę i dzieci, po ukazaniu się zwierania; spodziewam się przeto że raczysz zgodzić się na umieszczenie w tejże gazecie poniższego ogłoszenia, którego celem jest, dowiedzieć się, czy przemieniony [illegible] mógłby wzbogacić naszą literaturę powieścią pod tytułem Rabin. Wzór ten bibl. napisaną; czy też, jakto się niekiedy zdarza, chciał tylko korzystać z dobrej wiary czytelników, którzy, jakby egzekutorzy, po 6 rub. sr. za bilet zapłacić mieli.

Uważaniem i poważaniem mam honor być Wm Panu

Dobrodziju

najniższym sługą

Konstanty Tarczewski byw. gitt. Wileńskiego

(jeden z prenumeratorów czytelników)

Majątek Małe

w powiecie Wileńskim

8/20 lipca 1862 r.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W zeszłem tygodniu przysłano do W. P. Pana Dwie prośby, abym [illegible] w sprawie [illegible] ... [illegible] ... [illegible] ...

81.

Wilno, d. 26 Listopada 1849

Księgarnia, Drukarnia
i Skład Nót Muzycznych
pod firmą
JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

W niniejszem mam honor przesłać
W. Panu Hen. Athenaeum tomu 3go, nazwyczaj-
nym papierze i tytuły. Do tomu 4go, do podpisu.
Wydawnictwo to pozwala jeszcze nie skończonem od
Subskrybatora, dla tego wpisu następne poczta
będę w możności dosłać. — Druku tomu 4go, jus
rozpoczęty i w części wydrukowany. —
Pan Zawadzki w drugich tygodniu do Warszawy
wyjechał, gdzie kilka tygodni zabawi. Oficyniak, na
ostatnie jarmarki Pańskie wyjechał z Pantofli, do Pilwa
Nowiem, czas nie pozwolił mu dłużej zajść.
Tom 3ci Athenaeum, rozeszłe się prenumera-
torom najwcześniej mającym odejść polecenie.

Najniższy Sługa
H. Orgelbrand

354

Wielmożnem Panu

Józefowi Kraszewskiemu

w Romanowie

[illegible]

przez Lucky

w Hubinie

265

WILNO
M. ORGELBRAND.

ПОЛУЧЕНО

Въ Гнѣзно

J. J. Kraszewski

1 гр 1 п 40

3 ¾ Zytomierze.

При сем 2 квитанціи на 2 Р. корреспонденціи и сигнатами.

1

Wilno, d. 25 Czerwca 1855

85.

Wielmożny Panie

Wielkiego Księcia

Uniżenie proszę [illegible] o pomoc w mojej pokornej zażalenia
o pomoc w małżeństwie [illegible] Przyzwoitej obfitości małe
zjazdów Parafialnych, gdzie [illegible] Wilno [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Warszawa 1 Stycznia 1851 r.

[illegible]

[illegible]

Jakkolwiek mniemam Dobrodziej zaczynać zawiązek bliższej stosunki z Wami, mogłę spróbować tym razem [illegible] zaproponowaniem odesłania mi do przedruku [illegible] nowej pracy "Pamiętnik", przeznaczonej do Biblioteki Warszawskiej. Będę się tak [illegible] do tej propozycji skłonić raczył, z góry oświadczam, że za [illegible] honorarjum [illegible] ~~[illegible]~~ do wskazanego, mniej więcej oznaczonego terminu [illegible] przed całkowitem wydaniem [illegible] pracy w Bibliotece przedrukowanie przysłanej bezwątpienia [illegible]. Ciesząc się tym widokiem, gdybym Pan Dobrodziej, przeczytał stosunków swoich [illegible] pracy [illegible] przyjaźni [illegible] Jego przedsięwzięcia moją myślą wspierać zechciał.

Korzystając z dzisiejszej okoliczności, przypominam się Waszemu przyjacielowi Panu Syrokomli, prosząc go, ażeby mi wydawać z tego mojego przez niego [illegible] pod "Barcią". Dotychczas pozwalany już prace PP. Fatz, Chodźki, Syrokomli, [illegible] pracy [illegible], [illegible], [illegible], [illegible] niepoczytalny. Oby [illegible] Pan Dobrodziej, łaskawie proszę przepisz, ~~z tego~~ powodu wtoki druku nie opóźniali.

[illegible] Pana Dobrodzieja [illegible] pracy [illegible] Pana Dobrodzieja

z poważaniem
najuniższym sługą
[illegible]

[illegible]
29 DEC. 1856

[illegible]

P. J. Kharzinskij

w Stan. Dobrach

Lytomierzu

[illegible]
29 STEH 1856

89

KSIĘGARNIA MAURYCEGO ORGELBRANDA W WILNIE.

PROSPEKT

na 2 dzieła

JAKÓBA ARAGO:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA, I DWA OCEANY.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY, OBRAZY I SZKICE ŻEGLARSKIE.

Przekład z francuzkiego

MICHAŁA BOHUSZA SZYSZKI.

Znajome już są czytającéj Publiczności niektóre z pełnych poezji utworów tego znakomitego Podróżnika z przekładów D-ra Tripplina i Wojciecha Szymanowskiego. Podpisany chcąc uzupełnić przepolszczenie dzieł tego autora, zamierzył wydać teraz w przekładzie polskim wysokiéj wartości jego dzieła, zamykające szereg prac niedawno zmarłego Podróżnika:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA, I DWA OCEANY.

Jeżeli wysoko cenione dzieło Pana Arago, pod tytułem: Podróż na około Świata, zawiera w sobie wiele ciekawych opisów stron świata i obyczajów ich mieszkańców, to Wspomnienia jego, pod tytułem:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA,

zalecają się większą dramatycznością, więcéj poetyczną fantazją, która odznacza pisma tego ulubionego Podróżopisarza; większém zresztą wywnętrzeniem się z tajnikami duszy, które jakby stało się potrzebą ociemniałego Wędrowca. Nie mogąc zapatrywać się na świat oczyma ciała, cofa się myślą w błogie chwile swojéj młodości i przy-

zywa na pamięć świetne obrazy swoich dni radości i smutku, tryjumfu i niebezpieczeństw, miłości i nienawiści. Ręką wprawnego Mistrza kreśli nam opisy najpowabniejszych stron Kuli Ziemskiéj; a styl jego żywy, męski, energiczny, odpowiada wszędzie wielkości i piękności przedmiotu.

Drugie dzieło pod tytułem:

DWA OCEANY,

jest jedyne w swoim rodzaju. Opisuje w niém autor Podróż około świata, którą odbył, będąc już ślepym, na okręcie Edward, w latach 1849—50, w towarzystwie pięćdziesięciu swoich ziomków, udających się do Kalifornji, dla wydobywania złota. Ociemniały Wędrowiec przysłuchuje się już tylko toczącym się w koło niego rozmowom; bada charaktery, zwyczaje, opinje, i tymże samym zwięzłym, żywym, energicznym stylem kreśli ich opisy.

Tłómacz potrafił ocenić wysoką wartość wspomnionych dzieł, i z zamiłowaniem dokonał swojéj pracy. Wydawca zaś postanowił nieszczędzić kosztów na ozdobne i poprawne ich wydanie.

Oba dzieła:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA I DWA OCEANY,

na 2 tomy podzielone, obejmą około 36 arkuszy druku; papier, format i czcionki jak niniejszy Prospekt. Co miesiąc, począwszy od 1-go Lutego 1856 roku, wyjdzie jeden zeszyt objętości pięciu arkuszy; tym sposobem całe dzieło w ciągu 7 miesięcy ukończoném będzie. Prenumerata na oba dzieła wynosi Rsr. 3. 60 k., z przesyłką pocztą Rsr. 4. Przedpłatę przyjmuje podpisany Wydawca, oraz wszystkie krajowe i zagraniczne Księgarnie. Częściowa opłata przy zeszytach zależéć będzie od umów szanownych Prenumeratorów z Księgarniami, w których prenumeratę uiszczać zechcą.

Po wyjściu z druku ostatniego poszytu, cena podwyższoną zostanie.

Za punktualność i bezzwłoczne wydawnictwo zaręczam.

MAURYCY ORGELBRAND W WILNIE.

w Grudniu 1855 roku.

Pozwolono drukować. Wilno 29 Listopada 1855 r. *Cenzor Paweł Kukolnik*

WILNO. Drukarnia A. Marcinowskiego. 1855 r.

II.

Wilno, w Październiku 1855.

DONIESIENIE LITERACKIE

MAURYCEGO ORGELBRANDA

O SŁOWNIKU POLSKIM.

W chęci zastąpienia dotychczasowego niedostatku w Literaturze treściwego Słownika języka polskiego, przedsięwziąłem zająć się wydawnictwem podobnego dzieła, a to w rozmiarach i objętości odpowiednich potrzebom nietylko kształcących się, a nieobeznanych należycie z właściwemu mowie wyrażeniami, lecz też i potrzebom osob, lubo posiadających polski język, wątpiących wszakże co do właściwości niektórych wyrażeń, rządu, lub pisowni; zresztą wszystkich nieobeznanych z naukowemi terminologicznemi nabyciami mowy, a niemogących nieraz z samego przedmiotu, znaczenia ścisłego wyrazów ani pojąć, ani odgadnąć.—Taki to Słownik uznawszy za konieczny, czując zarazem cały ogrom trudności pod wielu względami uskutecznienia tego zamiaru, i niepodobieństwo obarczenia jednéj osoby tak ogromną pracą, mogącą się na lata przeciągnąć, osądziłem za właściwe, pracę tę rozdzielić na osób kilka: raz, by w części wypełnienie jéj przyśpieszyć; powtóre, by dzieło, przez różne zdania przechodząc, tém samém poprawniejszém i dokładniejszém się stało. Pomysł mój początkowo powierzony tutejszemu Nauczycielowi Historji Aleks: Zdanowiczowi, znalazł w Nim szczére wsparcie i współczucie. On też niezwłocznie zajął się skreśleniem planu i programu pracy; w skutek tego, jako też wzajemnéj narady, do współudziału w wykonaniu Słownika zaproszeni zostali, oprócz Pana Aleks. Zdanowicza: PP. January Filipowicz (Redaktor wydawanego niegdyś pisma «Lud i Czas» i współpracownik tłómaczonego «Wykładu Chemji Stöckhardta»), Michał Bohusz Szyszko (od lat już wielu Publiczności znany, jako wyborny tłómacz); nakoniec Walerjan Tomaszewicz, (współpracownik Wykładu Chemji Stöckhardta, który poprzednio pod pseudonimem Tomasza Kempis bardzo chlubnie Publiczności dawał się poznać).— Szlachetni współpracownicy do wykonania podjętych na się części z takim zapałem i oddaniem się przystąpili, że moglibyśmy druk rozpocząć w nader krótkim czasie. Wzgląd jednak na dokładność dzieła i nieprzerwane jego wydawnictwo, powstrzymuje nas od ogłoszenia Prospektu; mamy bowiem na celu najprzód uzbierać i uporządkować materjały, a dopiéro po zupełném dokonaniu całéj pracy, ogłaszać ją drukiem, tak nieprzerwanie wydając, by Publiczności i własnym widokom zadość się stało (*). Ogłoszeniem zaś niniejszém mamy na celu nietyle chwilowe zaspokojenie Publiczności oczekującéj na Słownik czysto-polski, jak raczéj uproszenie zacnych badaczów języka, by uzbierane, lub zbierające się przez nich, dla własnéj potrzeby lub przyjemności materjały, łaskawie nam udzielić ra-

(*) Od czasu piérwszego ogłoszenia wydawnictwa naszego, to jest od M-ca Czerwca, praca jeszcze bardziej naprzód się posunęła: obecnie zajmujemy się już wcielaniem nowych nabytków do Słownika.

czyli. Wiadomo nam, że wielu literatów zwykło przy czytaniu książek, notować nowo-odkryte lub w pomnikowém dziele Lindego ominięte, a nigdzie jeszcze zbiorowo nieogłoszone wyrazy; że podobne notaty nie są tak uporządkowane, by już do druku pójść mogły; o takie właśnie materjały, jako mogące się przyczynić do wzbogacenia naszego Słownika, pod tym względem wyrażeń, najuprzejmiéj prosimy. Nie tyle bowiem zależy nam na obrobieniu, jak na samych wyrażeniach z odpowiednią im krótką definicją, które wedle potrzeby i rozmiaru przedsiębranego przez nas dzieła, znajdą w niém miejsce. Spodziewamy się przeto, że dbający o bogactwo naszego języka i treściwe wykazanie tego bogactwa na korzyść ogółu, nieodmówią udzielenia nam surowych notat, nieobjętych przez dotychczasowe, tyczące się języka polskiego Słowniki. Pod takowego rodzaju materjałami, rozumiemy wyrażenia nietylko w pospolitéj mowie używane, lecz też do specjalnych nauk i wiadomości należące; Słownik nasz bowiem ma na celu objąć wszystkie znane dotąd tak w ustnéj, jak i pisanéj mowie wyrazy, tak swojskie jako i z obcych języków do naszego wprowadzone.—O ile miejscowe środki i siły współpracowników starczą, o tyle materjały do Słownika wyszukują się głównie z drukowanych nomenklatur. Niepodobna jednak przy małym u nas zasobie takowego rodzaju źródeł, wszystkich wyrazowych znaczeń i odcieni naszéj mowy wyczerpnąć, a tém samém całkowicie ducha jéj rozwinąć. Współczucie zatém tylko i dobra chęć Publiczności, do osiągnienia pożądanego skutku zamiar nasz doprowadzić zdołają.— Jakkolwiek literacką Publiczność naszę częstokroć o nieżyczliwość i zazdrość pomawiają, ani na chwilę niechcemy przypuścić prawdopobienstwa, by nasza prośba, ogólne dobro na celu mająca, nieznalazła odgłosu, jeśli nie w masie czytających, to przynajmniéj w małéj ich liczbie. Tym razem ośmielamy się poszczycić współczuciem i niewątpimy, że mające się nam udzielić od pojedyńczych osób materjały, zajmą niejednę kartę w naszym Słowniku, zobowiązując nas za ulżenie w nader mozolnéj pracy, do jak najszczérszéj wdzięczności (*). Naturalną jest rzeczą że na udzielenie nam materjałów o tyle tylko czekać będziemy, o ile czasu na uporządkowanie naszych własnych stanie, a czas ten niepotrwa długo. Jesli przeto ktokolwiek przybyć nam w pomoc zechce, prosimy o pospiech w nadsyłaniu materjałów, pod adressem podpisanego pocztą.

O szczegółowém wydawnictwie Słownika, to jest: objętości, cenie, czasie jego wyjścia i warunkach prenumeraty, osobny Prospekt doniesie.

MAURYCY ORGELBRAND, KSIĘGARZ W WILNIE.

(*) Że nasze prośby znalazły już pewien odgłos, dowodem nadesłana nam Nomenklatura do wszystkich dzieł filozoficznych Bukatego, Cieszkowskiego, Kremera, Libelta i własnemi nowo użytemi wyrazami uzupełniona przez P. Bron. Trentowskiego. Nie tylko tą tak ważną a znakomitą pracą Słownik nasz już wzbogaconym został, lecz też wiele innych przyrzeczeń kilku uczonych i literatów miejscowych i okolicznych, rokują nam obfite nabytki. Niepodobna nam między innemi nienadmienić prac zasłużonego Męża P. Adama Jochera, który czynnym udziałem w Słowniku, jako i bogatym zbiorem starych i nowych wyrazów w innych dotychczasowych Słownikach pomijanych, przedsięwzięcie nasze wspiera. O innych podobnych pomocach, gdy te odpowiednio przyrzeczeniom do skutku doprowadzone będą, w późniejszym czasie zdamy szczegółową sprawę.

Pozwolono drukować. Wilno 27 Września 1855 roku. *Cenzor Paweł Kukolnik.*

WILNO. Drukarnia A. Marcinowskiego. 1855 r.

Wilno, d. 21 Lutego 1856 91.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W P. 16 b. M.ca miałam honor uprzejme pismo Pańskie otrzymać. Dziękuję za najłaskawsze, o dobre dla mnie usposobienie, wchodzę zawarem w niefortunne okoliczności Pańskie i z najdalszej powstrzymuję niecierpliwość na obiecany na artykuł do Barci. Jeśliby to jednak być może, prosiłbym Pana Dobrodzieja, o wiadomość, w jakim mniej więcej czasie, mogę się po wzmiankowanego artykułu spodziewać? Zastosowałbym do tego, zachody około wydania Barci. Wskutek żądania Pańskiego, wypłaciłem zaraz po otrzymaniu listu dzieło Vossberga "O pszczołach" na rachunek artykułu do Barci. Dołączyłbym do tego jeszcze jakieś pożyteczne dzieło, ale nie obeznany z Pańskimi potrzebami, nie umiałem sobie poradzić. Proszę przeto, o nową jaką dyspozycję.—

Widzę z Pana Dobrodzieja, za chęć o dostarczeniu Journały, co już nie jest w jego mocy, cieszę się mimo nadziei, że zechciał nie zapomnieć o mnie pamiętać przy innej jakiej pracy powieściowej, którąby z upragnieniem się zajął. Jeśli przeto miałby cokolwiek podobnego w projekcie lub w locie, prosiłbym o wiadomość łaskawą; czekałbym na nią z cierpliwością, bez uprzy-

krania się o walych miastow y skutek, Cieszy się
tym czasem tu nitą, nadzieją, mam chomu spoleć
się łaskawym względom

i pozostać

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

W Pana z Dobrod,

najniższy Sługa

Maurycy Orgelbrand

P.S. Pan Natanson z Warszawy dowiadywał się u mnie, czy Pan Dobrodziej nie przysłałeś mu dawniejszych swoich dla pracowania o ogólnym zbiorze rugać się, mającego do cenzurowania. Odpowiedziałem, że nie. —

Cenzor

Wielmożny

J. I. Kraszewski

— W Stan. Dobrodz

w

Tytomierzu

BIBLIO
22 DEC 1

Wilno, D. 24 Marca 1856.
93.

Wielmożny Panie!
Dobrodzieju!

Przed 3 dniami miałem przyjemność otrzymać rękopisma z Taganrogu w Azyi mniejszej przy dwóch innych muzykaliach Pańskich. Serdecznie dziękuję za życzliwość i pamięć o mnie, z szczerą uchyla, iż mają honorarjum po Kubiku za to mnie i innego powodu uważam Pana Dobrod. w księgach moich summą Rsr 42 za pomienione rękopisma. Uiszczając się wczoraj z długu, wypraviłem w D. 21 b. M.ca pocztą Kut, przy tuchmu, wybór ich w myśl Pana Dobrod. uczyniłem i prócz klasycznych utworów zaszczytem kilka swoich: Selam na miłych kompozycji. Zadrzegam wszakże z góry, że jeżeliby czyć ich znaną w Panu była, lub oczekiwaniom nie odpowiadała, być Pan Dobrod. bez zabicia czyć mi i inne w tych miejscach zaszczyt. Do mnie żadnej do nie czynii różnicy, byleby był zadowolonym. Stosując się też do życzenia Pańskiego, zapisałem z zagranicy Symfonije Beethovena i Mozarta, uktadu Hummla, których nie posiadam; wszystkie razem wskoro 11 Rsr wynoszą, dym sposobem Pan Dobrod. odemnie jeszcze reszta wypadnie, którą dyspozycję prosię stosownie do woli: towarem lub gotówką. — Symfonije za 6-7 tygodni be nadejdą i niezwłocznie wyprawione będą. —

Kraczając do rękopismu Pańskiego nam nadzielonego, wypada czynnie Pan Dobrod. szczerą i otwartą uwagę: — nie-

niem, mianych Barci, jest obejmować cudzoziemców całe, bo
powtórzenia i chyba dziękowiedzę, by tym sposobem pow
nionemu pisarzowi nadać oddzielną wartość. Z fo
tańskiego, dowiadujęsię, że tamiejszych dworzanina sg
obszerniejsze, oddzielne dzieło stanowić zamyślone. Ty
lujęprzeto Pana Dobrodzieja, czyby nie byłoby tylko dobrym pro
stać nam innym całym dworze, a tamiejszych dworzan
pozwolił mi oddzielnie wydać, za które honorarjum
z prawdziwą przyjemnością gotowym się zrzec.
W każdym razie, zostawiam tę kwestję świątłej ro
wadze tańskiej i do decyzji JEJO stosować się gotów
jestem, co związek wielkich zasługi i dworzy tańskich
Zwierzając się Panu Dobrodziejowi z celów moich, niegodzi
pominąć jeszcze jednej okoliczności. Zdaje mi się że Pa
Dobrodziej domyśla się, iż tylko pełnemi dworzy z Barcach zamieszk
zamierzany, byliśmy już zmuszeni przyjść od Pana Ch
fragment z pisanej się powieści "Jesień w klasztorze
bo w braku czegoś innego, zawsze jednak z nadzieją odzy
mania nowego artykułu. Koleję tu to na sądzi W. Pa
czy stosownie będzie wydawać "Ksiegę pamiątkową" pismo perjo
dyczne za niedokończonemi pracami? Czy taka rada
cja niemoże nabawiona być za niestosowną zasłon
publiczności poczytywaną? – Jeśli zatem Pan Dobro
moją uwagę za słuszną uznasz, gotów jestem jeszcze
1 lub 2 M-ca na inny artykuł zaczekać, bo i tak mam
słane przyrzeczonych prac od P. Korzeniowskiego, ka
kowskiego. Nadalny zaś ciąg tamiejszych dworzan

zarówno cierpliwością czekać mogę. — W razie zaś — przychylnym do prośby mojéj, przyrzeczenia i nawyjątek Anonima do Barci: zawsze jednak wolałbym coś całego. —

Cenię że przychylność Wasza dla mnie, przyrzeczeniem jednéj z przyszłych powieści JEgo, nietylko że na ozdobę honorarjum po Rublu za skromnicę przysłaję: ale nadto ofiaruję Wam jeszcze po Rs 50 od każdego tomu w książkach lub gotówką; a to szczególnie do powieści spółczesnych, jako takich najliczniéj uznawanych przez ogół czytających. Tę gotowość chcę Wam dobrodzieju dać dowód ile cenię JEgo pracę i stosunki przyszłe. Tuszę sobie pewno, że przyszłéj życzliwości, Wam dobrodzieju, pozwolisz mi z tak powych stosunków JEgo skorzystać. —

Odbicia dwóch ryciny z Królestwa, w Królestwie Wam dobrodzieju, przesłę. W téj chwili prasuję w Drukarni zagranicznéj; korrespondencji zaś dla tego wstrzymywać nie mogę. Zaliczka dni kilka nie zawodzi nas zapewne. —

Polecając się łaskawym względom Wam dobrodzieju,

mam honor

pozostać

z najniższym szacunkiem

Sławczyński Ogrodowski

P.S. Potrzebuję 1 egz Athenae mm z ostatnich 3 lat. Proszę pewno o przekaz dla P. Zawadzkiego, choćby na 2 lub 3 egz, za które gotowa jestem z mnie książki Wam przesłać. W razie jeśli tylko za gotówkę mieć można, proszę o 1 egz.

Wilno, 14 Kwietnia 1854

95.

Wielmożny Sąsiedzie
Dobrodzieju!

Wypuszczając się z przyrzeczenia, mianowicie przesłać Jmci niejszem 10egz. odcisków z drzeworytu Starych wrot. Niech Pana Dobrod. odcisk ten nie przestraszą: iż do bawełny od rzyki wyglądane; skoro na czysto odbijać będziesz, na lepszym papierze, robota drzeworytnika wiele skorzysta.

Pozdrawiam z uszanowaniem.

W Pana Dobrod.
najniższy Sługa
Maurycy Hrabelbrand

Wilno. D 27 kwietnia 1856.

96.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Uprzejme pismo Pańskie z d 8/20 b. m. ca, wiarę z przesyłką Nut, dopiero zawczoraj miałem przyjemność odebrać; opóźnienie to pochodzi zapewne z przyczyny iż pismo wozowe poczta wyprawione było. – Śpieszę przeto Lombardiéj zodpowiedzia, i przesyłkę na nowo żądanych Nut, książek podług załączonego rachunku. Com miał w zapasie, przesyłam, przeszłe, a mianowicie:

Beethovena 9 kwartetów piano solo
Mozarta Concertos arrangée p Hummel Nro 1–7 piano solo
Liczba 16 Lieder ohne Worte (Mend. Bartholdy) Nro 1.3.4.5.h pour 2 pianos

za parę dni z zagranicy zapiszę, a za 6–7 tygodni już zo stał wyprawię. – Kwartetów Mendelsohna na piano solo nieznam, i nigdzieś w katalogach znaleść nie mogłem; sądzę przeto że dotychczas nie są aranżowane. Gdybym się mylił, racz Pan Dobrod, mnie bliżej objaśnić.

Herbarz Kiesieckiego, wyśle Pan Dobrod, za 2–3 tygodnie. Wiéj chwililabym się z tobą, że żadnego egz. nie posiadam: ale nowe zapasy są już w drodze. Dziś to lub będzie całej cyrkle. –

Do książek dla dzieci, sądzę że Pan Dobrod zadowolonym będziesz; w przeciwnym razie, chętnie na inne zamienię. –

Niewymownie wdzięczny jestem Panu Dobrod za wyrozumiałość co do artykułu do Barci. Zalecenie

książki dla dzieci odsyłają wyprawione

mojem jestw zniarc perwadzenia, corok pisk
zbiór prac podobnych wydawać i dbać zarazem
ażeby Barcie za powodu nie całych artykułów, nie
straciły na powadze przez powtórzenie wyjątk
w całych dziełach. Życzę nakoniec, żeby Barcie
nie do przelotnych noworocznych, należały i d
tego tytuł ich nie obejmie w grafach na role, lub le
"tom": ale skromnie jak każda książka z tytułem
i rokiem wydania w obieg pójdzie, gdy się drugie
roku do czeka, dodam może Serja 2ga. Sp. — Dziś
kuły za gotowość wypracowania nowego art
tu, na który cierpliwością czekać będę. — 3 Rodz
Pamiętników Anonyma zakitka dni przes
niemanych w cieku: udzieliłem własnie P. K
drakowiczowi do odczytania, aże nie w mies
mieszka, muszę przyjazdu jego zaczekać. P
wyślę 3 pomnienione rozdziały, czekam ślubę no
przyobiecana mi łaskawie całość, której poc
lebbardzo, a bardzo zajmujący. Nie wyst artyk
do Barci i Pamiętników Anonyma, poleca
się łaskawej pamięci pod względem powieści
współczesnych pióra Pańskiego. Podobno coś now
go p: I. Czajewicz mającéć światło dzienne? Cz
niemożna bye wybranicem za wydawców dla
mi ejprzegodnikiem?

Z najszczerszym szacunkiem, poważam
W Pana Dobrod
najniższy Sługa
Maurycy Orgelbra

P. S. do P. Oskaszewskiego odsy-
łam wczoraj list przy Pańskiem
poleceniu. Dziękuję uprzejmie
za pamięć o mnie. Przedstawie-
nia P. Oskaszewskiego nie zgadzają
się z moimi widokami, o czem
lecz dzisiejszą pocztą donoszę.

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Wsi Dobrej

w

Lysomierzu.

2

Wilno, 24 Maja 1856.

98.

Wielmożny Panie!

Dobrodzieju!

Wczorajszą pocztą wraz z wypisaniem pod adresem Pańskim żądanych rękopismów Pamiętników, ciąg całego dzieła, które mamy do przyrzeczenia oczekiwać będziemy, jednym z listów moich, i prosiłem Pana Dobrodzieja o kilka egzemplarzy Skończenia z ostatnich lat. Tymczasem mam się obecnie o to samo, czego najprędzej, upraszam.

Najniższy Sługa
Stanisław Helbrandt

P. S. Za kilka dni wyślę Herbarz Litewskiego, Illa

Wilno dnia 19 stycznia 1856
160.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Pan August Iwański, znajomy Twój i mój korespondent, przyjechał do nas z wiadomością, że Ty pożądasz dwóch egzemplarzy mojej Kuchni Kompozycyj na Fortepian wydanej. W skutek tego zlecenia przesyłam Ci wyżej rzeczy pozycje do wyboru, załączając przy tem rachunek na Rub. 15.15½, które u siebie za wolność proszę.

Mam przyjemność pozostać ze szczerym uszanowaniem

Twoim Dobrodziejem

najuniżeńszym sługą
Maurycy Gelbrun

P. S. W razie niepodobania się Kompozycyj na fortepian wydanej, proszę zwrócić, bo inaczej...

Tenże

445

25 MAI

1870.

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Zytomierzu

Przyjęcie Nuty na 7 Rbl.

Wilno, d 2 Czerwca 1857 r.

102

Wielmożny, Mości

Dobrodzieju!

Przy niniejszém mam honor prze-
słać 11 Pana wszystkie zamówione Nuty, a
mianowicie:

Lickl, 6 Lieder ohne Worte, v. Stomiehahn
Bartholdy, № 1. 3. 4. 5. 6 (20 Sgr.) à R 1 — R 5
Beethoven, Quatuors, op. 18 № 1 — 6 solo . . „ 4.20
„ — „ 59 № 1 — 3 solo . . „ 3.15
Mozart, 7 Grandes Concertos, arr. par
Hummel (Piano solo) № 1 — 7. . „ 13.10.

Summę R sr 25.45

proszę uwrachować mojéj wpisać. — Przy zdawa-
nej szczerości, przypominam się Panu Dobrodz.
o odpowiedź na poprzednie, moje pisma; z szcze-
gólną zaś niecierpliwością oczekuję na ostatnie
3 lata obowiązku, lub przekazu na takowe dokaz-
gania P. Zawadzkiego. — Czy mogę też mieć na-
dzieję otrzymać od P. Dobrodz. jakiej nowej, nowiu-
kiej pracy, albo tu do Baca i Pawiszkowa tuneyma?

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem.

W Pana Dobrodz.

najniższy Sługa

Stanisław Moniuszko

30 k.

Wielmożny

J. J. Kraszewski

we Wsi Dobrodz

Szyld 1430

w Zytomierzu

Przy sem przesyłka na 12 Rbl. Ser.

w kontrakcie

2

Wilno, d. 19 Czerwca 1856
114

Wielce Czcigodny Panie
Dobrodzieju!

Śpieszę złożyć Panu Dobrodziejowi najserdeczniejsze podziękowanie za nadesłany rękopism do Barci, który w zamian odpowiednim będzie przeznaczeniu. Należytość za tę pracę (stosownie do objętości) wynosząca Rs. 4.6 wpisałem do rachunku Pańskiego. — Ufa Panu Bohdanowi Anonyma z cierpliwością oczekiwać będzie; pewnym wybawieniem jestem, że skoro czas Panu pozwoli, zechcesz pamięć o niej koniecznie nakształcania mojego na samych Pamiętnikach!.. Śmiem sobie pochlebiać, że raz zamierzone ze mną stosunki, coraz więcej ożywiać się będą; że zatem Pan Dobrodziej zechce o mnie pamiętać przy mającej jubileuszowej pracy, oddaję Panu na dla mnie upragnionej łaskawej nadziei, mam honor polecić się życzliwej

W Pana Dobrodzieja

pamięci

najuniżeńszym sługą

Maurycy Jagiełłowicz

Wielmożny

P. J. Kraszewski

w Tarn Dobrach

w

Tykocinie

WILNO
19 ЮЛ 1856

WIADOMOŚĆ O NOWYCH PRZEDSIĘWZIĘCIACH

MAURYCEGO ORGELBRANDA

W WILNIE.

—

W pierwszych dniach m-ca Maja r. b. opuściło prassę drukarską dzieło

WŁADYSŁAWA SYROKOMLI

pod tytułem:

WIELKI CZWARTEK. Obraz Wioskowy. Cena Rs. 1.

Wkrótce ukażą się:

Władysława Syrokomli. STARE WROTA. Poemat.

—— JANKO CMENTARNIK (poprzednio pod nazwą Stary Hulaka ogłoszone). Gawęda ludowa.

Lipnickiego X. ŻYWOT Ś. JADWIGI.

Po ukończeniu druku *Podróży Arago* p: t:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA I DWA OCEANY,

wychodzić będzie *trzytomowe* dzieło

VENTURY DE RAULIKA:

ROZUM FILOZOFICZNY I ROZUM KATOLICKI,

tłómaczenie *Michała Bohusza Szyszki.*

Nadto rozpoczęte tłómaczenie dwóch znakomitéj wartości dzieł słynnego

ALEKSANDRA HUMBOLDTA:

PODRÓŻE PO ROSSJI EUROPEJSKIÉJ I AZJATYCKIÉJ

w 2 tomach, i

PODRÓŻE PO AMERYCE I AZJI

w 2 tomach.

ZAPOWIEDZIANY

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO,

WYPRACOWANY PRZEZ

ALEKSANDRA ZDANOWICZA, MICHAŁA BOHUSZA SZYSZKĘ, JANUAREGO FILIPOWICZA I WALERJANA TOMASZEWICZA,

rozpocznie się drukować w m-cu Lipcu r. b.

Pozwolono drukować. Wilno 30 Maja 1856 roku. Cenzor *P. Kukolnik*

Wilno, D. 30 Listopada 1864 r.

Wielmożny Jości
Dobrodzieju!

Z serdeczną radością otrzymałem uprzejme pismo Jości Dobrodzieja, z którem mi czynisz nadzieję otrzymania w krótkim czasie rękopismu. Oczekując nań z niecierpliwością, niech mi wolno będzie tymczasem oświadczyć ile jestem rad zaspokojeniu waszej ciekawości. Z należytością jaka zawsze wypada, niezwłocznie miarę się po otrzymaniu rękopismu, tymczasem zaś pozwalam na zajęcie Jości rachunek, za wybrane u mnie przedmioty, którego przeniżkuluję moją stronę wogóle obrachunek wejdzie.

Do Jana wybierałem się pisać do P. Dobrodzieja, w przedmiocie o którym zaraz się dowiesz; lecz żeto przykra sprawa, zwlekałem aż mi dzisiejsza rzeczność do tego powodu. Otrzymawszy rękopismu Jości Kaskanie rękopismu do Barci, w rzeczy tem był zaraz po otrzymaniu P. Kondratowiczowi, że przeczytawszy pracę Jości, u siebie w domu, powierzył ją jednemu z swoich przyjaciół który u niego bawił i do miasta jechał, dla prawnuka do mojego wzięcia i jak ulejszenia, nie mogłem dosyć żeby rękopismu ginął, i po niemiałem, a nie chciałem więcej go widzieć. Znam niematem, że chwilowe rozbawienie tego Jości rękopismu od P. Kondratowicza jest przyczyną zwłoki [illegible] rękopismu Jości, [illegible] się smutnej rzeczywistości, nie chciałem zaraz Jości Dobrodzieja o tem donosić, lecz P. Syrokomlę, jako głównego powodu zabawy [illegible] się z Wami [illegible]

nie jeszcze nie przesięgwziął, pisz o mnie jakom sam
z sobą dobrodziej poroznumieć się i zapytać, czy po prawi
nie zachowałeś nic siebie kopij swojej i nie czego mu
być bez tego dziedzicznego [illegible] mojej łaski stawiał
przestrzegać i nie bawić się z nim w sprawy
kłopotu, który mi tam dokuczywy, że to wstępo
złożonkowi z diabłem? Lecz jak z opowiadania moje
go przekonać się możesz, [illegible] wcale tej sprawie nie
sobie do wyrzucenia zrzucam, bo [illegible] dedykowanie
publikowanie należało i zależy nad chodzące de
tykaty komunikować. Jeśli przeto możesz, to mu
oznajmij Panie wyprawiaj kłopotu, chciałbym
bowiem z wydaniem Barci zwinąć, chociaż wo
ka? nie z mojej paczki mamy, to mi nie wszyscy
upatrzeniu artykuły papieru wydali; a z artykułów
które posiadam, niepodobna pewne dobrego to
złożyć.

Wydawnictwo Słownika polskiego nie
kładem nie jest, upewnić tamtego o tym
ołóż jako wydawca obmieklam się przesłać je
krzejsza, początku tego sprostowanego dzieła [illegible]
dowo i szczególnie go uznam. Hasła
osobliwie, nadzieję iż mi to przyjemności nie odmówisz
Dziękuję dwakroć za [illegible] o mnie pamięć we
dzie rękopismu, mam honor pozostać inadal się po

leciu pozostać — W Panu z Bogiem!

[illegible]

P. S. Do Stawiska zajechawszy jeszcze
Stare Wrota
i Jankę znalazłszy
[illegible] zarazem z tem drogie
spóźnił, powiadomiwszy, że liczne chorzące miodają-
cych mnie, jak Saturnina bez odzieży. —
Pewien, że [illegible] W Panu do odezwania
się w [illegible] o Stawisku takie [illegible] to zastą-
puje, mocno bym Panu Bogu był obowiązany, bo
tylko rozgłos [illegible] wszechmy możemy zjednać
dostatecznie liczbę prawdziwych [illegible]. W przeciw-
działaniem, czyli Pan Bóg [illegible] nie zaszko-
dzono [illegible] uprzedzić się oderwać, bo [illegible]
mu w sobie swojakości z [illegible] od której natychmiast trzeba było zuczyć. Lecz
za to dalsze pozwoły [illegible] publiczności
[illegible] Stawiska znaczy [illegible]
[illegible]

Wilno, 2 kwietnia 1859.
169.

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Od dawna, bardzo dawna zbierałem się do Pana Dobrodzieja, pisać, lecz rozliczne mi nozdrowie, zakłócenia, ciągłe mi nie przestawanie stawały, i gdybym nie bliżej rachunkowe, które obecnie porządkuję, i na pokładzie nazwisko Pańskie z zaległością Rn. 63.22½ wymurzyć, może chęci moje jeszcze dłużej by się zwlekły. W tóż od zaległości rachunkowej rozpoczynając, śmiem się Panu przypomnieć, że byłeś łaskaw przyrzec mi pomówienia się innym wydawcom i mnie jako pracę powieściową, nabyć, którąbym z wdzięcznością przyjął i przemyślał, jakaby się okazała, gotówkę uiścił. Dowiadzam lubo tylko życzenie, żeby najprzyjemniej byłem, gdyby mi Pan Dobrodziej powieść jaką jeśli nie obszerniejszych rozmiarów, to przynajmniej jedną lub dwie do wydania powierzył, a spodziewam się, że nie pożałowałbyś stanowczego obrotu się powziąć z najdrobniejszych szczegółach zgadzania Pańskie uskutecznić.

Teraz nie do głównego celu niniejszego pisma. Pierwszo od dawna pomysł wydania Historyi Literatury Polskiej i przebiegając niejednokrotnie zastęp rycerzy pióra, nabrałem przekonania, że nikt lepszej, dzielniej i przystępniej dla ogółu czytających pracy tej nad Pana Dobrodzieja wykonać nie może. Zanadto chciałbym Historyi Literatury Polskiej, częścią zabierania chwili, a częścią niedogodności dla ogółu się stały, najlepiej tej myśli bezwarunkowo odpowiadającego kochanego Tytonkowi nie wierzę się i bodaj że nigdy lub bardzo nie prędko się skończy: a chciałby [illegible]

kto inny ją wydawać dobrowolnie, z tamtem moją
jeszcze jedną literaturą dobrze opracowaną, w
Łodzie Stowarzyszeń z bytem. Ułoż propozycję Pa
Dobrodź, zajść się do gruntu opracowaniem. Plan
ja Literatury Polskiej w 3 najuższej 4 tomach,
spodziewam najpopularniejszym wydaniu, i jest
się do ogłoszenia Państwa godzi, zgodę za arcy po
żyteczne uchwyć oddzielny spis bibliograficzny
ile można najkompletniejszy prac zamieszczo
nych, pisarzy wchodzących w Literaturze Łodzie uważa
Kaj w samej zabawie dziele wydawania pojedyncze
prac, może być zmudne i rozwlekłe, a nadto w spisie zbę
dne czytelnika by odrywał od ogólnego zajścia. Gdy
by zaś był oddzielny spis bibliograficzny szczegółowy
drukiem odciśnięty, każdy tego całość piśmiennictwa
obchodzić może, znalazłby wskazówkę, o których u nas
bardzo trudno! — Jeśli Pan Dobrodź na propozycję
moją się zgadzasz, oczekiwać będę szczegółowego pla
planu pracy, warunków honorarjum i czasu rozpo
częcia zbierania materyałów. Rozumiem dobrze
nagląć niepodobna, dla tego przyrzeczenie byłoby
rozumiałym.

Oczekując tedy w najprędszej odpowiedzi, mam honor polecić się łaskawej pamięci
i pozostać
W Pana i Dobrodzieja
najniższym sługą
Maurycy Hegelleraun

P. S. Załączone przy ostatniej
posyłce Słownika Przechadzki
po Wilnie, proszę przyjąć odemnie
w dowód najszczerszego szacunku
i poważania. — Złożenie drukuje
Co mnie cieszy Sprawozdanie p. t. Stanisław Studzieński, jest to jedenasty
rzut oczu, z którego wyłonił się niepospolity, a którego zarazem
przeciwnicy Sprawozdania najlepiej przekonywają, że talent jego nie
tylko nie zginął, lecz potężnie się rozwija, było wielkiej wytrwałości —
Szanuję

Wilno, Dnia 15 Maja 1859.

111

Pośród Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Ucieszyłem się serdecznie nowemi dowodami życzliwości Twojej dla mnie i dzieła, które [illegible] Redaktorskich, i przyjmuję je z radością, czując, że [illegible] Warszawie znajdziesz mnie w równej gotowości i pośpiechu pomagania Tobie, jakoteż co do samych warunków danych, dzisiaj zaraz nowej nie drukowanej jeszcze powieści po dwieście rubli srebrem i dwadzieścia egz. samego dzieła; co do odbioru i to ze stanowczością przyjmuję pod warunkami dla innych wydawców postanowionemi. — Jeśli jednak przed zakończeniem terminu będziesz miał dobrą nową powieść, Panie [illegible] chętnie i z wielką radością, bo dobrej nowej powieści [illegible] ale tylko gotowość swoją oświadczam. —

Dowiedziałem się z numeru Hist. Literatury, którem się przyznaję, tem bardziej, że go, tak sobie, akceptuję, i przyrzekłem, że pomogę w miarę szczupłych widzę i warunków [illegible] Dzisiaj [illegible] zabrałem się do [illegible] gdzie się najściślej ze zdaniem Twojem co zresztą jest moją główną dążnością) że Historja Literatury powinna być [illegible] przedstawiona i do nie dla specjalnie [illegible] Dzieł co bez szczegółowości nie zrozumie [illegible] z [illegible] bibliograficznym [illegible] jestem, [illegible] na [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible]

Jako Pan Dobrodziej[illegible] [illegible] [illegible] [

Teka jako zbiorowe dzieło wychodziła, a my Polacy
kwapu uznali ją za pismo periodyczne. Zbiorowe
pisma według przepisów Cenzury nie mogą się
oddzielnego pozwolenia wychodzić, jako to nowelatorz-
ników, lub almanachów. To są przyczyny
dla których Cenzura Rosyjska wydawanie Teki
i podobnych pism zabrania. Przy czym przyjęli,
słowa [illegible] Stanisław Kurkowski.

Zaszczycając Pana dobrodzieja wyrazami najgłębszego szacunku i poważania, mam honor
pozostać
Pańskiego sługę
Maurycy Przybylski

Wilno, d. 20 Sierpnia / 31 Września 1859.

113.

Jaśnie Wielmożny Hrabio
Dobrodzieju!

Posyła Pana Dobrodzieja życzliwość, jako głównego Redaktora Gazety Codziennej, i przyjaźń przekonywa, że przyjmie Pan z uprzejmością przesłane przy niniejszem pudełko z Słownikiem i Kilka numerów ostatnich czasopism wydanych dla stałej Pana Biblioteki. Jeśli gdzie co rozbiorów, prosząc przy nadsyłaniu nie przepuszczać. Główna moja prośba, jest abyś Pan w podług słowa swojego zechciał do publiczności Kilka słów o Słowniku przemówić z okoliczności nowego podziału prenumeraty na ogłoszonej, a tym jest sprzedawanie i pojedyńczemi poszytami bez obowiązywania do kupna całego dzieła. Tym sposobem mamy na celu rozpowszechnić Słownik, dzieło nie zamożnych, którym 12 Kr. miesięcznie wypłacić, lecz kupować sobie od czasu do czasu pozyt, bardzo łatwo. Jakoż przy pozycie prospekt, bliżej Pana Dobrodzieja objaśni. Pozwalam sobie, że publiczność nie powinna obojętnie być ważnej publikacji jak o Słowniku przepuszczać, nadmienię tylko, że za dotychczas nie praktykowana w księgarstwie ozdobiona została, według zwykłej objętości książek, Słownik powinien kosztować Rs. 30.—

Pozwalam sobie Panu Dobrodziejowi zwrócić uwagę na kilka uwag jako Redaktora Gazety, czy nie należałoby przynajmniej w jednem polskiem czasopiśmie [illegible] Bibliografia nasza miesięcznie zamieszczać? Wiadomość ta [illegible]

Pełna perfekcyjnem

Do tych [illegible] środki względem
[illegible], ja gotów jestem na zawezwanie
[illegible] przyrzekam, że zachowam, [illegible]
[illegible] zabytków, nie [illegible] chętnych
[illegible] a [illegible] osobom, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ruchu [illegible] narodu.—

Szczerość dzisiejsza niech mi [illegible]
[illegible] względem Historyi
literatury polskiej. Bardzobym pragnął [illegible]
najprzód [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
gotów [illegible]

Zawsze najżyczliwszy
X. J. Tanon Dobrow
Kanonik
Laurycy Rydlbrau

Jasnie Wielmożny

J. I. Kraszewski

Redaktor Gazety Codziennej

w

Warszawie

Oddać w Redakcji przy
ulicy Jasnitowiczowskiej.

BIBLIOTEKA
GŁÓWNA ABT

Wielmożny Redaktorze

Dobrodzieju!

wotasinie, człowiekap, godnego tej zaszczytnej
nazwy człowieka powtarzam z serca i ża
nej współwięzną z niedoli, w której w
z nią i dwojgiem dzieci znajduje –

Żwir robię przestrzegam z powodu tej gr
roby, utraciłem mianowicie dającą mi chleb i
wszystkie dzieci – i, ostatecznie na niemożliwe
położenie, zmuszony, szukać pomocy w
drugiej osobie – to też opasty, jak to pow
damy na opinii publicznej, ośmielam się
zapytać z Twego serca Czcinajgo
ma – Panie, w tym przekonaniu, że pom
ci swej miłosierdziem, w chwili w
pieniu mnie, wspomożesz mnie, to
jak człowieka z sercem, ze swoim bó
postąpisz, pozostaję –

– w nadziei łaskawej odpowiedzi, pozo
– Cześć Jego Ci będę miał zawsze
Z prawem obowiązanym jestem
– Jan z Nowiny Bereza

Warszawa
dnia 17 Marca 1859 r.

Wilno d. 19/31 Lipca 1861.

117.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

W Bibliotece Warszawskiej za Lipiec ms. (str. 225) zamieszczono: "Odczyty o cywilizacji w Polsce, które J. J. K. Izukiewicz w Gazecie polsk. wygłaszał w oddzielnej książce." Ustąpiem, jako Pan Dobrodziej odgadnie, zajął mnie i niniejsza korrespondencję wywołał. Zapewnie Pan Dobrodziej sobie przypomni, że proponowany Mu układ Historyji literatury polskiej, przychylnie przyjęty, bardziej się jeszcze utwierdził podczas pobytu mojego w Warszawie; a stanęło na tem, że skoro Pan Dobrodziej wypracujesz w mowie dzieło, ostateczna umowa między nami zawartą zostanie. Wstępem do Historyji literatury miały być pomieszczone w odcinkach Gazety "Odczyty o cywilizacji", których przeświadczony początkiem wiatem sobie do rozkopiowania do odczytania udzielany. — Pozostając przy pierwotnym zamiarze wydania opracowanej się mającej (lub może już opracowującej się?) przez Wpana literatury, uderzyło mnie doniesienie Bibl. Warsz. — Dla tego też śmiem Pana zapytać, czy zatrzymałeś poprzedni projekt zamieszczenia Odczytów na czele Historyji literatury, czy też inne powody skłoniły Pana Dobrodzieja do odstąpienia od naszej ustnej umowy? Dawałpiewam bardzo, żeby Pan miał przedsięwziąć o mnie i opuścić tego, który może być głównym powodem do podjęcia pracy bardzo dla nas pożądanej. Na wszelki wypadek oczekuję odpisu na niniejszą korrespondencję, przyczem mam honor

pozostać
Wpana Dobrodzieja
najniższym sługą
Maurycy Orgelbrand

1088.
208
1390

Wilno, d 8/20 Marca 1862.

119.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Może nie od rzeczy będzie, zwrócić obecnie uwagę Pańską na kilka dzieł, nakładem moim wydanych, a przy niniejszem załączonych. Jeżeli przeto zamówienie Pańskie za stosowne uznasz, to moją łaskawością obdarzyć, nie zechciej proszę Pielgrzyma w Dobromilu na nowo stereotypowanego, a zbywającego się za nieprakliknionych dotychczas cenę. Ozdobiony 16 rycinami, kosztuje f 8

4 " " 4.20gr

Bez życia, Lutka 3. 10,

Inne książki, mają oznaczone ceny na okładkach.

Korzystając z tej sposobności, pozwalam się podwórzyć zapytanie dotychczas bez odpowiedzi zostawione, czy Pan Dobrodziej chciałby przyjąć na siebie opracowanie literatury polskiej, do której podczas przeszłorocznego pobytu w Warszawie prosiłem? Myśli swojej nie porzucam: przeciwnie tylko życzyłbym, żeby Pan Dobrodziej z nią się nie rozstawał; a jeśli na moje szczęście pracę na dobre rozpoczęłeś, niech Ci nie będzie odebrana, byłaby mi wielce pożądaną. Może należałoby przybrać mi się do przygotowań wydawniczych?

Kwestyi oświaty ludowej nie zaniedbujemy tutaj; dzięki Bogu obiecujące są pocieszające, a zajęcie się obywatelskim nauczycielem tak bliskiej naszemu sercu sprawy, każe się spodziewać, że

1390

Pan Ksawery Pol. [illegible] Kalinowski
a Warszawa [illegible]

zwie chcenia wzajemne nietylko że zdaw
wiejąc, lecz w serdeczną przyjaźń zamien
Droga jednak nie bardzo bliska! Wstęp d
świeżych krakowskich poczynionych, a da Bóg
że się i na przód pomnożą. — W krótce s
anowny Panie dowiecie się może o nowém
przedsięwzięciu wydawniczém Haluru, któ
rzecz się waży, wiec bym czasem o niem zamó
czam.

Tym razem mi chcej mnie łask
Panie bez odpowiedzi zostawić!

Z najgłębszym szacunkiem i poważa

W Pana i Dobrodzieja

najniższy Sługa

Maurycy Orgelbrand

Wilno, d. 30 Marca / 11 Kwietnia 1862.

121.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Podczas pobytu mojego w Warszawie w zimie r. 1861 byłeś Pan Dobrodziej łaskaw proponować mi przedruk niektórych utworów w odcinkach Gazety polskiej poprzednio umieszczanych; zajęty wówczas dokończeniem Słownika, nie byłem w stanie przy niewielkich zasobach materjalnych nowe nakłady przedsiębrać. Ukończywszy nieco, prag-nąłbym obecnie bliżej się z Panem Dobrodziejem porozumieć i zapytać czy jest co do odstąpienia z prac pierwszorzędnych pisarzy? Najsam przód życzyłbym Kopcińskiego łańskiego i cokolwiek Szajnochy. Do utworów mniejszej wartości, niemam ochoty. Jeżeli honoraria wpływać mają na rzecz Redakcji Gazety, wygodnie by dla mnie było przynajmniej część należności niszczać papierem na samą Gazetę, lub na inne dzieła. Przy spodziewanem otwarciu kolei żelaznej w b. jeszcze roku, dostawa papieru prędko i tanio wypadnie.—

Do wiadomości literackich, jeśli łaska, proszę Pana Dobrodzieja (Wielmożności) zamieścić, że na Kalendarz mój w krótce zacznie wychodzić zbiór pisanek pod tytułem ogólnym "Pogadanki nad kowe dla ludu" opracowane przez Januarego Filipowicza, a pierwszy tomik obejmujący Jeografiję w tych dniach do druku postępuje. Nadto, mam pod prasą bardzo tanio wydanie Nauki obyczajowej X. Piramowicza, a dla młodzieży bardzo zajmującą i nauczającą grę "Podróż po krolestwie polskiém i sąsiednich krajach, a kilka innych gier dowcip-

wyskich przysposabianiu.

Wczekiwaniu odpowiedzi: Salona niniejszą
jako i poprzednie pismo, mam honor polecić
łaskawej pamięci Cárskiéj i pozostać

Z mnigą Cesarską cześcią i poważaniem

Wasza Dobrodzieja

najniższy Sługa

Maurycy Engelbrecht

Wilno, d. 16/28 kwietnia 1862.

123

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Najchętniej przystaję na warunki nabycia Kopciuszka w tomach 2 za Rs. 600, i Dziś i dalej tomu 300 w 1 tomie za Rs. 75.— Nie posiadając w komplecie odcinków z gazety, zmuszony jestem Wam odesłać.

Papier na gazetę we Drugiej nalezionéj tu kalkulacji proporcji, powinien ważyć 21 ℔. Cena po 15 kop. za ℔, czyli za rys. Rs. 3.15 kop.— Transport, zamiast drogą żelazną odwarty zostanie, wynieść po 60 kop. za pud, a za pakowanie za Belę, czyli 10 ryz razem 150 kop. Jeżeli papier na gazetę inny powinien trzymać wagę, i tedy stosunek na tym cieńszy lub cięższy 15 kop. wynieść. Co do frachtu, ten po otwarciu drogi na 33—35 kop. za pud się obniży. Zależy tedy od tego Dobrodzieja, czy podrzebujesz i życzysz mieć zaraz papier, czy też zaczynać się do otwarcia drogi żelaznéj.

Załączona próba papieru, wskazuje tylko kolor ℔, który może być mieszany lub siwiany stosownie do polecenia, jako również i wagowanie ściśléj przestrzegane będzie w fabryce tu jéj znanéj z summienności i punktualnego wykonywania obstalunków. Jak kulwiek przedpróba mi jest, formatu gazety, z góry uprzedzam, że skorodyko obstalunku odbiorę, ściśle się zastosuję i zawodzić nie będę.

Obstalunek na odbitki 6 Wydawników przesłę w najkrótszym czasie na życzenie komisjonera moje-

* na cenę wyżéj wymienioną.

go, do którego podobne zajścia należą.

Pozwalam sobie zdać sprawy z pomyślnego przyjęcia przez Pana o Historji Literatury pomnika języka polskiego przypomniana się. Natura ludzka jakakolwiek przyczyna być musi, lecz wierzaj mi zacny Panie, że należy do ludzi wyrozumiałych: dem zamiem może bez ogródek wyjaśnić myśl swoją otwarcie. Dwa dzieła te to najmniejsze bowiem bardzo dla tego pokolenia pragnęlibyśmy się Panem porozumieć.

Oczekując łaskawych Pańskich z kopcem jako i Dzieła pierwsze lat 300, ~~mam~~ jak również obstalunku na papier, mam honor

pozostać

Pana i Dobrodzieja

najniższym Sługą

Maurycy Orgelbrand

P. S. Za wzmiankę w gazecie o moich przedsięwzięciach, najserdeczniejsze dzięki! Fenad

Wilno, d. 8/20 Maja 1862
125.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Nie otrzymawszy dotychczas odpowiedzi
na list mój z 16/28 Kwietnia, czuję się w obowią-
zku zapytać Pana Dobrod. na nowo, jak
się zdecydowałeś co do ustąpienia mi Kop-
ciuszka i Dziś i lat. Lemu Strzyża? Czy cena
papieru odpowiada widokom Pańskim:
a w razie przeciwnym, czy dyttko za gotowe
pieniądze pracę swoję odstąpić możesz?

Z głębokim szacunkiem i poważaniem,
W Pana i Dobrodzieja
najniższy Sługa
Maurycy Orgelbrand

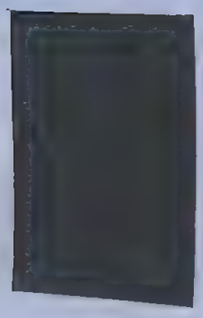

[redacted]

Wielmożny

J. I. Kraszewski

Redaktor Gazety Polskiéj

w

Warszawie.

96.

Wilno, d. 22 Czerwca / 4 Lipca 1862
127.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Z postępieniem doniesionego, ustéj
chwili dopiero wyczytuję z Pańskiego dopi-
sku do P. Kirkora (datą listu 11 Czerwca), że ma
próby papieru oczekujesz, skiedy żądaną
odpowiedź jeszcze w d. 16/28 Kwietnia listową
pocztą Panu przesłałem, a niedoczekawszy
się odpisu, zapytywałem już Pana o Dobrodzieju o
przyczynę (bo ja nie pamiętam i listu tego nie
kopjowałem), ~~toco~~ bez bezskutecznie; lecz
i to mi nie wystarczyło, więc prosiłem
jednego ze znajomych w Warszawie o osob-
ste z Panem Dobrodziejem widzenie i dotychczas
w największej niepewności wyczekuję jaby
Pan Do zauważyć raczył na 3 listy odpowiedzi.
Nie dopytując się teraz innych powodów
jak nadużywania urzędników z tutejszej po-
czty, za obowiązek poczytuję powtórzyć dosłu-
ownie w kopji list z 16/28 Kwietnia:

„Tutejszej przystoję na warunki na
„bycia Kopciuszku w 6 tomach za Rss. 600 i
„Dziś i Lat Dawno 300 w 1 tomie za Rss. 75. Nie
„posiadając w komplecie odcinków gazety,
„zmuszony jestem Wasze Wpaść o
„Papier do Gazety według mi znalezionej
„tutaj proporcji, powinien ważyć 8 21. Cena
„po 1 Kop. za 8, czyli za ryzę Rss. 3. 1 Kop. Stra-
„spart, zamiast Droga żelazna Odwarda, zostanie,
wyniesie po 60 Kop. za pud, a upakowanie za Bel-

„ czyli: 10 rzędów razem 150 kop. Jeżeli papier na
„ gazetę inną powinien otrzymać wagę
„ stosunkowo mniejszą lub większą o 15
„ wymiarze. Co do gruntu, tam po odwarciu
„ gęsto (co w Czerwcu lub Lipcu) z pewnością na
„ następnej) na 33 – 35 kop. za pud się obniży.
„ leży tedy od Pana Dobrodzieja, czy podrzucisz
„ i życzysz mieć zaraz papier, czy też za
„ miast się do odwarcia drogi żelaznej.

„ Załączona próba papieru wskazuje
„ tylko kolor na cenę niższej wymienionej
„ który może być mleczarny, lub zimowy
„ stosownie do polecenia, jak również i
„ najściślej przestrzegana będzie w fabryce
„ dalszej zgodnej z umiejętnością i punktu
„ alnego wykonywania złożeń obstalun
„ kow. Jakkolwiek przeto próba nie jest po
„ dobna, z góry upewniam, że skoro tylko
„ obstalunek otrzymam, ściśle doń się zasto
„ suję i zawodu nie zrobię.

„ Obstalunek na odbitki Nędzników, po
„ leć w rotacyjnej, czasie najszybciej wyko
„ na mojego, do którego podobne zajścia nale

„ Skorzystam sobie zdać sprawę z pow
„ nięcia przez Pana o Historyi literatury
„ mimo dzisiejszego przypomnienia się
„ Naturalnie, że jakakolwiek przyczyna by
„ musi uderzyć przeze mnie, Panie, że
„ należę do ludzi wyrozumiałych, i tem samem
„ możesz bez zgrzebełka wyjaśnić myśl swoją
„ odwarcie. Wszedłszy w szczegóły, zajmuję
„ mnie bowiem bardzo, dlatego tak mi
„ dzy nie pragnę bliżej się z Waszem pow
„ znamić.

„Oczekuję tak odcinków Kopciuszka jako
„i Dziś idzie tomu 300, jak również obstalunku
„na papier, mam honor &c.
„P.S. Za uznania, wyjaśnienia moich przed-
„więzięciach, najserdeczniejsze dzięki."

Na dziś kończy mój list z 16/28 Kwietnia, który zapewne zaginął. Dodaję teraz tylko to, że próby z pięknością głazu nie posyłam, bo fabryka tylko na obstalunek pewną ilość wyrabia. Teraz nie szkoda próby, lecz proszę kazać przynieść z Drukarni gazety pols. arkusz z papieru przysłanego przezemnie na "Drogę do Nieba". Jest to gatunek jaki najgazety u nas przyjmują: co cena jak wyżej. Na żądanie papier będzie 1/2 klejony dla mocy przy druku. — Tym razem spodziewam się, że porozumienie się ostatecznie nastąpi. Dla pewności dojścia niniejszego pisma, za rewersem one wysyłam. —

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

W Pana i Dobrodzieja

najniższy Sługa

Maurycy Engelbrand

P.S. Nabyłem na własność Pana Jana ze Świsłoczy, wydam go w krótce z poprawkami do dwóch czasu zastosowaniem, i za kilka dzień pod prasę idzie. Tenże papier nadpodany, warunkach z tych sprowadzę, możebny z honorarjum na gotówkę złożyć.

Jeszcze P.S. Jeżeli niekorzystnie dla Pana

Wilno d 9/21 Lipca 1862.

129.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

W odpowiedzi na uprzejme pismo Pańskie z 11 b. M.ca, mam honor przesłać:

Przekaz na Bankiera Kronenberga. R. 300.
Weksel płatny 1/13 Stycznia 1863. „ 311.77½
Rachunek Pański za dostarczone
w 1856 roku przedmioty „ 63.22½
Razem Rr. 675,

jako honorarjum za bl. Domów Kopciuszka i Dziś i jest termin dat 300.

Rachunek Pański uważałem za dosowne przy zdarzonej okoliczności objąć, co jeśliby [illegible] Wam różnicę czynito, gotów jestem w inny wskazany sposób się obliczyć i w tym względzie rozporządzenia Pańskiego oczekiwać będę.

Odcinków obu wyżej wymienionych dzieł, nie mogę tutaj w komplecie zebrać; dla tego zmuszony jestem Wasza o dostarczenie onych uprasząć. Radbym, zechciej zaczem Panie zawiadomić mnie o odsyłce niej za przekazem kwocie, jako też wekslu.

W przychylność i współczucie Pańskie zawsze uwierzytelnionym dwięczę się; najszczerszej za one obowiązany, mam honor polecić się dalszym względom i pozostać

Wasza Dobrodziejstwa
najniższym sługą
Maurycy Orgelbrand

Wilno d. 31 Lipca / 12 Sierpnia 1862. 131.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

W Bożnicy Kopciuszka i Bróś i Adelaidy 300, miałem przyjemność oddać i łoczywiście oddałem do Warszawy do ocenzurowania i druku, albowiem Cenzora który z tą pisaniną się zapoznaje, teraz nie ma w mieście, a drukarnie są tak nierzetelne, że niepodobna o pozegnaniu wydania pewnym być, o prędkości zaś i niedbalstwie, zaskrgla jących dotąd przykre przyjemności wydawnicze. — Dokładam wszelkich starań, żeby oba dzieciska ~~były~~ przed nowym rokiem wyszły.

Zastrzeżonych w ostatnim liście 25 egz. z każdego dzieła, chętnie dosyłam.

Dziękuję za przyrzeczenie pozostawania ze mną nadal w stosunkach, mam honor pozostać

Pana Dobrodzieja

uniżonym Sługą

Maurycy Engelbrecht

133.

Warszawa, d. 11 Mca Lutego 1843 r.

KSIĘGARNIA S. ORGELBRANDA

PRZY ULICY MIODOWÉJ Nro 496.

w Pałacu dawniéj Biskupów Krakowskich.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie Państwo Arar deklaracyą Dalemana odebrałem za Monday ekonomie drukuję oraz kiję tylko z mian i spodziewam się że Pan jużci kopią otrzymał.

Na Lunar bym prosił o pozwolenie składając się z jednego lub 2 Lornon a Goldpark nevrlet Bystacii

Stoję

S. Orgelbrand

Wielmożny
P. J. Kraszewski
w
Grodku

Warszawa dnia 2ᵍᵒ Lutego 1845

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niniejszem mam zaszczyt Wasz. Pan Dobrodziejowi donieść iż przysłany mi Manuskrypt Tego: Czasy Zygmuntowskie przez Cenzurę nietylko niepełne doszedłszy jest drukowanie, ale zupełnie zabrany i ad acta Komitetu Cenzury złożony został. W przekonaniu moje i wprawnych do tego osób zupełnie puszczającym o złagodzenie żądania Cenzury były bezskutecznemi. Z żalem więc donoszę Wasz. Panu Dobrodziejowi to, miadomość, zatrzymując na dowód świadectwo Cenzury. Już niemałym dawniej o tem, gdyby miadomość o Pańskiem przybyciu do nas, która tu przez długi czas krążyła, nie wstrzymała mnie od tego, bezcześć Pański własnoręczny do J. Wrzoweckiego przedstawił mnie, że jużem wiele było bezzasadnie, iżbym jeszcze ekstrakt Pańskiego przybycia, jak Panem spodziewałem się, że Pan Dobrodziej osobistem mi za swojem dziełem potrafisz może uzyskać pozwolenie na druk. Gdy więc ja żadnej już żadnej nadziei nie mam odzyskania manuskryptu, przeto mam zaszczyt uprzedzić, ażeby Wasz. Pan Dobrodziej, zechciał mi z łaski swojej odwrotnie pocztą przysłać honorarium, które Pan zatrzymujesz złożone zostało.

W oczekiwaniu skutku, zostaję
z głębokim szacunkiem
I. Wyszkowski

Отправлено 6 февраля 1915
Вход 25 Генваря

Wielmożny Pan

S. J. Kraszewski

w Wielmożny Pan i Dobrodziej

we

22. Lwa Grodku

p. Lucka

137.

Warszawa, dnia 16 Mca Kwietnia 1845 roku.

KSIĘGARNIA S. ORGELBRANDA

przy Ulicy Miodowéj N^o 496

W PAŁACU DAWNIEJ BISKUPÓW KRAKOWSKICH.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W zastępstwie Ojca Pańskiego, w którym Pan jeleży też za, mamnek dnie gna nas, zwrot na nieskrypcia, Zastanowiwszy tenże list Kamielan Cenzury, dla przestrzegania, że nie trzymanie ~~wstępnie~~ nakazu mnie nastraszy, pozwoliwszy wszystkich zapręgów i dla wydania pozwolenia przesłania go, jakoż Wmy Go. nenat dla achronienia mnie od widocznej straty, raczył pozwolić na kupno, nadsłanie mi tytułowatem uczynić zadość rejestrowi dla przesłania go Wm Panu, co z tamtem wielkim uregdaj ustawicznem. Kochce Pan zauważać, że już dłuż miesięcy upływa jak bez rejestrowy pismo przezemnie zapłacony został, że do pierwszego nie tylko mi żadnej kwestyi nie przysłały ale mnie jeszcze na stratę wystawiły, przeto i radzy mi je adwokatu pocztą wprost na moje nazwisko do drugiego przesłać.

Racuje, z poważaniem na chatek i zostaję,

Z tytułowaniem szacunkiem

S. Orgelbrand

P. Pamięta nabożny mi ks. za pisanie zakupienia obrazu za zł. 70.

Wielmożny

J. J. Kraszewski

Wielmożny, Hra[illegible]odziej

we

Gwódku

pod

Łuck

Gub. Wołyńska.

Warszawa, dnia 8 Mca Maja 1843 roku. 139.

Księgarnia S. Orgelbranda

przy Ulicy Miodowej № 496.

w Pałacu dawniej Biskupow Krakowskich.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Komissyoner Goldfarba doniósł mi, że ostatni w liście swoim robi mi przyczynę, ażebym mniejsze przypadające mi od Pana pieniędzy po zwrocie nadesłanym, Czary Zygmuntowskiej przy dr. drugiej edycyi Latarni Czarnoksięskiej, o którą, znamienito nadesłania ij. Zawadzki mi dobrija. Ani na jedno słowo nie mogłem i nie mogę przypuścić, ażeby takie przejęcie wziął pieczątek od Pana Krzyżanowskiego, mógł mi on tylko myślnie na umyśle Goldfarba, inaczej przypuścić nie mogę, jak tylko że mnie chce uczynić zapewne, może mnie nie tak wachrzejskiej myśliwej natury, a wtedy mnie urażenie mogłoby z rozterkiem z tego dzieła, Pana od zwrotu pieniędzy uwolnić i jemu nie coś z tego bogactwa dostanie. Ile bawiem mi wiadomo, nie było nigdy i nigdzie praktykowaniem, ażeby z przedawczy Księgarzowi nakład dzieła jakiego, autor pozwolił sobie loz samo dzieło innemu wydawcy

uczynić; kiedy pierwszej edycyi leżą jeszcze stos
exemplarzy na składzie. Zdaje mi się jeszcze Go
fred, że wynalazł paragraf w Statucie Ka
kanów, dozwalający takiego postępowania,
nie mogę się wprawdzie chlubić znajomością
stosunków, ale ile mi z mojej dość rozgałęzionej
korespondencyi z Księgarzami, Wydawcami i Au
torami tak krajowemi jak i zagranicznemi
do ostatnich krańców Europy, może być wia
domem, byłby ten paragraf pierwszym mo
im rodzaju i dość ogólnym nawet. Lecz ja
powiedziałem, jestem zupełnie przekonany, że Ba
jesteś obcy tej machinacyi, i że ona jest ty
płodem mózgu Goldbarba. — Że zresztą Kilkunastu
z Księgarzy odważyło się na taki krok? każdy
wie i domyśla się, że mam jeszcze znaczny zapa
a przy takim nicabe nie trudnoby mi było proszę
znalezienie Księgarstwa, słusznym i poczciwym tak
go zuchwalca o stratę wszystkich poczynionych
wydatków przyprawić i pozbawić go wszelkiej
nadziei szczęścia swojej edycyi na czas dalej

niedziałam; to jest na zawsze. — Dziwić się niezmiernie muszę, że Gebethard wpadł na taki nadzwyczajny pomysł, on — któremu powinno być wiadomo, że ze stanowiska zajętego dotychczas jeszcze żadnej korzyści nie odniosłem, bo Państwo: Camerki do dziejów, Pacyk i Nunne Ludzia długo jeszcze każą czekać na podniesienie kosztów a i drugi oddział Latarni takowe dopiero niedługo podniesie, tylko co pierwszego oddziału już niepodobna, postanowiłem zaprzedawnić się on mniej więcej tak wszystko, tym bardziej, że uderza jego działalność w zaprojektowaniu pomyślnego interesu. Lecz on nie wie, że Pan Dobrodziej mi nitas norgexnie napisałeś, odstępując na własność mnie Latarnia, że do drugiej i następnych edycyj, jeżeliby się potrzeba okazała, mam zasięgnąć Państwa go przyzwolenia; wolem zdaje się być dość dobitnie wyrażonem, że nikomu innemu nawet Panu nie służy prawo do drugiego wydania. — W końcu będąc przekonany, że wydania takie jak pomyślne moje tylko być jitodam gtany nieznanej natury rzeczy, już z drugo samego nowego, że dla Pana ich dotychczas terra incognita. — Pozostaje mi tylko prosić Pana Dobrodzieja o prędkie przesłanie mi

[illegible] należytości [illegible] Panu zanosząc[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

Wielmoż... Mości Dobrodzieju!

W tych bliskich warunkach W. Ja. M. P. Dobrodzieja o zwrot należnego honorarium przed 9 miesiącami za przesłanie artykułów wymienionych, który to zwrot miał nastąpić zaraz po otrzymaniu przesłanego przez Pana, wszystkie te listy i wezwania zostają dotychczas bez skutku lubo przesłanie już jest w Państwach od miesiąca. Przykro mi jest tyle razy upominać się u Pana o swój grosz, który jest mi teraz potrzebnym, zdaje mi się, że Pan dobrodziej sam bez mojego objaśnienia może pojąć, że będąc ciągle w ruchu, ... stale wydawając nowe dzieła wymagające znacznych wydatków, niepodobna mi trzymać gotówki w kufrze, bez uszczerbku przyzwyczajony jestem jeszcze nieraz zaciągać pożyczki, niestarannie by tobie z Pańskiej strony dłużej uciągać się z zwróceniem mi należytości mi przysługującej i na

razić; nie na niepamiętne. Ku tego
centów, wtenczas Kiedy już Pan ma
swoją własność, zwróconą, stłumi od
skanie od Cenzury zupełnie nie było
kwie z Wkopiowaniem rękopismu i wyda
nie decyzyi ażeby Kopia, zwłaszcza w
turze, rękopism zaś in natura
być Panu zwróconym nie miało, też za
du i niepotrzebne wymagało. Lecz
na to wszystkie okoliczności zwróć
uwagę nie przeprowadzając, że bio
z góry honorarjum Pan mi obiecu
szczyłeś, że Cenzura oprócz kilku
ustępek mniej ważnych, nie będzie mia
nic do nadmienienia i dłużej mnie
nie zwlec z przesłaniem zapłaty
która już w Państwie rzeczy dzienni
mieszczy zostaje, za którą Pan
mogę nawet, żądać prawnych
centów. - Tuszę sobie, że już dłu

Pan Dobrodziej nie daruje mi jeżeli
kać i w tej nadziei łączę wyraz

Szacunku

Warszawa
dnia 31 Maja 1845

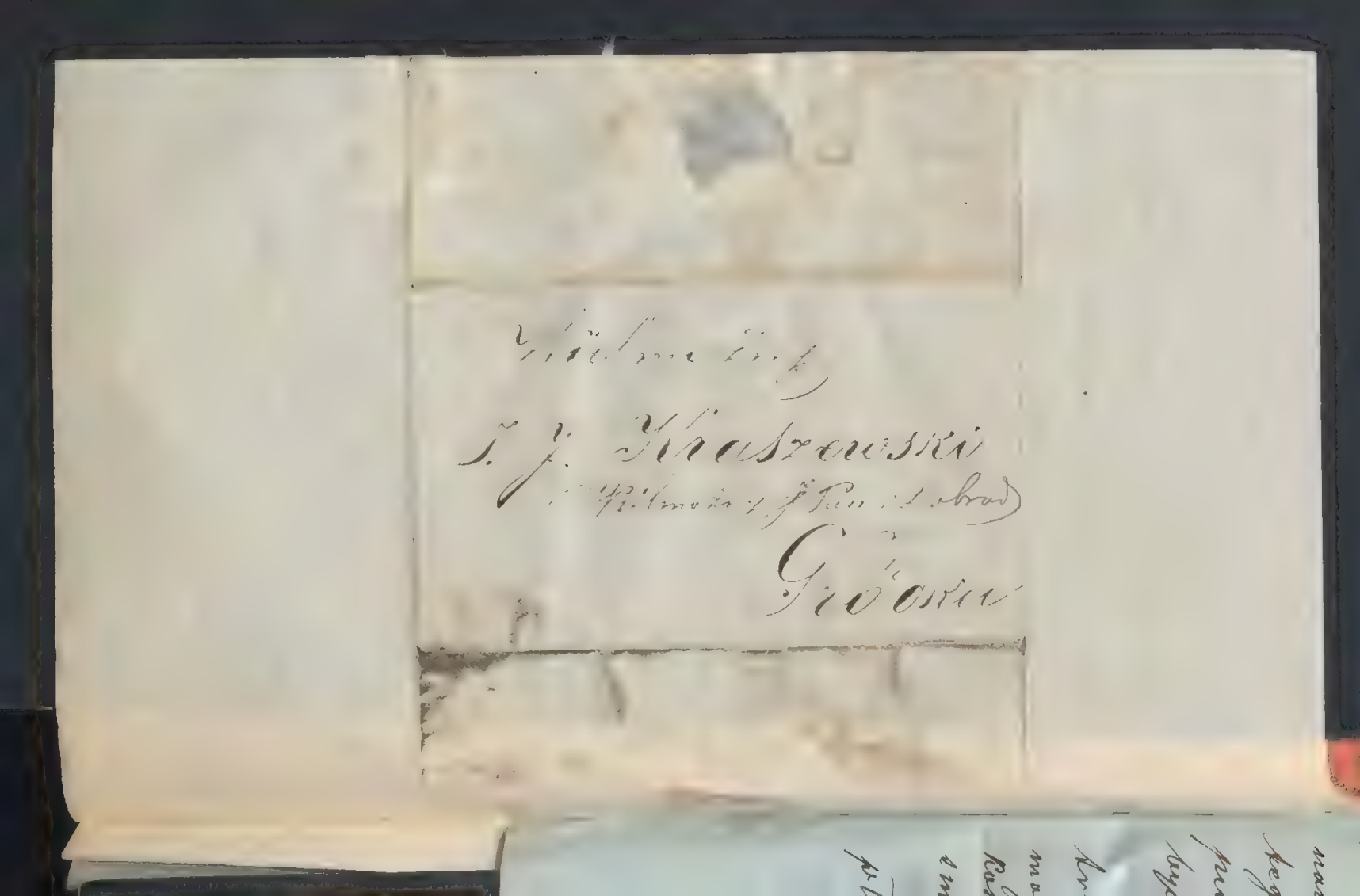

Warszawa dnia 5. Czerwca 1845. 1/5

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Dziś Panáki z dnia 14. zm. odebrałem z utkwieniem, tem większem, że objaśniające korrespondencya Goldfarba, Pan Dobrodziej dajesz mi wyraźnie poznać swój sposób myślenia, jakiego ni po nim spodziewałem, tujest: że zamiarem jego nie było i nie będzie przyjąć ni wszczerbek co do Latarni. Lecz Pan, któremu wiadomości o nowo wychodzących i wyjść mających dziełach nie tak obcą musi też być mniej lub więcej znana znaczna liczba dzieł mam nakładem własnie wychodzących bliskich druku gotowych, tak niemi jestem zawalony, że niepodobna mi teraz myślać o nowem przedsięwzięciu, tem mniej o nowem wydaniu Latarni, tk kiedy pierwszej znaczna jeszcze masa leży u mnie na składzie, na której wyprzedanie nabeży, jak Pan sam przyznajesz, kilka lat poczekać, a zaporzucować pieniądze zato, coby ni miało dopiero za kilka lat drukować, nawet Pan, który masz w tem swój interes, sam niedoradziłby mi tego. Dla tego muszę Pana prosić jeszcze, teraz o odesłanie mi pierwsza poczta gwest 400 r. sr. do czego ni Pan oświadczasz być gotowym, bo te są mi teraz prawdziwie potrzebne.—

Co do kwestyi porkoryi za rękopism, zostawiam Panu rozstrzygnienie, kto je ma ponieść; że manuskrypt jest rozebrany, nie mogło to być inaczej, bo go kilka razy kupiczowało; niemało zabiegów kosztowało uzyskanie pozwolenia przesłania Panu samego rękopismu, ni zaś kopii, z którejby trudno było dojść całości.—

Upraszam również o dołączenie xi. 70 wydanych na płótno Habana, do pomyższych 400 rubli.—

W oczekiwaniu więc słutku, zostaję

z szacunkiem i poważaniem

Wszelaw Wolski

52

Wielmożny

J. J. Skaszewski

Wielmożny Pan Dobrodziej

w

Gródku

p. Łuck

22 K

Bezpieczna 5. Lowa

24

Quad 26 Stais

Warszawa dnia 19 [illegible] 18[illegible] 175

[illegible]

[illegible]

Wiem że życie mi bliskie [illegible] bliskiego mego taty, i [illegible] adwokat zwrócił przysłanie [illegible] Ale wszystkich przyczyn [illegible] osądzacie, wie Pan, że za życiem [illegible] nastąpi bezzwłocznie wyjaśnienie, gdy [illegible] teraz każecie mi Pan czekać, będzie tam [illegible] wkrótce rok jak Pan [illegible] pieniędzy a teraz mnie Pan chcecz zbyć procentami za [illegible] zwłokę. Nie jestem kapitalistą ażebym pożyczał pieniądze na procenta, ja sam płacę procenta, zatem nie mogę drugim pożyczać; powtóre jakiem prawem mnie [illegible] konfiskata kapitału za ten czas, kiedy Pan kapitał pieniędzy używasz już przeszło miesięcy? Lecz jak już wraz Panu doniosłem, powtarzam jeszcze raz, że ponieważ jestem w [illegible] potrzebie kapitału pieniędzy, przeto nie mogę

żadną miarą zgodzić się na służbę
z wielką. Ostatecznie mam za wiadczo
Panu, iż bezzawodu oczekuję odpo
wiedzi mojej należytości wraz z li
stem swoim zapłatę na ołtarza wyodkowanem
Szczerem
P. C. Czetterand

Wielmożny

J. T. Kraszewski

Man. Dobrodz

w

Stanca 22. Grödku

p Łuck

147.

Warszawa dnia 12 Mca Września 1846 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

List Pański z dnia 18 zm. uświadamiając mnie, iż wyprawdzie jeszcze wrotki żadnym sposobem, iż mam nakładem wyjdzie dzieło: Obiadowa sztuk pięknych wówczas, bez sam Autor jest pewnem, że ono dotychczas jeszcze nie wyszło, nawet jeszcze nie jest ze wszystkiem obrobione. W pierwotnem wprowadzaniu i ułożeniu, Autor nawet nowe bogate źródła, a chcąc swoje dzieło do możności uzupełnić, odłożył wydanie go na dzień na czas późniejszy, pokiąd nie wyczerpnie wszystkiego co się tylko da użyć. Z tych czasu Autor ani słowa jednego dać mi nie chce ani nie może. — Do wrotki uczynienia tu zawdzię

[illegible] Dziennikach rozrzuconych, [illegible] Pa[illegible]
[illegible] jachamy obiecuja, tobie [illegible] [illegible]
[illegible] ,[illegible] abrakowanie tej rzeczy dobyw[illegible]
[illegible] czas prawie jeszcze niektórej, go[illegible]
[illegible] me zaś staraniu Autora w szyc[illegible]
[illegible] min, materyałów [illegible] [illegible] tego y[illegible]
[illegible] dziewać. — W tym roku [illegible] [illegible]
[illegible] to do druku było gotowe. —

Przyjemnie mi jest [illegible] Pa[illegible]
[illegible] ażebym w razie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w tym roku mam jeszcze oprócz drugiej
części Pana tej: Mikan [illegible] [illegible]
[illegible] Zygmuntowskie [illegible] [illegible]
na przeszłych 6 rzeczy, których druk
[illegible] w roku biezącym [illegible]
chciał, na przyszły zaś rok chciej

Pan xtashi twojéj daćznać o swoich wzrachach i zwiadczam mu, że zrobimy jaki interes. —

Z wzaemnem poważaniem

Sługa j.

L. Argelbrand

( )

Wielmożny

P. J. Hraszewski

W Pan Zgrodzkiej

22 Dub. Grodzku

p Lucka

Bogdan Dzieduszycki

Jan Kanty Dzieduszycki

Wincenty Dzieduszycki

Gniewoszów

Tucholka

1/2

150.

Warszawa dnia 19 Mca Marca 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Lubo list niniejszy już prosi Józefa Wielm. Dobrodzieja dojdzie, a to że nasz Dzień Pański świata przyszły i zarysowa Panu szczere powinszowanie Świętych, przeto raczy Pan tak rozdawnie je przyjąć jak rozdawnie życzy Panu pomyślnego we wszystkiem powodzenia.

Przytem donoszę Panu, że dnia dzisiejszego zostałem do Szanownego Ojca Pańskiego do Białéj podstudzami przeszłe zostałe przepisanego Opracowicza rolego, jak Pan zdaleka, obawiając się, ażeby przesłany wprost do Pańskiego, od granicy nie był wypuszczony do którego Pan Cenzury.

Dalej uprzejmie Pana uprzejmie

mi wzmocnienia świętej i mamiastkryptów
Wiśniowskiego, bo mi strasznie
skurwas o zapłatę, albo o zwrot
anych, mi chce już dłużej czekać
Jeżeli Panu nie potrzebne jakie
wiadomości do Lwowa z Wasza
zażądaj Pan, a dostaniesz, jestem
tów. Czy dalako inż Pan pusta
też wtej prasy ?. —
Oczekując odpowiedzi w sprawie
Wiśniowskiego, jeżeli ich Pan jeszcze
mi wysłałeś, zostaję,
z głębokim szacunkiem
i poważaniem

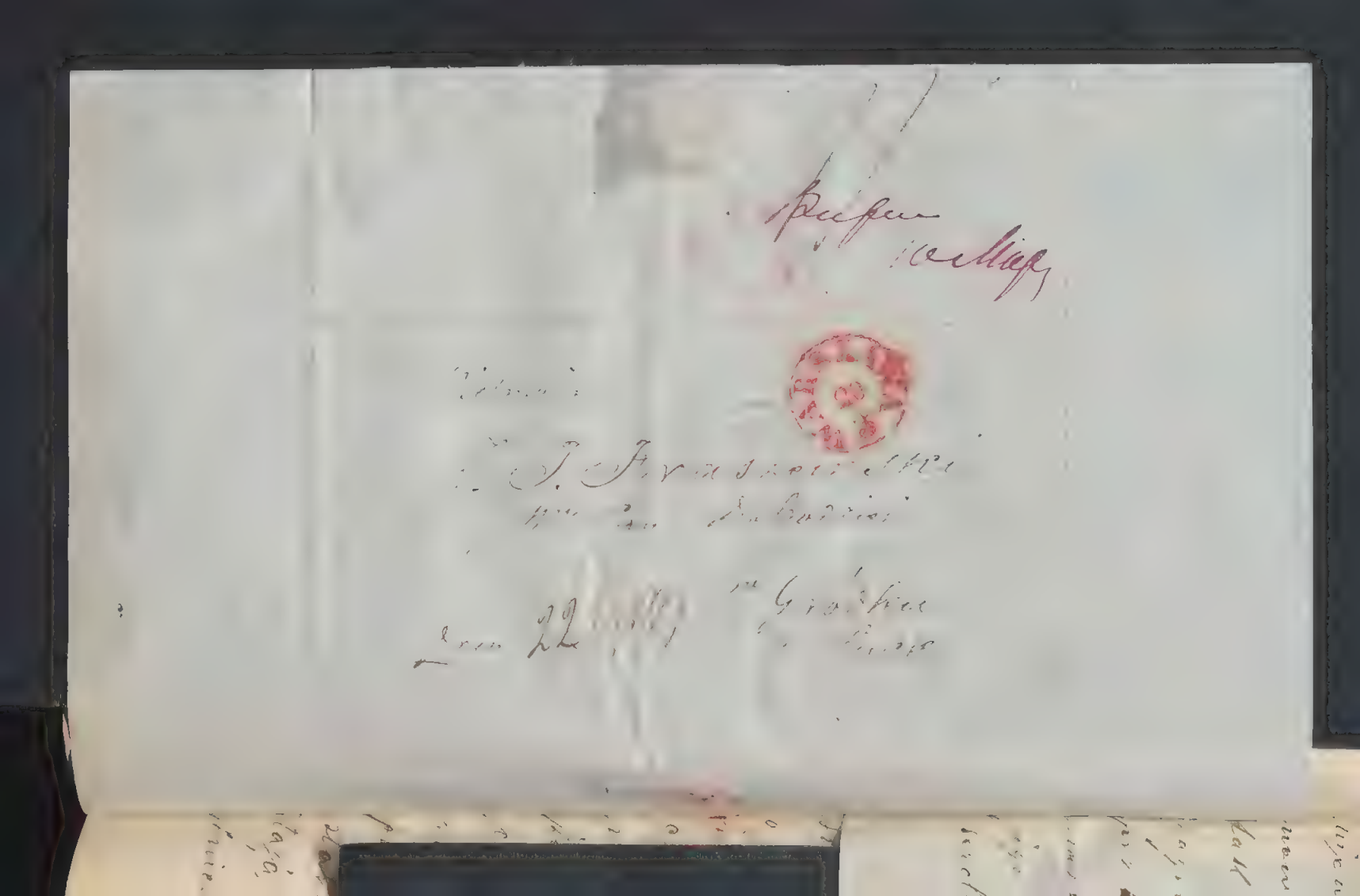

152

Warszawa dnia 8 Mca [illegible] 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

[illegible]

Dziś dniem 19 Marca pisałem Panu, że prze-
[illegible] Stefana Batorego przestałem dawać
[illegible] Ojca Bórskiego, którym zapewne
[illegible] do takowy Panu przesłać zdaje,
[illegible] odpisu manuskryptów Wiszniewskiego, które muszę dopiero poprawić i dodatkowi, iż P. Wiszniewski tak mocno mię zaciera, że procesem zagrożony jestem, który niezawodnie przed lub około 20 t. m. niezawodnie wydany, jeżeli mię kto nie wstrzyma. Ja zawsze tego [illegible] Pana na wszystko za Panu jest

154.

Warszawa dnia 11 Mca Czerwca 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 400.

Szanownemu Panu
Kraszewskiemu.

Przykra konieczność zmusza
mnie do upomnienia się Pana
o wypełnienie przykrego mi zalegania w
opłacie najspieszniejsze odesłanie ma
nuskryptów Wspomnień Kraju po-
rządku. Nie wiedzący Pan najlepiéj
o wszystkiém przykrém mi zajściu
wiesz, stąd powodu zarazem
wiem, już mnie tłomaczenie po-
zbywa do ostrzeżenia Pana, nadmie-
niam tylko list Pański ostatni
pełen bardzo uprzejmych zapewnień, przy-
słany P. Wiszniewskiemu, mnie nie do-
szedł do rąk moich. Dzięki to upo-
mnienie wyda z Pana strony

V.

111

Warszawa dnia 5 Maja 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 406.

Już słówek mi nasze, że wczoraj dobrodziej
tyle prozie miały i kamertonów zostawiono bez
skutku; nie uwierzysz Pan mojak Krystyna
nam znajduje się położeniu z powodu tak
długiego opóźnienia przesyłki manuskryptów
P. Wiszniewskiego. Zwrazy zaś gdy żadne
zapewnienia ani kopie listów moich do Pana,
ani Pańskie usprawiedliwi nawet nie mogą mnie
usprawiedliwić w oczach P. Wiszniewskiego,
i jego przyjaciół tu bo sprawa ich zaj-
mujących, przeto jeśli Pan cokolwiek masz
listów nadesłanych, jeśli Pan chcesz mi sprawić
zapłacenie publicznem wykazaniem i Pan
panin mojego zimienia jak ostatniego
bezczelnego oszusta, racz Pan mi już te
manuskrypta przysłać, abym się mógł

1.

z Autorem Szanownym rozejść w dob
sposób; dowieść mu, że nie arb
nie sobie postępowaniem z jego wła
Sobegając [illegible] Paińskim charakter
i sposobu myślenia, spodziewam się,
mają obrona [illegible]
bezzwłocznie [illegible]

Najniższy sługa,

S. Orgelbrand

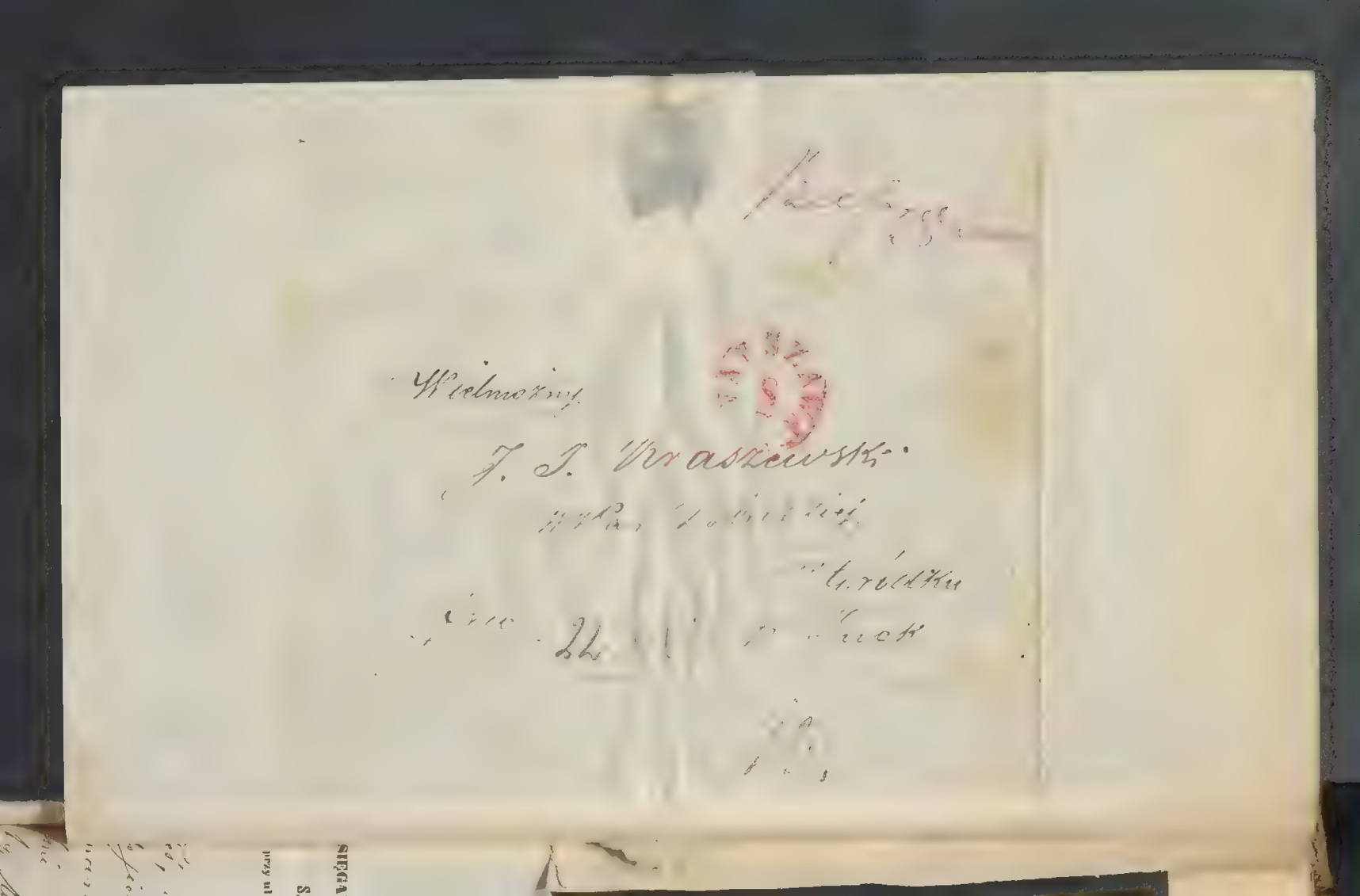

158

Warszawa dnia 23 Maja Stycz. 184[illegible] roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Szanowny Panie Krasiewski!

Z żalem dowiedziałem się, że Pan chorowałeś, a że dzięki Bogu już Pan jest przy zdrowiu dowiedziałem się. — Za wiadomość, nadesłanie odebranem manuskrypta Wiszniewskiego, nadesłaną mi uchwałę, której z wszystkich stron panowie Myślą o wykończeniu interesu. W tej chwili mam już gotowe odpowiedzi z Cesarskiej Akademii Petersburskiej! Okazuje się która już prowadzi, mianowicie Akademia Petersburska, prawa, mianowicie do chronologii, której jest ona, bo aż Wiz. 6, które opłacone zostały gotowem kontent się już odebranem i mogę już do druku przystąpić.

Najchętniej gotów jestem przystać Panowie z Wami do układów o dalszych pismach Wołoszczyzny i na koszt pana pomnożyć starożytności miejscowości i mieszczaństwa Balińskiego, ale nie wiem przez kogo i którędy. Nareszcie mi mówią, bo tam na granicy przejdzie dotychczas

a kto, nie tam znamo nie ma kiedy spi
nać? wskaż mi Pan plastr swojej
gotowniczej, muzi pisk. chyrurgi, stamtąd
obrocę do domu, wypadkiem go zadba
nie. — Przykro zawiązać jest, że ma
Szkrypt Balowego pewne Pana nie do
czy drugoy mi ma pokazy ze opeć Pani
Niezawodnie - przeźle, Pan pewnie znaj
pa przekazaniem mi kazy. —

Z głębokim szacunku.

Uniżony sługa

J. Argetbrand

Wielmożny

J. J. Wiruszewski

W Wan Dobrodziej,

franco 22 Dwory w Grądkach
po Łuck

166.

Warszawa dnia 28 Maja Sierpnia 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Szanowny Panie!

Wiraszewski!

Z przyjemnością chwycę, ni przyjaźniej okazyi obaprzestania Pana Sobieszczańskiego: Wiadomości o sztukach pięknych u Słowian Polsce. Z razem przesyłam Panu Jezierskiego dziełko: Nauczyciel ze stanowiska Naukowego i moralnego, o którem kto opinia naszych literatów jest powszechna, między jednak żadnem Recenzent nie wspomniał jeszcze o niem, tak jakby ktoś chciał nikt jeszcze nie objawił krytyki i słowa czucia dzieł. Pańskich przeciwnie taky mnie przypadło, a przeciwko zastrzyło na wszystkie niepublikowanych listach chóc by Sybilla Mańskiego, że nie z nas pierwszego i zapewne nie ostatniego jedynie. Ale nie Krytyczny zuchwały, i uprzedzający, rozumie

i filozofię tylko w tłumaczonych poematach
francuzkich, mieli na stóry pokaz, w
ment rozstrząsany i na wszystkie stro
tyma rozbierany; przy tém pawstrza
dył publiczności na cime stawy, ja miał
francuza lubo dawniejsze, nawet przesta
te, a w samój Francyi po raz po trzy
mu lis, zapomniane; niemniej przyjaciół
ni umysł, na potrzebne nauce pięć. Nie
mi słowki francuzkiego, przecinek, kro
tszy słowo pióro nie w ręku, tłumaczy
de francuzkie i prawdziwie obligamy Cyro
od raju mojego, abyś tłomaczyć; a nie
z profesyi i prywatni wracami te
wydawają — wiże, kiedy niebo od cho
Lecz ani Nauczyciel Jezierskiego ani

czenie Pańskie Kościoła mi służyło. Wydało jeszcze niezane za grube Kwestyki chociaż nowe / niepotrzebne, a nieraz jednak Nauczyciel lubo uregulowany / za długie na rozszerzenie / [illegible] przełożonych / że Pan z Górnie mi miało w ręku, bi[illegible] Słowo miłości dla płodu naszej własnej [illegible] ja Pan bez zastanowienia / dla tego z[illegible] tym do Dziatek / i [illegible] Pana / raczył o nim gdzieby wspomnieć. Nakoniec przesyłam dla Dzieci [illegible] Książeczki i [illegible] nauk Kowie / Rady dla [illegible] Wiersze o mnie [illegible] Nauka poznawania ludzi z [illegible] na Charakter rozumów ludzkich Krzyżanowskiego / [illegible] mi [illegible] / [illegible] Pisanie [illegible] Cenzurę / i już drukuję. —

Zdrowia dobrego życzę, zostaję,

z szacunkiem

[illegible] Orgelbrand

Wielmożny
P. T. Przeszewski
Wójt Gubrodzki
w Grójcu

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 26 Września 1856

[illegible]

[illegible] Wielmożnego [illegible]
[illegible] jego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Mając [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] Pana [illegible] Pamiątki". Nadto otrzymuję Pana [illegible] tłumaczenie Karpaila Dziadka Damana Lekarza i Damana apteki, nie pod względem [illegible] ale pod względem [illegible] Pana; zyskę [illegible] [illegible] dla pańskiej rodziny [illegible] [illegible] [illegible]

Wkrótce wyjdzie u mnie z pod prasy dziełko Juliana Bartoszewicza: Królewicze Biskupi, dalej Kroniki Bielskiego dalszy ciąg z manuskryptu wynalezionego w jednym z klasztorów na prowincyi; przygotowuje też kilka tłómaczeń dawniejszych [illegible] kryptów Łacińskich tyczących się różnych epok naszej historyi. Zaś po nowym roku zacznę drukować Historyą literatury polskiéj prawa Maciejowskiego, dzieło obszerne i przez znawców wielce cenione.—

[illegible]

[illegible] uważaniem

Wincentego Dobrodzieja

[illegible] sługa

A. Kraushar

Wielmożny

WARSZAWA 28 9 18[illegible]

Ż. T. Kwaszewski

Wyżan Dobrodziej

22/10 w Hubinie

przez Łuck Gub. Wołyń.

5 kr.

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 23 Stycznia 1851

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W skutku listu Pańskiego z d. 10. Grudnia r. z. przesłałem Ks. Ambrożemu Grabowskiemu assygnacyą na złp. 250, która mi Komisarz za 252.15 i takowe z Pańskim rachunkiem zaginąłem. Żądałem wyprawdzić od Jego P. Grabowskiego w liście swoim aż mię przysłał mi mi[ę]dzy innemi, przeszło pokupie dla Pana, ale nie wiem czy do mnie czy wprost do Pana przesłał. Ja uczyniwszy radość Pańskiej odezwie, donoszę Panu o tem i proszę o mojej pewności pamiętać.—

Na obietnicy Pańskiej polegając zostaję

wyraz Szacunku i prawdziwego

S. Orgelbrand

Ks. Ks. Grabowski mi przysłał rysunki, wtedy mię omieszkam ich wydać. Księgarni Zawadzkiego do zwierzchnego wypowiedzenia dobra.

45

Wilno 2ny

WARSZAWA
15
1

P. T. Krasiewski

FRANCO

W Wan Dobrzyn

n Kutnie

10. 4

gub Lipsk

166.

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 18 Września 1851

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Korzystając z okazyi W. Wojcickiego, mam honor zatrzymać dwa dzieła niżej pierzemnie wydane, 1. Pamiętniki Polski Narejszewskiego, 5 porytów / resta odbiorę Pan Dobrus za pośrednictwem Księgarni Wasa dzkiego / 2. Powieści historyczne Wiernikiego, z prośbą by Pan Dobrus raczył, uregulnie o pierwszem, recenzyą napisać. Wiadomo pewnie Panu iż w układzie z Panem Lesznowskim, wydrukowałem w dwóch tomikach dzieła Carolini p. t. Stary Sługa Exemplarze tego dzieła odbiorę Pan za pośrednictwem tegoż P. Lesznowskiego.

Na początku tego roku wypłaciłem na żądanie Carolini, Panu Antrożennu Grabowskiemu / fp. 252 gr 15. wynoszące oraz na porto, frachty, cło i expedycyę rycin, złp. 20, należy mi się zatem razem zł. 272.15, Proszę więc, aby Pan raczył mi tę kwotę jaki w dwóch tomikach tomów, tu gotował, z oznaczeniem ceny, którą za odebrania tegoż rękopisu należy mi wypłacić, albo gdyby Pan nie był w chęci dostarczania mi takowego

w czym

w ciągu miesięcy [illegible] proszę być [illegible]
racyi należytości moją jak najprzedniej odesłać

Upodziewając się spotkania [illegible]
mych prac, [illegible] z [illegible]

uszanowaniem

[illegible]

[illegible]

Wielmożny

J. S. Kraszewski

Wzdan: Dobrek,

w Hubinie

108

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 30 Listopada 1851

Wielmożny Panie Dobrodziej!

Załączam uprzejmie życzenia WPana
Komedyjanci, Starego Sługę i Budniczka. –
Siedmiorzędnego teraz nie posiadam, a nawet z innej
księgarni go brać nie mogę gdyż Ś.P. Niedziela,
nie jednego ujdzie mógł nam dostać. –

Najmniejszy Sługa
S. Orgelbrand.

Wielmożny

J. I. Kraszewski

Wybani Dobrodz

w Mieście

170

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 20. Kwietnia 1852.

list Pański z d. 28. zm. r. r. odebrałem niezwłocznie zgłosiłem się zaraz do Klimkla po napisem tamtem, powiedział mi, że W Pan Dobrodziej ostatni artykuł odebrał, a od tego czasu żadnych jeszcze z zagranicy nie otrzymał; spodziewa się jednak wkrótce tamtych takowych, a wtedy da mi znać.

Z żalem dawiedziałem się z listu, że W Pan Dobrodziej niezupełnie dobrem cieszysz się zdrowiem; daj Boże, aby Pan P. nad morskich najpożądańszy odniósł skutek! Nie wątpię o Pańskiej rzetelności i jestem pewien, że swego pobawienia dotrzymasz, a zatem cierpliwie czekam Złotego Jabłka kiedy mi je W Pan Dobrodziej dojrzałe przyślesz. —

Za prenumeratę Gazet potrzebnej zapłaciłem zł. 189.6. za Witolavandes, Minevano i Mistoldawe Boje należy mi się 78. 1 Kare B. Prijss wziął dla Pana. Razem zł. 267.6

czyli Kor. 40. 8 ...

Załączam (poczta rozsyłana) egzemplarz Obrazków wierszy Krasowskiego dla W Pana Dobrodzieja. Obecnie zajmuję się drukiem Wiadomości historyi powszechnej Cantu dalszego ciągu piśmiennictwa Macierzowskiego, którego tam drugi już skończony, oprócz kilku pomniejszych rzeczy.

Dobrego zdrowia życząc, zostaję z uszanowaniem

W Pana [illegible]

[illegible]

S. Orgelbrand

Wielmożny J. J. Kraszewski

W Wam Dobrodziei

w Ulicie

w Lucku

Guber. Wołyńska

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 20 Maja 1852

W skutek listu Waszego z d. 1/13 Aprm. do-
nosze, iż dnia dzisiejszego wydaję na Pana Rubli srebrnych ruskiemi papierami 26 c
przeszłego wziąłeś Pan jakeśmy się obliczy-
li dotąd . . . . . 23 c
Książki dostarczane 1 1/2
kapitałem na 2 1/2
. . . . . 31.

[illegible]

Obrazki wielkie wydaję na prezenty,
zapewniając się chlubnem które mogą służyć
i wypłacić przyjaciół [illegible]
Pan Wobradzisz dotąd [illegible]
Drzewaryjskie [illegible] wiel-
niki wolnicze [illegible] wielki
Jesdes z prezenty. — [illegible]
[illegible]
[illegible]

174

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

S. ORGELBRANDA.

Warszawa dnia 1. Maja 1852

W dniu 29. m. z. expedjowałem [illegible]
mieść, że Macierzowego Pismiennictwa [illegible]
gle adsygnat dla Pana przez Księgarnię [illegible]
wadzącego, żadnej w niej wzmianki nie [illegible]
[illegible] Akademickiemu wyszło
8my — 9ty natasie drukuje [illegible]

Stuca

[illegible]

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 2 Grudnia 1852

Kochany Panie!

Wiadomość postałam Wasz Dobrodziej
jeszcze 16 ogon przed złotem gotowe wdawszy
poprzednio 4 gen. piasku, i nagrodzi, że u
Skierniewic, nie pamiętam ile wiorstowi za-
pisano 15 czy 20 pozostawszy. — Posłałem
również pierwszy tom najpodziwszej u mnie
Historyi powszechnej p. Cesara Cantu wyprz
kładzie polskim. Mamo mi do tego wielkie-
go u nas jeszcze nie praktykowanego przed-
sięwzięcia pisząc powodzenia. Nie jeden za-
że to odwagę nazwie zuchwalstwa, ale mam nad-
ge większe, że ni, nie powiadę, na swojej po-
bliskości, bom bardziej po mi nie podaja ste-
mi nazwiskami przypadku, z dniem przedsiew
przyszłych nim z dniem. — Katalogi również
jednowiedy przesyłam Księgarstwa Mare-
sewskiego, nie wiem zapewnienia, czyjeś
rozesłałem Pana 10 tu powyż.

W złotej Pabiku, z rozkazem Pa-
ciwskiego z Balem, w której pierwszy prze

stanowią trudności wszystkie i wątpliwości, potrzeby, pragnienia ich przyszłości, i przygotowanie do tego, co nam nasz Pan przeznaczy, nie chcąc nic zgodnie na wszystkie modyfikacje. —

Opuszczam ich pod opieką Matki Najświętszej Marii Panny, Dobrodziejów Kościoła, i przyjaciół, za których dobrodziejstwo tak i na wszystkich

Pozostaję z głębokim szacunkiem

J. Chevallier

Wszystkie przyjaciele Księdza Dobrodzieja dużo Komunii Świętej, Mszy świętych, Modlitw i Znaków Pokutnych ofiarują za spokojność duszy Księdza Kanonika, obiecując to Księdzu Dobrodziejowi. —

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 13 Lipca 1853.

11

Szanowny Panie!

Siódmy miesiąc upływa jak odebrałem list Pański z instrukcją do ułożenia i druku katalogu i zdania sobie z przebiegu Piśmiennictwa Macierzowskiego. Wyjście ostatniego zeszytu tak oświetliło wszystkie i każde Pańskiego zadania; układ bowiem oddzielników dzieł do zakwalifikowania, tak bardzo potrzebnych, przez p. Kucharskiego, urzędnika wielce skrupulatnie, drobiazgowego i z prawdziwą pedanterją, surowszych i wszystkich tyle razy zwiódł, że dnie, tygodnie, miesiące nawet upływały nim koniec nastąpił, a ileż tak bliskim tego chciałem już ca- łość Panu Dobrodziejowi dostawić. Przebacz Pan więc mimowolny zwłoce.

W niebytności P. Orgelbranda [illegible] wszystkich, pilnej listu mniemej, uwagom i dopełnieniu jego, i odpowiedzi na list pański i zarzut co do ilości druków artykułów, przyznaję zupełną słuszność, co więcej biorę to winę na siebie, bo sam też miałem zajęć korektą tej powieści, ale z przyczyny ode mnie niezawisłej, bo chorobą złożony nie mogłem temu obowiązkowi zadość uczynić, a tak korektę mniej uważnym okiem powierzona tak niepomyślnie wypadła. W imieniu więc swego i swojego wydawcy najuniżeniej przepraszam za niepożądanie jakie dla okoliczności Wyższym Dobrodziejowi sprawić musiała, której i nas niemniej dotknęła.

Z dniem 1 bieżącego przejdzie do Gazety Warszawskiej wiersz wszystkich uczonych i znajdzie wydanie Historyi Cant.

i tak, że Cenzura takowy z nowa wszczęła mi nas
kazała, dzieło to jednak rozszerza nie dużo dobrze.

Katarzynie przeszytam W. Dobrodziejowi pismo
niektóre pudżet VII do kwitu, gdyby jeszcze 7–10 złoty
jeszcze jest z pieczątkiem do Wilna, dla tego Panu dru
rzu, dnia 10 Dobrodziej takowe wydać mi
za pośrednictwem brata mego A. Orgelbranda
Księgarza w Wilnie, albo przyjemniej akcyzy. —

Przeszytam nadto 2 i 3 t. Historyi Pana Lu
ciettiki drzeworytów z nich z dzieł moim nakła
wyjętych lub wydać na majątku, w kwiecie z ołówka
jeszcze 6 egzemplarzy Mutego Jabłka.

Polecając się łaskawej pamięci W. Pana
Dobrodzieja, zostaję z głębokiem uszanowaniem

uniżonym sługą
Ks. Orgelbranda
Kanclerz

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 14 Lipca 1853.

[illegible]
[illegible] Adres [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] pod następującym adresem [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Czesław
Ign. S. Orgelbrand
Syn

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 31 Sierpnia 1854

Szanowny Panie!

Załączam tu kartkę pańską, Iglami wydaną, na której egzemplarze Athenaeum z lat 1849. 1850, a na nieć egzemplarzy r. 1851, gdy jak na tej kartce wyrażono jest, że te egzemplarze mnie są odtąpione, przeto upraszam uprzejmie, ażebyś WPan Dobrodziej był łaskaw takowe mi przysłać pocztą, jeżeli je masz u siebie, lub polecić wydanie ich księgarni Pyrata mego M. Orgelbranda w Wilnie dla przesłania do Warszawy. Gdyby zaś miały już być odebrane, czego się nie spodziewam, wtedy raczy mi WPan Dobrodziej załączającą się kartkę zwrócić. —

Przy tej okazji mam zaszczyt donieść się, iż WPan Dobrodziej masz jakąś nową powieść kilkotomową, słowiańską lub na ukraińszczyźnie, rad bym ją nabyć, pomimo że pora wydawnictwu nie sprzyja. Historya powszechna ks. Cezara Cantu, której nóty Tom już wyszedł i której wydanie, jak się domyśleć można, dużego wymaga nakładu, głównie mnie teraz zajmuje, a oprócz kilkutomowych Kazań dla osób duchownych i Pamiętnika Lekarza przełożonego ks. Hiszpańskiego, który tam pierwszy był umieszczony w Bibliotece Warszawskiej, nie myślę teraz nic drukować.

Łaskawej odpowiedzi oczekując, pozostaję

z głębokiem uszanowaniem

J. Orgelbrand

Wielmożny

J. i. Kraszewski

w Żytomierzu

S. ORGELBRAND

KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 15 Września 1854.

Na list Pański z d. 26 zm. odpowiadając, donoszę iż gotów jestem Wyłam Dobrodziejowi dostarczyć na żądany wniosek za granicznych na ogólny rachunek, który z dobr w miesiącu Styczniu ma się regulować. Jak tam dostarczę i mnie wiadomo. Pan Dobrodziej zażądasz, lubo się na galeryą nie zapisuje, ale na żądanie znajomych sprowadzam. Co do tego zaś uprzedzam, iż zwykłe przepisy Cenzury będą zachowane. — Ciekawemu operę Etoile du nord bez żadnego zapewnienia zbawienia wyjaśnić, kiedy Pan czytał ogłoszenie, ale zapewne sprowadzi Pan egzemplarze oryginalne, drugie wydanie, które prędzej jak za 2 miesiące mi będzie dostać, kiedy może [illegible] (die Vorrede Niemiecki z [illegible]) lub skąd inąd, nieprzetłumaczalne zaiste? [illegible] odwrotnie mi Wyłam Dobrodziej donieść, że ta wiadomość mogłe potrzebna, chciałby mieć dużo zbawienia sprowadzona, to ja sprowadzę taraz. Uprzedzam że Wyłam Dobrodzieja [illegible] będę uważać jako zwyczajnego klijenta, że w rachunkach będę bardzo skrupulatny nie bacząc na zysk.

z uszanowaniem — Obliga

Ulrich

185.

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 24. Listopada 1854.

Szanowny Panie!

Na poprzedni list Pański nie miałem nic nowego do donienienia, obecnie dopiero nadchodzi do Cenzury jeden egzemplarz Słowa Historii dramatycznej, czyli historii poezji tamtejszej, niżeli nic nie wiadomo o naszych dziełach, jeżeli dobrze ich tych, jeżeli Cenzura petersburgska przejdą nie odrzucona, wydadzą, może, już za 5 miesięcy niedaleko o wyroku, czy dozwolone lub nie; jeżeli tam nigdzie jeszcze nie znane, to za rok, a jeżeli przypadkiem dzieło nasze jest w czytaniu w Cenzurze petersburgskiej, wtedy nawet i za rok, nie możemy się dowiedzieć o jego przeznaczeniu. Taka teraz manipulacja Cenzury co do książek zagranicznych dla wszystkich mieszkańców cesarzy najmyższych Dygnitarzy hierarchii Rządowej. —

W odpowiedzi na drugi list Pański z d. 30 ze m. donoszę, iż Wiadomości Wrotów Polskich Mykina razem wszystkim Autorom potrzebne w dalszej pracy starożytnościami: Bernardi Vapovii Fragmentum, Martini Cromeri Epistola, Callimachi de rebus gestis a Vladislao, Viannonii Epistola ad pareyšium, oratorium tra, dalej Heidensteina debellatio moscovitica następuje dopiero Principium et regum polonarum imagines Mylinsa, o których mowa, a zakończa Martini Broniovii Descriptio Tartariae wszystkimi Tłumaczeniami i Wydaniami. Będzie mi zawsze przyjemnością służyć Panu we wszystkim co tylko będzie w mojej mocy, a o ile czas dozwoli, to z całym poświęceniem przyjemnością służyć będę. Z poważaniem

Prawdziwy sługa
S. Orgelbrand

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA.

Warszawa dnia 20 Sierpnia 1856

Szanowny Panie!

Powziąwszy wydanie obszernego dzieła Historyi Powszechnej przez Cezara Cantu w przekładzie [illegible] mam zaszczyt zawiadomić Pana o tem przedsięwzięciu; mogłbym [illegible] wątpię, wywoła poklask w całej polskiej publiczności; tojeż pragnę uprzedzająco zamiar wydania encyklopedyi powszechnej w języku polskim.

Gdy inne narody, nas pod tym względem dalekich wyprzedziły mnożeniem, więc przy wydaniu podobnego dzieła z ich przekładu co nam robotę wiele ułatwi; jakoż artykuły wiedzy powszechnej lub leżące z naszych, innonarodowej miejscowości zostaną z stosownemi zmianami, z niemieckich, francuzkich, włoskich i angielskich Encyklopedyj przysłane i przedmioty nas tyczące, [illegible] nas samych w szczególności, a w ogólności całej Słowiańszczyzny przez obcych nie mogą przemilczane niedbałości, a jeżeli z potrzeby zaszłoby [illegible] z dbałością, lekkością i grubą niewiadomością, że [illegible] pewnych danych, że [illegible] [illegible] traktują o tych przedmiotach.

Co więc przyszłości tak dla nas samych jak i dla obcych o nas wiadomości ciekawszy, z dopiero przytoczonych powodów powinny i muszą być wydawnictwa wypracowane.

Do wypełnienia naukowego i intellektualnej pomocy w dokonaniu tego zamiaru przyjmuje nasz [illegible] [illegible] [illegible]

w redakcyi. Jeżeli moja prośba może być pożądaną
skutkiem uwieńczona będzie mi to za dobrodziejstwo
przedewszystkiem chwilę, jakie w ogóle i w szczególności
przeciwności najodpowiedniejszej byłby [illegible] przyjąć
do obrobienia i ewentualnie niektóre nie zrozumiałe
ja może już w Pańskiej łaski obłowe, któreby mogły
wejść na pierwsze wiersze głowki [illegible].

(C) Uszanowanie i wiele na bycie taka forma, mniej tu
więcej jak Encyklopedyi w niemieckim języku wydawanej
przez Brockhausa w Lipsku ustalonej 15 tomowej ency-
i zwracę o tem dla tego, ażeby każdy współpracownik
równomiernie cały ogrom wiadomości mający z sobą
w tej objętości, niechciał [illegible] wymiar w swojej
pracy zachowaną i obok wszelkiej [illegible] wykładu
zachował jednak pożądaną [illegible], jeden i drugi
przyniósł w podobnem dziele konieczne wymagalne.

Wysokości konwersacyjnego arkusza druku artykułów oryginalnych nie ustanawiam, pewny będąc że [illegible] Pan
i obrodziej sam najlepiej oceni tę materyą [illegible]
wartości swojej pracy.

W końcu tę jeszcze dodaję uwagę, że dzieło o tego
rzecz idzie, mieć nakładem i staraniem wydawnictwa
mające, drukowane będzie w mojej oficynie w Warszawie.

(C) Oczekując wyraźnej na mój list odpowiedzi upraszam
[illegible] Pana Dobrodzieja, abym w każdym razie materyał
do biografii swojej przysłać mi raczył. —

Z uszanowaniem

sługa

Wagelman

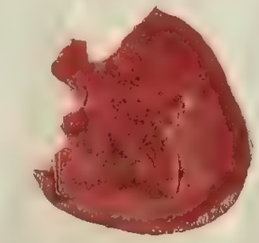

Do Jaśnie Oświeconego
Jana Krasickiego
Prezydenta Warszawy
w Warszawie

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

S. ORGELBRANDA.

Warszawa d. 23 Września 1859

184

Do

Redakcji Gazety Codziennej,

Mam zaszczyt niniejszem załączyć egzemplarzy sto komedyj humorystycznych w imieniu autora, który je na dochód teatru Tymonimskiego ofiarował, i upraszam o stosowne pokwitowanie

z uszanowaniem

za S. Orgelbranda

A. Lewiński

Ex. Sto powyższej Komedyj, odebrałem,
w 23/IX 59 Lorentz.

Księgarnia i Drukarnia
S. ORGELBRANDA
w Warszawie.

Do

Redakcji Gazety Codziennej

w miejscu

przytém egz. 100
Komedyj humorystycznych

1911.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam zaszczyt Wielmożnemu Dobrodziejowi donieść, iż wskutek życzenia tego Pana Interesanta, zechciałem ustąpić dla Pana, które odebrałem przeze Pana wczoraj wieczorem pozostałe, za pokwitowaniem zaś przeszedłem na 12. Po zapisaniem wszystkim Panom, przy okazyi mojego Panu przesłać Dworzyszczowi Szczawy i Pomoc Pomoc.

Pomimo dawnego, że za wielkim zdaniem będzie potrzebne wypowiedzieć przeszkodzenie Panu Dobrodziejowi, które w pismie wielkiem za wielkiem Kompanii wodzeń, kiedy? Pan

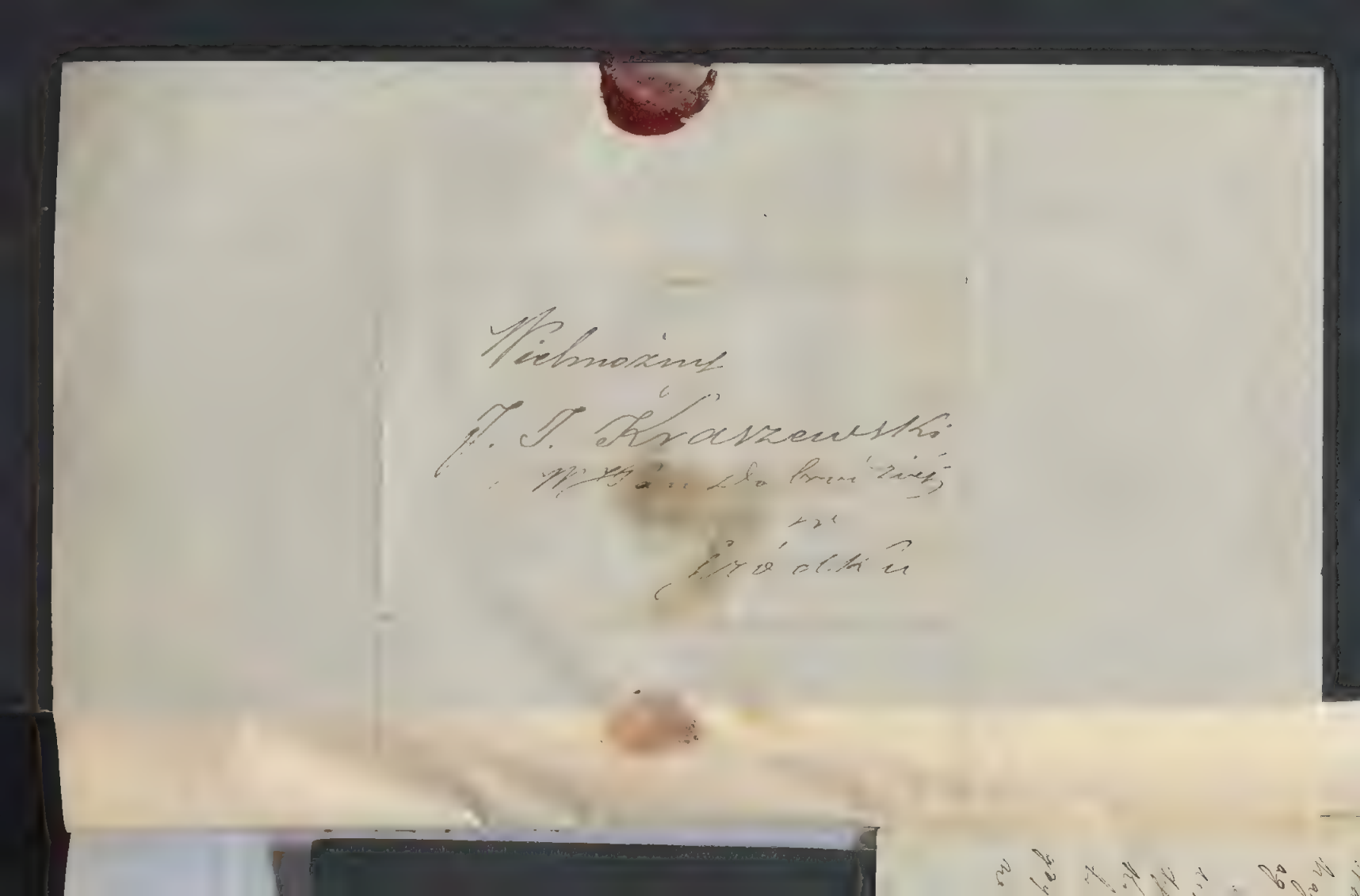

KANTOR
Przemysłowo-Kommissowy
i Expedycyi.
K. ORŁOWSKI & Cie
przy Ulicy Długiej N° 586 lit. B.
Wszelkie Kommissa ułatwienia i Expedycya?

Rolnictwo Przemysł i Handel.

Warszawa dnia 11. 11ma Maia 1861

[illegible]

[illegible] przyjemnością czytałem artykuły w Gazecie [illegible] stanu [illegible] naszej Armij – [illegible] stanu, którego pomieściłem na liście [illegible] czytałem do tych [illegible] Dotknął – prawnie [illegible] czytałem Drugi artykuł w tejże Gazecie o pewnym [illegible] tegoż – Od lat 30.ciu takim duchem pewno że w pismach naszych nikt nie śmiał nie mógł, lub na koniec może nie chciał odezwać się w duchu patryotycznym czy też czysto chrześcijańskim za zadrym z weteranów naszej armii jako i biednych kutany 30 letniej epoki – którzy stracili swoje prerogatywy w ustawach, a przez nowych braci niepoznanych i wielu znich doświadczonych wyparcia się nowych [illegible] że jest to akt [illegible] postępu, i poświęcenie się wspaniałe Ojczyzny stanowi [illegible] przez nowych [illegible] uwzględnione, że wstawiona w obwieszczeniu [illegible] stanowczy nam [illegible] i obszernie patrzeć na obrazowe [illegible] obrzędy [illegible] mianowicie [illegible] [illegible]

O, że tak jest rzeczywiście, mogą faktami sprostowanemi już, zaprzeczyć
[illegible] Pawlicz. Próżna chciejnuś wywołać je
winnaś u uczciwych ludzi oburzenie – niech nikt w prasie się
nie bawi, ani patronizuje obrzynkami!!! (że nie wie o tem
Ci ludzie?). ja ze swej strony zrobiłem co mogłem – Kilkoma
moich odezw i listów sprowadzonych przeciw tam chodziłem i
pisałem i starałem się na niepozwolenie jak wiadomo Wdowa
Dobrej u P. F. Kronenberga – bez Dobrej wiedzy, zresztą ogłosił
Anusewicza – a zatem powstanie przeciw i wydziedziczenie Ojca –
godziemu Sama za pierwszy krok – prawdziwa istota
emigracyi wskaże to czemu gorzej – i bez mego pozwolenia
zwrócenie Sobie uwagę że nie tylko jeden Anusewicz biedzi
nawet Ojcze biedniejsi, bo ruszyć się nie mogą przez boleść
chorobą stworzeni i wielu już do pracy niezdolni – nasz przegrany
tylko moją biedą a jeszcze wielu nie są zamieszczeni – bo
tylko zwracam Jego szlachetne uczucia na Mieszczyńskiego
i wielu innych – są tam moje uwagi – ich miejsca zamieszkania,
mogą się Jemu łatwo na dzienie przekonać –
Wiem że Ci ludzie nic złego Krajowi nie zrobili, to nagroda
miała być wyjątkowemi w współczuciu Narodowym nagrodą
Narodu – Co to się ma znaczyć! to trudno nam pojąć
Nie żebraniny, ale pomocy bratniej – jednym prasą, a drugim
choć groszem udzielnie ratować od nędzy i głodu! –
Błagam Cię Najszczodrobliwszy Panie, wiminienie
moich

miłą wizytę [illegible] i [illegible] z imienia [illegible] ze
Wsnicc na miłość Ojczyzny nam drogiey – nie wątpiemy nasania
[illegible] i inne pomoty niezwłocznie – wyjazd [illegible]
[illegible] [illegible] pierwszym [illegible] – niech się [illegible]
to, co pomimo [illegible] przedawnia [illegible] nie a nie
niezgodzi – wkrótce [illegible] mamy [illegible] [illegible]
[illegible] się wzajemnie wspierać i jednoczyć mi ma?
Stroną wybranej mi za miejsce się – [illegible] [illegible]
miar [illegible], a do tego jeszcze [illegible] [illegible] [illegible],
na tych i [illegible] nieszczęśliwych [illegible], którzy powrócili z miłości
do Ojczyzny aby swoje kości na tej ziemi złożyć – Co chcą od
nich? bez przykładnego moralnego życia? aby więcej jak Cztowiek
być powinien – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] czego to powstały? wprawdzie nikt [illegible] nie może
[illegible] trzeba więcej wytłoczenie, jakieś to [illegible] każdy umieć
przechodzić – Takowo w dobrem bycie moralizować, [illegible] kto temu
nie wierzy, niech skorzystnie [illegible] życia będzie innemu mówić.
Od kilku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
moją dłoń i krwawym potem [illegible] [illegible],
to ja pojmuję niedostatek – sam [illegible] [illegible] się
[illegible] – [illegible] się mi [illegible] [illegible]
mój [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – i wtrącić
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible]

prosto sam jeden podołać nie mogę - i muszę zmusić
a bić innej pracy — Zwłaszcza wkym względzie pro
Jego protekcyi się jakoś mi bardzo (zdaje) o
bić - Proszę nie o pozwolenie powrotu ale o
z łaskawszy raz jeszcze podpisz, Łaskawszy
Ojcze Najmiłosierniejszego Pana - naszych bra
zgrzeszonych i zgrzeszających na wszystkich bra
terskie -

Sługa wypełni mój [illegible]

z [illegible]

[illegible]

P. S. Dodaję, że staraniem moich nieco ja
w owym czasie śmiałych upomnień się
rozmaicie osadzony zostałem - bali mnie
pomiękać, wszakże przebaczam -
przeciw zaś, jak mogę jednym cicho
a drugim głośno wymawiam.

a

Wielmożny, Panie
Dobrodzieju!

Składam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi najpiękniejsze podziękowania za udzielenie odpowiedzi, tak łaskawej, że się ośmielam zatrudnić moją korrespondencyą.

Oddawca niniejszego jest Felix Maxymowicz. Robotnik z drugiego Utrinów, 18ty raz już ranny, bez najmniejszego utrzymania, tak że często bez suchego kawałka chleba niejeden dzień przebywa, niemal do ostateczności jest doprowadzony, żadnego pomieszczenia do pracy dotąd znaleźć niemoże, mimo usilnych chęci i starania, przy najlepszem prowadzeniu się

wóz

ufać tego Miłosiernego Pana Boga
dziejowi sakramentującego, jako zasług
rego na bliźnie i wspieraniu bliźnich. Bóg Miłosier
Pan przez swe stosunki raczył Łaskawie
pomocy swéj nie odmówić, nim jakie
pomieszczenie znajdzie, przynajmniéj na
pierwsze potrzeby życia. —

Proszę przyjąć głębokie uszanowanie z jakiem naszanowne
Miłosiernego Pana Boga obrodzicielki
zostaje. —

Długa

Ch. Ostrowski

w Warszawie
dnia 25 Maja 1861
Ulica Długa № 586. ćw. 6.

1/1

Pan Józef Kraszewski

Dopiero za moim powrotem do Polski po trafiłem poznać całą wartość Twoją, jako szczerego człowieka, obywatela i znakomitego naszego powieściopisarza. Szczycę się za jestem z tobą w przyjaźni i Twoją familją —

Okoliczność i mieć robotę Autorem, napisałem Gramatykę Polską dla mojego Syna a znajomy przez mnie Księgarz w Paryżu ośmielił się ją wydać, bo innej dla biednych dzieci Emigrantów tam urodzonych nie było.

Pozwól mi ją ofiarować Ci, jako dowód mojego szacunku. Mam bowiem nadzieję że ta słaba moja praca moja dopomoże niejednemu Księdzu nauczyć się naszego bogatego języka a tym sposobem przyczynić się do Twoich zamiarów tej Czci jaka Ci się słusznie należy

Napoleon Orda

1/13 Marca 1859.
Worcewicze

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam sobie za wielki obowiązek, pośpieszyć z oznajmieniem Wielmożności Waszej Pana Dobrodzieja, za Jego doskonałą sztukę, z Miss Kowatalewską, która wczoraj, po raz pierwszy, z Towarzystwem pod moim kierunkiem będącem, wielkim widzom naszym Dagmarę przedstawiając, ten Utwór, nie pozostawiła za tym względem, u Lwowskiej i Krakowskiej Publiczności, żadnych, odczuwanemi przy go wystawieniu w 3 Aktach wiedźmi. — Mam w rękach to pismo, które ale aż mnie boli czytając te fabrykacyą. U nas Dagmara cała sztuka, żywo z ogniem, charaktery, acz trudne, konsekwentnie wystudiowano. — Publiczności o całem rana, niemi była zadowolniona, i na powrocie, na każdym w Przedmieściu kontentowano będzie. Z wielką więc przykrością o tej reprezentacyi donosze Wielmożności Panu Dobr, i chociaż niegodny, śmiem prosić, o przebaczenie

[illegible] Boga literatura dramatycznej, którąby
Wielmożny Pan Dobr tem upodobał, niewin.
nie ubogacił.

Ubogacaj dlą tacie i [illegible] Wielmożnego
Pana Dobrodzieja, jestem z najgłębszem
uszkiem i [illegible] religijnego czci.

Twojej Genialnej miesznáczki
Wiernem
stuga uniżony
Kacper Ordyńskiej

Wiernemu Ks. Sz. Dr. księgo
Nowanyskiemu Ścany i Pan Bóg

Wizerunek dn 20/5 862.

Ofiar mam przyjemność z ołtarza.

13 Lipca 185[illegible] r. Włodzimierz-

265

Jasnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Łaskawe względy i Dobroć serca Szanownego Kuratora, ośmielają mnie utrudzać Go następną prośbą: Powiatnik mój, Dymisjonowany, z powodu zmniejszenia Stanów, Lustrator Dóbr Państwa Głogowski, prosi mnie, jako dobrego Znajomego i Swego Marszałka, o wniesienie do Szanownego Kuratora instancji, żeby tylko był łaskaw nieodmówić mu Swey protekcji i pomocy w otrzymaniu posady pocztmeistra, a jeśli by znowu w Kowlu, — Swoją przekonany jestem o objętych i rozległe stosunki - jakie ma, a nadto Znane mi chęci Służenia dobrze - Starania Głogowskiego nie będą na próżno - Ostrowicka Szlachetnego i pełnego honoru Rodzina będzie mu wdzięczna za tę pomoc.

Oczekuję pożądanego skutku tej mojej prośby i łaskawej rezolucji - miło mi jest Wyznać Łaskawe Życzliwości Szanownego Jasnie Wielmożnego Kuratora Dobrodzieja Sługa Wrzesiński.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Pospieszam spełnić żądanie Pana Dobrodzieja, i to co się znalazło po najściślejszej reverendzie w Aktach Zebrania Szlacheckiego, to jest stan służby Państwej w naszej Gubernii przesyłam Urzędownie w zaświadczonej kopii do Marszałka Gubernialnego Wołyńskiego. –

Z prawdziwą przyjemnością,

mogę powinszować Obywatelom Gubernii Wołyńskiéj, że Pan Dobrodziéj zechciałeś przyjąć na siebie tak ważny obowiązek, którego nikt godniéj spełniać nie może, a Pan Dobrodziéj raz przyjąć. Zapewnienie szczególnego poważania z jakiem zawsze będę dla

Wmci Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

I. Mulsa

3. Czerwca 1836r.

Grodno.

W miasteczku naszem zamieszkał niedawno pewien lekarz, od wielu już lat, z wielkiém zamiłowaniem, oddany naukom przyrodzonym. Długiém myśleniem i badaniem doszedł on do zapatrzenia wielu uznanych za niewzruszone, praw fizyki i napisał w tym przedmiocie kilka ważnych rozpraw. Naukowe ich ocenienie nad moje jest siły: zupełnie bowiem czemu innemu oddany, w dziedzinie nauk naturalnych gościem jestem. Któremu wielce nieobytym. Sądzę jednak, że prace naszego lekarza wielkiej są wartości, a ogłoszenie ich uprawiana przezeń naukę niepomału rozświetli. Dziwnie to skromny człowiek, ten nasz doktor; bez najmniejszej do sławy i rozgłosu pretensyi a z rzadką namiętnością dla obranej nauki. Niektóre z tych rozpraw mam teraz w ręku i jestem upoważniony od autora postąpić z niemi, jak zauważę najlepiéj. Dowiedziawszy się [illegible] na V. oddział Akademii że, gdyby tego sprawa nauki wymagała, gotów Pan jest [illegible] postanowieniom oryginalnego zioma pomysły przynieść w dani tyle u nas

zastrzonemu zbiorowi. Co jeźli jest zgodne z życzeniem
pańskiém, proszę mnie uwiadomić; a gotowe już roz-
prawy z Waszej strony poczta przyszle. i doktora, jeźli
w Museum artykuły z nauk przyrodzonych były przy-
mowane, do stałej w tém piśmie zobowiązę kollaboracyi
materyałów bowiem ma dużo.

Mieszkam w Niemirowie i tu mnie dochodzą adre-
sowane do mnie listy, bo biuro pocztowe mamy na miejscu

Jestem z głęboką czcią i uwielbieniem zasługi Jego
w pospolitej sprawie

najniższy sługa

Ksiądz Jan Ostapowicz

20. Listopada
1844.
Niemirów.

Otoż i rozprawy pseudonyma lekarza – Daj Boże, iżby odpowiedziały życzeniom. Przesyłając je czuję potrzebę uprzedzić Wasana Dobrodzieja, że, ile kapłan nie bierze na siebie odpowiedzialności za kilka niewłaściwych wyrażeń bez złej myśli – bo znam autora – użytych – Nie czas było je modyfikować; zresztą rzecz to drażliwa. Zwracam tylko uwagę Wasana Dobrodzieja na błędne zacytowanie na str. 35. początkowych słów Ewangelii ś. Jana: co koniecznie wedle przekładu Wujka poprawićby należało – Nadto czy ten tekst pisma jest tu na miejscu? jdyby nie to i gdyby staranniejsza nieco dykcya, jaką miał Garbiec np a u nas Śniadecccy podobnemi pracami zabawni, niby tym rozprawom zarzucić nie można – Ale nie o styl tu chodzi, który zresztą nie jest – myśli całkiem nowe, uwagi i postrzeżenia śmiałe, rachunkiem wsparte, co może zaburzą wiele dotychczasowych mniemań: oto jest co te prace zaleca i co mnie zniewoliło ofiarować je do Athenæum. Autor, nie wiem dla czego, upiera się być w masce pseudonymu – muszę go wbrew mimo jego woli Wasanu Dobrodziejowi i Redaktorowi pisma dla domowej wiadomości odsłonić – jest to P. Moszczeńowski Doktor Filozofii Medycyny i Chirurgii w b Uniw. Wileń. który z rękopismem dał mi ów kartkę do Wasana Dobrodzieja, którą załączam.

Mam szczęście zostawać z najgłębszą cześcią

Wasana Dobrodzieja

najuniżony sługa

ks. Bitnowicz

11. Grudnia
1844.
Nieśwież.

Franciszek Osberger, urodził się w Rodulni, w Galicyi, w roku 1821, 14ty sułtego religii rzymsko katolickiej.

Ukończył normalne szkoły w Drohobyczu, gymnazyum i filozofią na wszechnicy lwowskiej, a technikę w politechnicznym instytucie we Wiedniu po najlepszej szczęśliwej klasy.

1ty Czerwca 1845go roku wstąpił w służbę przy Kolei żelaznej północnej Cesarza Ferdynanda jako Inżyniera. Asystent 2giej klasy, i po trzyletniej służbie powszechnej pod dozorem zastępcy Inżyniera dostał stanowisko samodzielne na Kolei północnej rządowej, którą właśnie Kolei Cesarza Ferdynanda północna objęła w dzierżawę.

Tam był użyty jako zawiadowca stacyj z początku mniej ważnych, a na końcu najważniejszych, jako to: w Żółkiew, Trübau i Landskron, gdzie oprócz zarządu na stacyi polecone mu były budowle i służba przy maszynach oraz z awansem służbowem w klasę pierwszą.

Po objęciu Kolei przez urząd w własny zarząd w roku 1850 był on mianowany wszystkiemi urzędnikami ze służby manipulacyjnej technicznej sam jeden, który od dyrekcyi Kolei Cesarza Ferdynanda z dwoma jeszcze tylko Inżynierami przy samej Administracyi został wzięty w służbę stałą (definitive), i skutkiem tego przyszedł do Wiednia do zarządu centralnego z powyższoną pensyą.

Tam był użyty przez 3 miesiące przy Architecturze, a potém przy ruchu, gdzie pracował odmiennie we wszystkich zawodach przez półtora roku. W roku 1852 został Inżynierem 2giej klasy, i oddano mu zarząd wozowy w ruchu wewnętrznym i w zewnętrznym, a oraz i wszystkie refera-

ta i korrespondencye Dyrekcyine z kolejami cudzemi, jako też i wszystkie układy z temiż kolejami.

W roku 1855 w tym samym zawodzie awansował na Inżeniera 1szej kl. a mając przez lat 10 tak ważny zarząd, miał przy tak żywym ruchu i przy tak rozszerzonych stycznościach kolei potężnej Cesarza Ferdynanda stokrotną sposobność poznać zarządy nie tylko na własnej, ale także i na wszystkich sąsiednich kolejach cudzych, a przytem i te na Warszawsko-Wiedeńskiej kolei.

Co zaś tyczy zdatności i pilności najlepszym będzie świadectwem to, że, nie chlubiąc, pomimo, że Polacy nie najlepiej tu są widzeni, przecież dekorowanym został Krzyżem zasługi złotém z koroną, i że dopiero tamtego roku podwyższono mu na nowo pensyą ad personam.

Warszawa 6/18 kwietnia 862

Franciszek Obrębowicz

Wielmożny Panie Dobrodziéju

Chcąc Wielmożnemu Panu uczynić dowcip
Dziadowe wileńskiej dowiedzieć swoim kosztem
nie chcąc sobie
W. P. nie sprawić Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
z prawdziwém Uszanowaniem z kosztem
kosztuje

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
nay przychylniey szanuiący sługa
Alexy Cesiński

w Cyru
16 lutego
1844 r.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Uwiadomiony jego osobistym oświadczeniem się, wybadanie stanu pozostałego majątku po ś.p. Wojciechu Gościńskim odbywanie się tu ma, przelewanie się wiadomości, przypuszczam iż ten dobrodziej nie ma jego nikogo ze znajomych w tutejszym stanie i znajęć go z opinii nie mogę się lękać by moja prozba była mu uciążliwą. — Chciałbym wiedzieć bytność mniej więcej stanu majątku tego tamże mieniem różnemi sił i miejsca gdzie to jest

Przepraszając jestem raz iż tak mało znajęć- umiem dodać tutejszemi wiadomościami i oczekując łaskawej odpowiedzi

Mam honor być

z prawdziwym poważaniem

Wilno

4 Kwietnia
1845
Semenore

Kijowem, Odessą, Petersburgiem, Rydzyną na południe z miastami Podola, Ukrainy, Rydzyn, morzem Czarnem i t. d. a. w kierunku zachodnim z Warszawą, z resztą Europy.

V. Wyn. 250 Rozmaite wiadomości, wyczytałe z dzienników, mate[rjały] do sprawozdania. Z mego przejazdu linią Warszawsko-Wiedeńską w kwietniu 1861 r. z Berlina w Warszawie mnie zaszczyca [illegible] [illegible] [illegible]

Wien d. 29/IV 83.
Journals Nr. 282

214

Pan Waszeroświ redaktor Gazety codziennej

Chalons Sûr Marne 1-go grudnia 1861

Łaskawy Panie

Pan Teofil Simon stósownie do umowy pańskiej z dnia 22 czerwca 1860 pod No. 204/1860 zatrudniał się korrespondencją do dziennika pańskiego, która przyjęta i ogłoszoną była. Gdy mi pan z łaskawością ze Teofil Simon niemające osobistych dochodów niemoże pracować darmnie - Na wszelkie jego listy pan niebyś łaskaw mu nawet odpisać - W dawnych stósunkach przyjaźni z Kapitanem [illegible] mu niektóre ratunki pieniężne, licząc na swój [illegible] przyjął je; ale nieodbierając od pana co mu się należy niemoże się ze swego długu ujść.

Raz mu pan zatem przestań na moje czcze napóźniej przy końcu grudnia 350 zł. które za korrespondencje, wszelkie koszta pocztowe i t. d. jemu się należą -

Po upłynieniu tego czasu [illegible] bądź za [illegible] inną drogą wypłacenie tego [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Panie Redaktorze!

Czytając program „Przeglądu europejskiego“ pomyślałem
sobie, czyby nie dałoby się w nim poruszeń pod rubrykiem
rzeczy krajowych: Wyjaśnienia w sprawie Survallé, podania;
gazet jego i obrazki. opisane przezemnie?

Nie mając rozkoszy bliżej znajomym Panu, ani z pracy
moich, ani z osoby, (długomi się nauczyłbyś jakim drogą
najsławniejszy bystrzy przedsiębiorca Pan ten mój utwór,
o którym mówiąc naocznem nie będąc adeptem, wiele
nie trzymam ale iż każda rzecz w dobrej wierze poczęta
i dokonana, może mieć swą cenę, badziejby najlichszą, i
więc pisząc jeżeliżem się jak mogłem tą pewno rzeczą
bystro, iż mogą być na świecie utwory jeszcze gorsze
od moich. A po dojrzałym namyśle, zbrodnią sobie drogę
najlepszą korzystnego przedsięwzięcia się Panu z moją
pracą. Nie wiem, czy to jest przystojnem, ale zdaje się
rekomendującego osób trzecich na nic się nie przyda, jeżeli
rzecz sama nic nie warta. A surowe wypłacenie tę
ma rację przynajmniej; że na nowo zachęca ad-
jacentów, i twórcze wprawnera wiele wnice.

Aby w mniemaniu niepotrzebnych zachodów, pozwalam
się obecnie zdanie Panu tylko treści moich, a pisanie. A chcę
ciąć to, jak każda treść, może być lepszą lub gorszą
od samej rzeczy, zawsze daje niejakie o niej wyobra-
żenie. Dla dokładniejszego wzmiankę jej pojęcia, wzniosę
temu się wszystkim jakie zadanie sam cel, a je-
dnich użytem środków biorąc się do tej pracy. Które lub
wszystkim nie śmiem chcę nadania jej ważności jakiej,

jak raniéj dla samego wyrażenia. Celem niém, jest charakterystyka miejscowa pod względem obyczajów, zwyczajów i wspomnień dziejowych tak w tradycyach jako też w zabytkach dotychczasowych (napotykanych. Zadanie to, jako dążące do bliższego poznania siebie samych sądzimy być pewnéj wagi, gdy według mego przekonania, wiele czyni dzisiejszego nas dnia z niemajętności sił własnych i stron stałych pochodzi.

Suche notaty, niby nomenklatura roślinna, może i przydane dla nauki właściwéj, nie zdawały się mi odpowiednie na tym razie, gdy prostaczkowie wiele; więcéj niż mogą potrzebują poznawać: czém żyją, a czém być mogą. Dla tego też obrałem formę opisową, w któréj grami rolę tu gotyki w miniaturze, opisującego podróżą po swoim zasobiance. Pragnąłem naturę myślącą widzieć wśród ruchu i życia. Krajem więc ten, jako środek a nie cel, może i da się usprawiedliwić.

Pan Sędziwój Pan Kredyt i bardzo słusznie, iż więź jest naczelną zgromadzenia naszego. Zwróciłem całą moją uwagę na powstanie obecnéj naszéj, i rozmiłowałem się w niéj serdecznie z bliskiem długiego się wspólnego. Tak obrałem więc ich naturę obyczaj nie tak powierzchownie, i przez stare zdanie często głęboko do wnętrzności, lub malowniczo nad wyraz, - a tchnąć aramaicznéj prostoty na nią.

J.

Malowałem wiele ze zmianą prawie, mniemając, że nie-
wiasta oglądać biskupka ustawy w tym razie podobna do
obligowania nam malowidła na piersiach całem wypukłością
z nich stempla. Malowałem wiele wiosłki, dworki,
a nie ergaci i miejski obyczaj dla kobiet w ubiorach ten
stempel ogólnie nie zakarbił. Sferę gdzie się on zatarł,
pozostawałem w oddaleniu, niby te barkie perspektywy
powietrznej krajobrazu, co przybrają w mgnieniu mniej
barwie jaśniejsi, i wydają się oddalonych.

Ale raz podobałem radzeniu, dopiero powiedzieć
nie umiem. Mówiono mi przed z serca, chociaż i to mi
się mówiła by kto tamo dalekie lepiej wyjaśnić). Ale
jeżeli Pan Tadeusz raczyłby zwrócić uwagę na moje
słowa obcej, i zechciał pomnić oprócz te bliżej, a mnie
darować o tem zaniedbaniu, będę rad nie wypuszczenie temu,
i postaram się przedsięwzięć Pana myśl przez jak mój-
mylniej. W razie mniemek nie przyjęcia mej pracy ubiję
się zabić się kamieniem przynajmniej, że moje wysłanie
się raz na zawsze z gorączki przemian - co zgrzeszenia
nie nie wiem niby odpłaci dumki skłopotanej, pomiędzy
wiadomego; - co to miało się piosnki liny, dla
do przemianie jego głowy, i przedsięwzięcia mi wyroku,
i uleczyć tobie się Pana przejść na tamte, a nie
miał siły skłonność jej na pierwszym lepszym
kamieniu.

Powinę raz w tem przemówieniu, że "pisałem"
ma zechcesz Pan dobrotliwie uwzględnić przez pomyłę

na kreweńskiéj cerkwi, którey rostaw sam nie wiedział, kiedy i jak tamtejszem miesznym, i dla tamtego jéj nie mam w mój dawno zbroyeh i nabożeh, a jest tylko potrzeba, tylko dawno. I potrzeby przania przestem, a w chęciach jak najlepszych, tem gorzéj dla mnie jeżeli nie tak jak należy.

Przyjm Panie, zapewnienie najgłębszego szacunku i poważania, z jakiemi przebywam pokornie za mną świętość, pozwalam się Twego.

Najuniżonym Sługą

Alexander Osipowicz,

Urzędnik Rządu Gubernialnego
Regestratorskiego.

Smoleńsk
dnia 28 Lipca 1822.

Wycieczki w okolice Suwałk.
Śniadania, gawędy, i obrazki.

Część I.

Część I-a. Zagajenie - wycieczka do Augustowa - Co to za lasy Puszczy Augustowskiej - Nieco o naturze płaskiej - Widok wieśniaka na mi Tatii - O Michałku szczerzerey - Co trzeba mówić w podróży na widok kościoła, a co czynić należy mijając krzyżowe drogi - Przedmiot specimen ekonomia literatura - Pawiarka ekonomiska - Jaka gra rolę w świecie zapuchy, a jaka jasnowłosa - Trajtacik o inwapserstwie i inwapserach - Cheres, ory Keres? - Tamara Wasilewska z Cimoch srdowiska wielkiego serca, ostatnia anachoreta strony ludzkiej - Sygle - Kaplica upadającego pod ciężarem krzyża pana Jezusa w Augustowie - Wyjaśnienie się dawnego wielkiego spiskowania Polaków - Trajtacik, pewien medykament wiejski - Mój wróżnica z zimowy dni to mogła szczęść, widząc na talarstwo Dla czego nie należy turbować pułkownika na Księżyc i gwiazdy - Co można czynić na Księżycu, a co można gwiazdy sprzedające.

Część II-a. Ej pojedziem na Łotwę, na Łotwę - Jest kawał świata ogromnego! - Dawna ewakuacja litewska Gubernii - Słówko o zamordyzmie zwanem Carpiliy Batiuk dawnych nazwisk się. Wzmianka o dawnie języku wyprowadzeń do wieczności pana Aleksandra - Jurak utrzymał charakter Dziwak tego był miasta. Gotlibie nie daj się! - Dworek pana Stefana - Sprzedaż w pewnym sklepie w Suwałkach wiadomości - Adjutant generała Kaspera obserwacyjnego ad ustanowienia instytucji - Zamysły tego miejsca Kalosza historyczna przeszła znajdy - Ciemne Koło chat nie dało Niemcom na mieszkania, ukazania w kolonii, że my ustroju ludzie - Kowary - Srodek świata - Inny kierunek Radowe zakamuflowane przez króla - Gawędy - Pytanie o obyczaju zwierząt - Zawrót do miasta - Jurgis nie da się pokonać - Trzy panienki o ślepym

marune', i lilari nie pogadamo' (?) wieczątka' rabali skarżliwej
O bezimiennych inicjałach — Opowieść o ludzkiej niedoli.

Część III^a. (Wycieczka do Filipowa) (Niedokończona mogo przyjaciela pana Andrzeja. Nieco wyżej zwany Krzemieniuka, zabitego zamku, i wojsku — Góra Dubieniecka — Szyd, i w roli wyhodowany na czarownicy zwanej Czerwoną — wyjaz — Wyróżka na dnie powodem zniesienia kary w Dunajowcach za Prusaka — Ma co się zdać 3 stulet opisywały? — Dla Zuzi tu zajęgnęła kurtz. (Błoczuńskie wiele) — Siowianowe Kole — nieco o katlunie Jezioro Okunin wielki i mały Pauta ruiny (Przykre wspomnienie o Tyrankowie, i powodach jego upadku Zielosuchy w kółku z Mleczajem — Co powalica Dadaszky w pewnem bagnie (Skarbach: jak za cyprysa, i jak ich do skarbu (Judarski skarb wyszukał, ale szpuk nie dał mu go obrócić na pożytek — Magiły pogańskie — Zagadkowy pomnik nad Filipowem — (Ruiny jeziora — Słabo, nad którem kołuje i łazienki palast przy (Szweda, gdzie mieszkał — Za wioską Marcinkowizna, mieszkanie rodzinne Andrzeja (Wspomnienie? — Jak pan Kaś odebrał się panu Sunycie — jasno wspomnienie o ostatniem widzeniu Filipowskiem Charakterystyka jego ze zbiorów przemienionych powierzchnia Wracamy nocą do Nowotki — (Nadawka letyckanica nocna Opowieść o ludzkiej doli.—

(Część IV^a. — (Na ereiu ulewa (Szwabach — Przykrany Józiaka — Co lato do dawiedzenia — Zdarzają dobrych majątek — Wyjazd do (Simochowizny — Obok ich sobie w tych stronach — Co lepsze i nowe, czy dawne? — Kaika, i statystyka wójtowizny — Kawie Zapki, i morska wawona — Grey wejście — Malowniczo opisany — Enfant la terrible — Przypowieść o pracy i leniuchu — Majestat małych utworzeń — Z pola Nadu papierowa — Wspomnienia miłe pana Karmicena — Buna — Zjawisko na jeziorze — Dawno dziewczyno, nabliżcie — Co robiąc kwitnienie zadaje w jesieni?

a czego spadrzewać się należy, gdy życie na drzewach
porosłemu do zawarzkań — Wschmarzność i delikatność
pisania wójta gminy — Położenie głowacza wypraszeje dwie
słowe zdanie. Wyjście do Wyszyn wrodz — Pisanie objaśnia
swój gust, i talent do porównań — Co trafia się
Nadstawiającym na uwagę. Dla czego Filipon nie
chorał się mieniać na kawia — Słówko o Wyszynach
z pewnej i źródeł pismiennych — Zamyślę o pochodzeniu
jeziora Wyszyńskiego — Wiecz o naturze zielarz —
Radanie o siejach — Wzór wypuszczy spadowaniej — Opo-
nie z drożdżami, i Macieja Sawiczkale — powrót.

Szanownemu i Łaskawemu Panu

Redaktorowi!

(3) ile mi wiadomo nie masz Szanownemu i Łaskawemu (!) nie jak należy stałego korrespondenta z Suwałk. (W braku mię) lepszego, czyliż Pan nie raczysz przyjąć mię na ochotnika? Chociaż Augustowskie i Suwalskie niemiecku nie górują w naszej ojczyźnie, zmieszki zdarzają się niekiedy i tu rzeczy godnych ogłoszenia, może i nie bydłoby bez niejakiego interesu. Zajmując zaś to dobrze, że jakowe rozprawy i jeremjady, którymi cząsto zapełniacie bywają korrespondencja z prowincyi, tak dalece wystawiały, że nie godzi się więcej nadużywać tej formy, mniemałem że krajowej gazecie nieszczęścia nieregóły które w prostocie ducha i dobrych chęciach użyłem za zmodnijsze w kostiumie jezuickich natchnień. Zdawało się mi bowiem, że mój bardziej, że mylnie tych nieregółów tym sposobem się ubłaci, jeżeli znajdzie się między nie nic co do mybora. Podpisałem się pod temi nakładnie nie zmierzając próżności, ale dla lepszej wiary, i nie raczę tobie najmniejszej pretensyi oznajmienia mém nazwiskiem tabonych, gdy je uważam za rzeczy tylko materyalne. Tragmaszyny zaś tego tylko, abym Szanownemu i Łaskawemu Panu

nie

nie, zechciał być przekonanym, że nie wątpię
na odwrotnie w żadnych a żadnych widokach,
i że w tem właśnie czerpię słuszność, że racyą prze-
bacyć mej śmiałości, nie narzucam jéj natręctwa
i daleko dlatego mniemam, że jedynie hasłem a jak
żyła morze! się nawadawałem. Żal przeto Pana
Sławiańskowi życia marnie uciekającego, to się
leży sławiańsk słuszyła, czego morze.

Co do rękopismu o Słońcu wspominam
w załączonych się notatkach, widzę, należeć to
jestem sprzeczności przytoczyć. Rękopism ten znaj-
duje się obecnie w rękach pani Wittmann
w Warszawie, jako spadkobierczyni po wielce
jego ś.p. Brzezinowskim, i że był jéj w roku
1851 zaliczeniowym przez Cesarzą. Jeżeli by
okazała się potrzeba innych jakich wia-
domości, trzeci książ i rozdziałów z przyjem-
ścią możliwym zakomunikować na pierwsze
zapotrzebowanie.

Nakoniec, w mniemaniu jestem, wypłaca
przyć się ze wzmianki nie zbyt pochlebnej o ja-
kiejś machin w Słabinie w notatkach się
znajdujących, a to dla tego, że Szanowny i Ła-
skawy Pan Redaktorze Warszawskiemu nie-
mu w Chrześcijańskiem Europejskiem artykule
dyskusyi zabranej przez ś.p. Hr Brzostowskiego
nie bez niejakiego zdumienia) mojśliwej Pan
ujmie się wzmianki. Słabi powiadam się godzi
do przywiązanej wiadomości Szanownego i Ła-
skawego Pana, że tak, jak w dostatecznej Pan

bieszewska Starsza, tak i Szlabińska Hr. Brzostowiczów ubędą dwudniowi Kolejarze. Na Hrubieszewską o ile wiem, oddziaływały wiele okoliczności i wpływy silniejsze niż duch ustawy i dobre chęci pojedyńczych ludzi na Szlabińską, jakkolwiek wpływ jeden tylko czasowych, a tym bydź właśnie administrator wybrany przez nadawcę. A chociaż o zmarłych nie godzi się źle mówić, gdy przeciwi tym radzi się należy, że nadejdzie czas, kiedy za stanie jaknajprędzej działania ś. p. Gerasza Szlabińskiego, gdyż działania te nie na leżą wyłącznie do prywatnego jego zwyczaju, ale z tak dalece instytucyi są związane, że mam nadzieję, że nie zgrzeszę wypowiadając wiecznej chwilę. Dość wiadomo, że ś. p. Hr. Brzostowski wybierając niebaczną ś. p. Gerasza, na administratora miał tylko na względzie usposobionego technika, mniej bacząc na orędownika — lub przypuszczam że całowiek zatrudniony administratorem Kolei dla się zmienił. Na pierwszym bowiem kroku nie uszedłszy jak należy wobec nadawcy, wszedł w zatargi nie tylko z ludnością wiejską, Żydami, ale i z oficyalistami, których nie tylko nie zawarował bydź, a których on arbitralnie powydalał. Nadspodnie charakter imponujący i uparty

ad-

administratora wynosiło zgubne niesnaski z biskupem pomocniczym - a wytoczony przez nasze Kl: Brzo- skiewskiego proces o uniewaznienie testamentu, inne takie ostatnie rzeczy dokonało. Gdy bowiem w trakcie procesu niewiem z kąd nadarzyło się P. Gerychaka zwycięstwo o jego wygranie, wszelkie dowody materyały i wygrany papierowe, lub na miejscu z dziwem pospiechem i alarmującem, tekże, wszelka dróg na najprzód za bezcen wyprzedał. Zgorzkło to całą naszą pracowitość, niezdychanie, ale milczenie zwykłe w takich razach jeżeliż to bezprawie.

Obecnie, skutkiem śmierci P. Gerychaka, wygranej niezmiernie procesu, i zalegających gromadzkich składzinskich, niebędącego nam pomocnego testatora nadawcą, ale jak się okazuje z wystawionej w nich natarkach chciwości, nasuwa pomysł jemore kaw nie zawiódł, i widać nam ni przykładem z marnego administratora, mniej tam takie nasze publiczności. Abóż tedy; może dla dania bodźca tym pracom, i ulżenia w nich ducha tedy i pomnożenia akcyzy, nie dniemy tych tych rzeczy to niekorzystne stanie w takie zajście, ale z nagrodą. Na co do rekomendacji wzmiankę, za dozwoleniem oryginalny list jej dołączamy.

Przyjm Szanowny i Łaskawy Panie
Redakcyę, wyraz najgłębszego szacunku
i poważania z jakiemi pozostaję Twego
w Sanoku dnia 16 Października 1871 r. najniższego sługi X. Adiunkt.

Chociaż nie znam [illegible] Pana
znajomego, odczuwam się [illegible]
i powinność, ze [illegible]

Do [illegible] Ludwika Kondratowicza, Kamieńca Wołyńskiego i Gazetę Polską, jednomyślnie prawnie odezwały się o potrzebie wydania pełnego z biorących pisarzy zachowanych, i dotąd były odezwy o nadsyłanie wszystkich tych pism do Syrokomli [illegible] wzbudzają ogólne w kraju prywatnych. Gazeta Polska ogłosiła o zastrzeżeniu praw dzieci do powstałego wydania. Młyńskiej, które z biegiem okoliczności [illegible] jednemu jako spadkobiercowi pozostałych tych [illegible] za wszystkie te odezwy najdalszej Pana rodzinie jesteśmy, [illegible] dotąd żadnej o tem ogłosił nie znaleźliśmy, [illegible] musiało być [illegible] przeszkodzić. — Teraz [illegible] się jak [illegible] przeszkody, przeciwny Pana abyt był [illegible] nadal sprawę [illegible] pisarzy popierać; a upraszamy [illegible] przyjaciół Pana [illegible] zachowanych pism, powstałych serdecznej dobrowolnie [illegible] dzieci jego; przez [illegible] [illegible] jedna [illegible] Pana [illegible]

Rodzina Syrokomli powstała [illegible] jednego [illegible], bez żadnych środków utrzymania, pozostały po nim matka, siostra zacna, [illegible] i dwóch małoletnich synów. Stanisław jest w bliższym [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible], dlatego [illegible] matki, z pierwotnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jako [illegible] środki utrzymania. — Na przytułek dla dzieci

[illegible] przyszłe [illegible] na siebie, obrobienie [illegible] przysłać jego do Wilna, wtedy tutaj stawiony byłby się na ostateczne obrobienie [illegible] i tutejszego grosików [illegible], i wybranie medalionów [illegible] by się [illegible] Królestwa wybrałoby przystał [illegible], jeden z Warszawy, jeden z Litwy, jeden z Ukrainy, jeden z Ptaszkiego, i prosi Pana aby był był Tobą wybrał inne osoby, ale który z prośbą ale udałby się [illegible] to zrobiony, ale zostawia prosi aby Pan o tym projekcie w Gazecie nie publikował, gdy to projekt tam w pismach ogłoszony przed wybraniem, mógłby spotkać na niego przeszkoda trudności jakieby nam tutaj stawiono.—

Co do sposobu ogłoszenia powyższego — dotychczasowej gazety Polskiej nie dostatecznie będą, bity by też wskazanie dyrektorowi, to upraszam Pana w Imieniu komitetu opiekuńczego o zabezpieczenie ich nam, abyśmy mogli przed przystąpieniem do wydania dzieła [illegible]. Co do wydania tego, napewno niewiecie Pan opisać nas, i rady swojej co temu [illegible], czego niewiadomo będzie, i [illegible] ogłoszenia [illegible] prosi Pana będzie, który jak Pan najlepiej wiedzieć mogą, jak to dzieła lepiej grupować, jak i sposób wydawnictwa [illegible] tomy, co obszernego lepiej wyglądać może, i jak najbardziej do tego przystąpić, co do wydania druku etc.

List [illegible] który mi [illegible]

[illegible]

Aleksander Józef Kierbedź

d. 2 października 1862 r.
2 Nadi
Libicz

Albin Kamiński
dom Charytonowicza.

Uprasza korespondencyę w interesie rodziny Kierbedziów, tylko franco, jako i listy, przesyłki przesyłać pod moim adresem.

Odessa. 229

DÉPÔT PRINCIPAL
DE
MÉLODINA
108, Rue de Rivoli

Paris. le 5 Mai 1870

Monsieur Krasziewski à Varsovie.

J'ai l'honneur de vous faire part que je remets ce jour à la maison Crupel Comm.n expéditeur, à Paris, une caisse contenant Mélodeiux — achetés par vous, et adressé à MM. Eytus Halpert et C.ie à Varsovie

Je vous demande mille excuses pour le retard que j'ai mis dans cet envoi, occasionné par l'encombrement de commandes; ne pouvant pas vous envoyer un Mélodina [redacted], je le remplace, par un en bois d'Ebène; la musique arrangée pour Mélodina devant paraître d'ici à quelques jours, je m'empresserai aussitôt de vous le faire parvenir.

Prenant en considération votre honorée lettre du 18 Avril, je n'envoie plus M. Alfred Febeau, et j'écris ce jour à MM. Eytus Halpert & C.ie expliquant mon point de vue sur l'exploitation [redacted] à Varsovie.

Monsieur Hermann de cette ville en me donnant commande de 2 Mélodinas, m'a demandé ce privilège, MM. Eytus Halpert & C.ie étant dans les mêmes dispositions je vous prie Monsieur de vouloir bien me conseiller, à la suite des 2 maisons je dois donner la préférence; ou bien je dois plutôt m'abstenir tout-à-fait, d'accorder le monopole à quiconque ce soit.

Espérant une réponse de votre part, je vous prie Monsieur de croire à l'assurance de mes sentiments distingués

Ci-joint le récépissé de la Caisse Mélodina, expédiée par la Maison Crupel Comm.re Expéditeur, à Paris

Monsieur J. Kraszewski

Wydawca Gazety Codziennej

à Varsovie

№ 2847
4471

230.

Zakład Rolniczo-Przemysłowo-Leśny

OSTROWSKIEGO I SPÓŁKI

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej № 473 obok Klasztoru X.X. Reformatów

Utrzymuje Skład i dostarcza wszelkie nasiona ogrodowe, pastewne, leśne, zboża do siewu. Główny Skład dla Królestwa i Cesarstwa machin parowych rolniczych i narzędzi z fabryki H.Cegielskiego w Poznaniu. Sikawki przenośne i Amerykańskie Sawozy sztuczne i t.d.

Warszawa, dnia 23 Mca Sierpnia 1862 r.

Zajmuje się urządzaniem fabryk z gospodarstwem rolném i przemysłowem związek mających, dostarcza na obstalunek machiny parowe, kotły, aparata gorzelnia ne cukrownicze i t.d

Do
Jasne Wielmożne J. J. Wiaszewskie
w miejscu.

Uprzejmie dane nam łaskawie w dniu wczorajszym polecenie, mamy zaszczyt przesłać wraz z niniejszem J. W. Panu wagę kadowa, żelazki wiązkę, klucz 1 5 sztuk 1.

Za powyższę tę obciążyliśmy osobisty rachunek J. W. Pana dniu kr 220.

Oddawca niniejszego, zajmie się ustawieniem wagi na miejscu przeznaczenia i objaśni J. W. Pana sposób otwierania, zamykania i zmieniania kombi

Polecając nadal nadz J. W. Panu, mamy honor

[illegible]

Ostrowski

Dn. 18 Grudnia 1860 r.

Szanowny Panie Redaktorze

Dobrodzieju!

Przesyłając Szanownemu Panu Dobrodziejowi nową moją pracę, którą niedawno ukończyłem, ośmielam się prosić Pana o łaskawe jéj przejrzenie i wyrażenie swego co do jéj wartości zdania i uwiadomienia mnie, jeżeli łatka czy może nie moja Szanownemu Panu Dobrodziejowi na cośkolwiek się przydać. —

Niedawno wydarzony mi mój przykry wypadek w fabryce, w której dotychczas pracuję, pozbawił mnie wzroku na prawe oko, skądże w większéj części prawie odjął mi możność zarobkowania i pracy, z której żyję, ośmielam się więc jeszcze uprzedzająco Szanownemu Panu Dobrodziejowi tą łaskawą moją prośbę, że w razie jakiéj ważności mój pracy moje tym mogłyby otrzymać skromne wynagrodzenie za nią. — Za co ~~do~~

Szanownemu

O zawsze mu Panu Dobrodziejowi dozgon-
nie bydbym obowiązany.—

Przepraszając za moje natręctwo
i za zabieranie mu tak drogiego czasu
mam pisać się Jego

Uniżonym Sługą,

Janusz Ostrowski

Wielmożnemu

J. P. Kraszewskiemu

Redaktorowi Gazety Codziennej.

W Poznaniu.

(w Interesie.)

w miejscu

Wielmożny Mości
Dobrodzieju

W podróży do Kijowa zainteresowała
mię powieść Gminna O Walentym
między Wasylkowcem a mytnicą
ciągnącym się - który był ostat-
nią dotąd granicą między Polską
a Moskwą - Wał ten zowie
pospólstwo Zmijów Wał
~~Pomocnik to~~ Z nudów kijowskich
A może to Duch Akademicki
zaufający w czasie walecznej na-
przód Akademików mnie
skarego napadł i podyktował
Gminnym wierszem opisanie
tej powieści — niechay wybaczą
nagłą rolę na trafił taki
na Onoc wydała —
Pozostam to Panu Dobr.

Czy się przyda do Ateneum
nie wiem – ale do Gabinetu
to pewno – jakim bądź
sposobem mnie mi zrobić
Panu mojemu przysłuży.

Zostaję z szczerem
uszanowaniem
Pana Dobr. uczynnego
sługa –
Hipolyt Ostrowski

20 Lipca 1846
Kijów

14 Lipca 1878 256.

Wielmożny Mości Dobrodzieju

W odpowiedzi mego przyjęcia Powiastki
Emina Wat (w miarkuję że
Czort i Mefistofel będzie również
w przyszłości mi służyć Czytelnie.
Dla tego przesyłam W. Panu Dobr.
Od niego zależeć będzie czy
mam mu dostarczać ciągu
dalszego dzieła. Oczekuję
mię przysłania w Umowionem
po wakacyach czasie przesłania.
Zostaję z szacunkiem
W. Pana Dobr. najuniższy
Sługa

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Szanowny Panie

Czy nie ma Pan wiadomości do Wszystkich
z Warszawy – proszę mi je, Komunikować
wtym co się mnie tyczy

Za pierwsze do mnie tylko o Liście
jak to Pan mi polecił ale przecie
i o wszy – Zapomniałem się na stalej
Korespondencia Publiczne – polecam
Panu drugą powieść moją Dwa Światy
ile ile – może otem wszystkim do
Pana Pisać –

Zostaję z całem Poważaniem

Szanownego Pana

Spirydon Wilkonski

Warszawa
13 Lutego
1887.

Wielmożnemu Jego Mci Panu

Jerzefowi

Hrabiemu Krasnowskiemu

Wojewodzie Podolskiemu

Starostwie Kamienieckiemu

w Bytomiu

Szanowny Panie

106

Odebrałem list od Twojej siostry
który dotknął mnie bardzo
i oburzył jego prozy —

107

Bąź powściągliwy Tadeuszu Pan
moja Teresia zupełnie się nie wdaje
Co Pan z nią zrobisz a tylko poleca
Ją opiece Pańskiej — Prawi ją wydać
w świat — przy trudnych okolicznościach
obecnych Każdy grosz się przyda
Przy małych dochodach stosunkach
nie inaczej natężyć ceny dla tego
Panicha Protekcya jest mi potrzebna

Gdybym to ja nabadał ceny według
mego rozumienia odpowiednie do Pracy
i użytku publicznego to zdiem które
do tąd wypracowałem w Porządku tak

przyszły

Nauczyciel swoich Córek { za urzędu 10,000 —
za Prawa 1000.

Ojciec Córkom za urzędu 500.
za Prawa — 50 —

Mężowie Żonie { za urzędu — 500
za Prawa — 1000

Pan Kupy Karok - za Prawa - Accordy Wieczorek
za urzędu co Kto Chce —

Żeneral za Prawa — 100
za urzędu — Cos —

Tym czasem pan ze Pan?

Na Nauczyciela Corek nikomu nie bywy
Ojciec Córkom Prawa rzecz oporem
a Duchowni wiele i odpuszczenie Dam
Mężowie Żonie mało Kto kupuje —
Pan Kupy Karok zrobiło mi czytelnie
co dnia 800 Rubli i nie wiem
a pewny jestem że Pan sotni zrobi Przepis tych

Prawy, dla urzędu spotrzeni etnie a czasem

a exacum z nadzoru do Pragy, a Ce
ni sie to z potrzeb stwo Da nie wi cem
te tylko wi cem ze potrzebuje od niego za
moje ustalenia" —

Zamiast z Exacum akcem

Zy entuzyazm i tuzji

C/ Jozefow Ostrowskiej

Od 1. marca
1855 r
Chwastyn

Wielmożnemu Jmci Panu

Jorelowi

Wrzaszewskiemu

Nauczycielowi Szkół Gmin.

w Rypinowie

Zawiadamia nas Gazeta o Wyścigach Konnych do Hipodromie Warszawskim — Niepodobna człowiekowi obcemu o publiczną pomyślność, nieskorzystać z tych doniesień, aby nimi [illegible] wyjaśnić użyteczność tey rozrywki z Hipodromie Sportsmenostwa, która nie wątpliwie wiele dla Kraju powszechnego przynosi — Już pietnaście lat prawie nad uleczeniem tey użyteczney dla powszechności choroby a przecie rozszerza się Ona w Królestwie do tego stopnia, że już nawet Włościanie zarażeni i w czasie gorączkowym wyprzęgają z pługów swoje konięta, opuszczają rolę, i idą konnemi w pługu i grojcowach konnie sportsmenujący, zawstydzać Angielskie konie w Hipodromie Warszawskim, a pól swoich nie nawożą, i nic lepszą mieli na rok przyszły urodzaju — Panowie zaś bogaci, coby mieli na jaki pożyteczny użytek te zbytkowne kapitały obracać, i na poczciwą sprawę zachować głowy ukaranych dla nas Ludzi, nie sportsmenostwem przed wrogami wołających, wydają ogromne kapitały Anglikom za to, aby karmi swoje krzesi z niedołężnych ich koni, których Pary minut wytrzenia, jak z gazety Warszawskiey widzimy, pozbawia przytomności — O Boże! i warto te kapitały powiększać na taką rzecz karkowatości? — Na puttery wreszcie mety, ten koni zakulał — ten ustał — ten przytomność stawszy uderzył się w stup Cyfrowy tak że się obalił —

Dwie minuty wytężenia w biegu, kosztowało mu przytomność
i pozbawiło sposobności właściwey rozsądkiem stworzeniu mu
w stanie normalnym będącym, zachowania swojego bezpieczeństwa
Koń przytomny, jak zwykle posłuszny, pić pijanym nad
jeziorem ale nim kierującym na skup niewpadnie, ale go omi
Koń tylko w wartygłowie bije się łbem o słupy, kiedy mu kre
gwałtownie uderzy do mózgu — Do znowu wyścigi z
przeszkodami — Z czasu jadąc się meta przebiegała widzom
że rączości wcale nie było, bo każdy lepszy żyd furman
bryką czterma końmi, ubiegły pułtory wiorstwy w czasie mniej
szło tylko o przeskoczenie przeszkody — Jaki rezultat!
Konie odmawiają skoku, lub wpadają w Rów — Kiedyś
dwoma szwadronami na krajowych Koniach montowanymi
wpadli w wieś, gdzie z jednej i drugiej strony Ulicy, pie-
chota nieprzyjacielska za płotem zasadzona była, z
trzechset koni, mało który odmówił skoku, dostawszy
się do niey za oba płoty, i uprosili złożenie broni —
choć tam Angielskiego Konia tysiącami dukatów opłacanego
żadnego nie było — Wartoż Kapitały wydadzą nato
aby takiey nędzoty do kraju zwozili, i jeszcze broń Boże
do rozpędu używali, taki ród koni w kray wprowadzali,
na miejsce użytecznych krajowych —
Uważmyż że i rączość nie zachowywająca — Z opisania gazety
widzimy: że owe Angliki długim trenowaniem przygotowane
biegą pułtory wiorstwy minut Dwie i sekund trzynaście,

a włościańskie konie z pługa wyprzężone, minut dwie i sekund 30. tak mała różnica, ojedną ćwiartą części czasu.

Proszę Panów sportsmenów, niech raczą objaśnić jaki jest użytek z tych ich przepłacanych Anglików, co na jałtory wierstwy wstają, kuleją, lub ze stanu normalnego przytomności wychodzą, i jeźdźca na śmiertelny szwank narażają — Panowie, coście kapitały wydali za honor łamania głów z angielskich koni powiedzcie: gdyby przyszło wam te głowy nadstawić nie z Anglomanii, ale tak po naszemu, gdzie potrzeba, czy siedli byście na swoje Anglicki? — Dali bóg że Nie — Wy młodzi nie mieliście jeszcze szczęścia doświadczyć, ale czytajcie pismo doświadczonego Jenerała Daumas w Revue des deux mondes na rok 1856, tam oczewiście przekonanie się z przytoczonych dowodów i faktów, że Angielskie konie są wojnie do niczego — co gorzej że już się otem sami Anglicy przekonali — i Ja takiego sportsmena widziałem, co swemu Anglikowi na placu boju sam łeb wypalił zato, że mu wstał w pierwszej szarży, wtedy, kiedy jeździec gorąco pragnął być na przodzie, aby pierwszy raz będąc w boju, pokazać swoją odwagę — Od tąd wyleczył się zupełnie z Anglomanii

Rozumiem popisy koni w Wilnie 15 maja odbyte, Meta dwie wiersty — stanęło ćtm koni krajowych trzy z nich jednocześnie prawie do mety dowiozły —

I tych nawet co się opowinili, żaden nie ustał, nie zasłu
ani dostał wartościowy; więc wszystkie obrady swoją
użyteczności i wytrwałości, choć nie wszystkie dość rozwinęły i no
wywarcono za granicą kapitałów na sprowadzenie nie dotęgow
ale wychowano konie pożyteczne, na które można coś li
Z włościanie stanęli do popisu z swojemi końmi — ten
dźwignął 88 Pudów — ten lepszy 94. najlepszy 108 — to
ciężar który bierze się zwykle na cztery wozy — Takie
popisy mają sens, i stanowić mogą użytek krajowy,
takim koniom nie 20 rubli jak było naznaczono, ale dwie
nagrody warto przeznaczyć na konie rozpłodowe —
bo takie są użyteczniejsze niż te co biegły pustory wiorstowy
Dwie mile i pusto — I kiedy mi Kamiotek stawi konia do
takiego popisu, stając do zaprzęgu odpowiednich swemu
powołaniu, wzbudza szacunek, a nie obrywa się znienac
nozdrza biegając jak szalony koniom do roli przeznaczonym
Patrząc na tę komedyą zdaje się że tylko przesadzona chęć
trunku zdecydowała go do pokazania siebie na widowisku
nie odpowiednie uczciwego gospodarza stanowisku — szczerze
wyznam że z moim doświadczeniem uważam iż podobne
popisy dążą do pożytku społeczeństwa — Warszawskie zaś
są komedyą do niczego dobrego nie prowadzącą, owszem
przynoszą mu szkodę —

Spirydon Ostaszewski

Do Redakcyi Gazety Warszawskiey

Dlaczego Diabeł mądry? bo stary — Ja stary, i nie z jednego pieca chleb jadłem, długim doświadczeniem wzbogacony, jestem mocnego przekonania że niniejsze pismo moje będzie do pożytku powszechnego — Czytając regularnie Gazetę Warszawską widzę z niey oczewiście, że pożytek powszechny jest jey celem — z tąd nabrałem pewności że Redakcya nie odmówi umieszczenia przyłączonej tu korespondencyi — Dotychczas lat prowadzę polemikę z Panem Eberhard, i nie opuszczam żadnej sposobności w której bym mógł wykazać dotykalnie szkodliwości tey niedorzecznej Anglomanii — Nie chodzi mi o zwycięstwo Autorstwem Sądzę się o coś obszerniejszego ale walczę się o dobro publiczne aby nam temi Angielskiemi niedołęgami

dobrego rodu woni nie popuszcza —
Radzi u nas na Ukrainie Podole
i Wołyniu tę zarazę nie przytaim
Tatuo ste się nie boję — ale nato
to biedne Królestwo Polskie ma wiecz
przez rząd kilku Anglomanów —
Niech Bóg nie przymięta Panu
Eberhard on tę biedę ciągnie na
Kray nasz i wciąga zdrowie
Cesarzowi — Dobrze to publikowano
gazetach się w Arjadnie
Ale jak zamiłowanie w tych kur.
rozoych niedoięgaię rozumy się przed
i zechcą ich do rozpędu używa
przypadły dobre Polskie Konie
w zachodni rod w sobie mające
i nie będzie w cenie w Polsce

Przydam Ostatnie

Pan Jan Pan

Jest tajemnicą artykuł w Jazecie
Warszawskiey Jako Pan na mnie Taskiem
jestes tak Sądkam Pani chcey protekcyi
a ze Pośrednictwem Pani chcem mógł
bydź uniewinnony -

Dwa niewiasce jeden upoy wes jak powiada
Wey ewiebnie mi Barbara Teresią - nie
mam odpowiedzi ony niewinny bo
się Pan z nim eto chwila nie wiem
jeno prosze se do zatrudnienia
mojemi zadaniami do których
robocią swoją mię Obowiązuje
Zawsze zostaje Pana Łaskawey Łaski

Jerzy Bot

14 Lipca
1857

Szanowny Panie

Komuż jeżeli nie Luminarzowi naszemu Komunikowań mogę uczucia moje, podane ufnie zwłokiem Męczeńskiem Dla sprawy Ojczyzny naszey — Wiadomy nam wszystkim współczesnym, a i potomnym znajomym będzie Jasper Maszkowski, który niegdyś towarzysz broni, bawił u mnie dwa krotne podnie Kilka, Po wyjeździe jego, upojony rozmową z Człowiekiem w którym nayzajadlejsze przeciwności nie tylko nie osłabiły Ducha, ale go podniosły Do naywyższego Szczytu — Którego Cnoty wiekowa spomnienia Katorżnika nie tylko nie zgłupiła ale wynosiciela go wysokiego stopnia, Zapali- Ta się we mnie skarcu krew stygnąca wielkiem, schwyciłem Pióro i uczucia moje i myśli przelałem na Papier

Bóg świadek że nie chciwości prowadzi mię do tego, że Ci Panie Komunikuję to pismo

Dusza człowieka potrzebuje wylania się,
otworzenia myśli swoich — Ale człowiek
szuka takiego co by go zrozumiał i Duszą
i sercem i słowa — Znam Cię Panie — Pewny
jestem że mię zrozumiesz w całym znaczeniu
a jeżeli w czym zganisz to pismo to pewny
jestem że nie potępisz

Przyjm zapewnienie wysokiego
szacunku jakiego powinnością uważam
Od Szanownej szlachetności
Jego
Ostrowskiego

D 2 Lutego
1853go Amalia

Uwagi nad Rządami i Ludami

W czasie Gabinetów i Rządów i Ludów patrz, przy długi ich myśl obiera sprzeczności i wśród zamieszania Zdarzeniowego zrządzenia, które nie stanowią się o pomyślności Ludów im powierzonych — Najzacniejszego Człowieka prawdy w Gabinecie cenet znieść swoje wyznanie politykom lub rządzie Ludu nie mogą przejść jakim sumieniem odważyć się zniewazać wielkie swoje powołanie stanowiąc ich w obowiązku być szczerymi stałe Bodzicy — być Ojcami troskliwymi milionów Ludu

Władza niechce przejść swojego Ziemskiego Pochodzenia i nad wszystko Ją nie myśli o ustaleniu pomyślności Ludu

Bóg nie zna granic wolności, popuścił mu cugle te niszczy w myśle jak za ciebie w budynku spali i sama zginie —

Jest tedy Królestwa twoiéj dysto natura
jeden bez rozumienia, drugi bez rozumu,
Ktore zajadaią się śmiertelnie nawzajem
i starają się nawzajem zgubą jeden drugiego
trwa wedla na śmierć nigdy nie mi
Rządy dzięś do władzy nie ograniczony
Ona będą Panami ludów Ela swey tyranii
Ludy - uznaiąc swojego szczęścia, chcą
uwarci Rządzących, za długi czas — W tey
walce Rządy gdy są silniejsze uważają
Lud jako buntownicze, Ludy gdy są sil-
niejsze przeważają że uwierzchnią te rządy
uważaią ich jako przyiaśnienieli ——
Ludy nie mogąc się z nami dobrze rządzić
wybrali Rządy, a Rządzący Wasze czyn-
ności widzą za powinności — tymczasem
te powinności nie pozwoliły swojego sta-
nowiska i chcą zostać Krapierniką na
Ludzie — z tąd wynikło że Ludy mordują
lub zrzucaią z tronu swoich Ciemiężców
Ciemiężcy Pasterzą się nad Ludami —

Celem ustanowienia Urzędów jest dobro
ludzkości, Urzędy tedy obowiązani starać się
o uregulowanie sądów które jo nam wszelkie
stanowisko przysądzą — Lecz Urzędy nie dopełnią
swego powołania nie dosięgają postanowienia
sądów, gdyby obie strony pełniły obowiązków
swoich obowiązków, obrymałe by w całym za-
kresie działań Prawo Boskie mające na celu
dobro ludzkości

Lecz Szatan w obawie Urzędy do odstąpienia
Praw Boskich — Natchnął ich pychą i
samolubstwem, tym sposobem dokazać
potrafił że w ludzkiej zaszła się brat z Bratem
bo jedni szli za Duchem Boskim a reszta
ogólnego Orędzia szli za Duchem Szatana
Skutkiem tego przez niego Urzędom rzucił się
na Braci własnych, rzucił się na obu Narody
własnych głów nie radujące, Ale Korzyści
jedynie Pana swojego który ich wyprawia
jako myśliwy wypuszcza ogary na zwierzę
Władającego masą napastników Trupem

a to dla swojey wdzięczności i pożytku
nie tak bardzo się że to ogromy żywem jego
przyjaciel pisarz — Jako Szczodrzec w podwodnym
swoim wyprawie pisy aby z mnich pisać
zajmował, oni stali się z Nudi jeszcze
Oni zajęcie rzucali się na mnich tegoż
samego i obcego gniazda na powszechnie
Pana swojego Walka się Bogdan z Ludami
Walka Brat z Braćmi a tę walkę wszystko
walka Szatana z Bogiem

Alez człowiek na obraz i podobieństwo
Boga stworzony — Na obraz Boga żaden
jeden jest tylko mądry wszechmocny
Do tej mądrości Boskiej — musi przejmą
wielkimi siłami aby ją pojąć — bo jest
cnotą Boga, bo jest Duchem Boga — musi
tedy ta cnota cała nabyć się coraz więcej
i więcej aby się z całością swoją połączyć
aby stał się godną tej całości swojej —
musi kiedyś pojąć że Bóg ani

że Bóg ani Samowolności ani Despotyzmu
nie uznaie, a przeciwnie Dzieci tradycyami Rodziców
Jeżeli Dzieci nie posłuszne, odpowiedzialne są
przed Bogiem, stokroć odpowiedzialniejsi są
Rodzice co tylko zamotnobytnem zajęci, zu-
cając się nad Dziećmi, oburzyli ich, i do
niepostrzeżenia pierwszego doprowadzili
Bóg poleca Rządom aby byli Rodzicami
Ludów jako Matka co nie szczędzi zdrowia
bezsenności, trudów, chroni swojej i dla swojego
Dziecka z poświęceniem wszystkich sił swoich
pomyślności — Ludom poleca być dziećmi
Rządów swoich — miłemi i posłusznemi jako
Postanowieniom Bożym — Ale jeżeli Ci Bożan-
nicy są Postanowieniami Szatana — Jeżeli
nie o dobro ludu a o złe myślą — Jeżeli
Szatan pychą ich swojej natchnął i oni
sobie uwierzyli że są Cesarzami a Ludy to są
potępionymi wołarzami na ofiarę Cesarzowi —
Cóż dziwnego że Ludy Bogiem swoim
ów Szatanitary swój się Wegnawszy

Boga nerwawszy w domu rozpoczną walkę
krwawszą — Zamoyą nie zapomnią siły,
Lwowy i siłą Ducha — ale cóż się utworzy
z tey wiary Babilońskiey? Ale Szatan
nie zaśpi gruntu w pojęciu — takie potwory
stronnictwa, takie zaczarowania się nastąpi
prawdziwe niezgodzie Ludu, a on nie miał
potępienia do Pietà zwróci — Obie strony
dostarczą mu Kandydatów

Trudne do rozwiązania zachodzi
pytanie jak zgodzić ludzi Klęsky w tey straszney
walce nie wiedzą Której strony się
chwycić — Wszędy ciemiężcy Ludy za zbrod-
niarze potępiony — te żadney walce woyny
nie ulega — Oni krwi i głów nawet wiernych
sobie nie szczędzą, aby się w zbrodni swojey
utrzymać, i krwawey władzy zrąb swoich
nie wypuścić — Oni mają sposoby pociągnąć
na swoją stronę tysiące ludzi co wiarę
głowy dla nich stawią — Jedni pomadowani
Interesem lub fałszywym honorem

Drżący przestrachem — Ci znowu sfanatyzowani
Idą powstawiać tym Namiestnikom Boga
Inni nabożnie czyoty głupoty

Powołanie Rządów istotnie jest
świętem — ale przeszłość mi w dziwogrzym
wieku, gdzie te Rządy nie są oszukaństwem?
gdzie nie pragną cudzej własności? — gdzie
nie rabują jeśli wyrachowali że im się
nie zrabuje — gdzie zrabowanych co się
o swoją własność dopominają, nie kła-
tują zbrodniami Mocarstwami, nie państwo-
wiś nad nimi? — Gdyby one myśleli tylko
o dobru Ludu i szczęściem jego były zajęci
jak te im Bóg przykazał — Jako natem
Cel Ludy rządy im poruczył, byli by
istotnie namiestnikami Boga, byli by
godni Czci Ludów i Błogosławieństwa
Bożego — Lecz tego na świecie Czci nie ma
bo Każdego tułacza Namiestnika Bożego
Monarchę czy Ministra Szatan zawsze
opiętał — Pychą go nadyma i Chciwo

w Sercu Twoim wypędzimy Czczym wiatrem
wprawia pragnienie Krzywdy i Krwi bratniey-

Ludy mają prawo domagać się szczęścia
swojego - niech ci te ludy zerwą ucisk więz-
szący je silnie, nie będą wiedzieć granic
swojey Samowolności - Brat Brata znaj
będzie, i wszyscy zostaną nieszczęśliwi
jeszcze niż pod biczem Samowładztwa

Jaki to mamy obraz tey straszliwey sceny
w Zwierciadle Dziejów świata - straszne są
Samowładztwa - straszniejsza jeszcze
władza Ludowa - Despota Dzierży lud
w jednej ręce czasem drapieżny, inny
Cywilizacyey - a silny - ale jak wolność
kto by ży mieć oglądać się na wilcze tego
ducha, który do szpary despotyzmu, jest ile
wiary nie bezpieczne - wiąże jako takie głaskać
ręce musi - i jakim tulim Tygrysem utrzymać
bezpieczeństwo Osobiste przeciw wszystkim
napaściom prócz jego własney - On

On tylko jeden Tyran i morduje, ale nie dopuści innym mordować i tępić Lud rozbestwiony tępi i morduje bez żadnego hamulca jak to widzimy w tych rewolucyach — W Despotyzmie jeden tępiciel i Morderca — w Anarchii tysiące

We wszystkich ludowych rządach, nie ma rządzi ale chytrzy kuglarze mający osobisty interes prowadzą partye do swego interesu każdy, nie mają wcale na celu pomyślności Ludu — Ludowi zdaje się że On sam rządzi, a w rzeczy samej chytrzy intrygantów rządzą, bo w Ludach zebranych niema skupionej myśli — niema rozwagi — Lud rozpoczyna a Despotyzmu walka, rozpoczęty jak słupy napastowany walka jednak na wszystkie strony, bitwy zawiązane dostają i napastnika — i przeciwnika swego — Lud nie szczędzi w tym celu siebie — Im silniejsza zapora, tym

i on silniejsza zapora, tym gwałtowniej
rusza się cała fala jak tamie jak byłba
woda która raz wyłamawszy wpusty
wszerz wszystko co napotkie

Straszny to jest chaos który potrzebuje
karadzych środków — Dzieje nas nasz
ze lud kazdy dobija się szczęścia swojego
straszną rzezią swoich braci — a Dzieło
jego którym zdaje mu się ze cały osiągnął
jest nietrwałe —

a Nazire tylko prawdziwe tamie
zarządzić potrafi toby — Lecz ktoś takiego Prawa
nie napisze — Bo Prawo powinno być z wy
płynięte z głębokiey znajomości Całego
całego świata — z filozoficznego pojęcia
przyczyn i skutków rzeczy, ot ziste
zwane ze czuca obyczaju i potrzeb Narodu
dla którego się pisze — a Lud nie ma
nauki do Prawodawstwa potrzebney — niema

nie ma między sobą zgody ani tajemnicy
żadnej — Lud usamowolniony niema swojej
woli, bo jest pod wpływem fantazyantów
Nie dobrze tedy a właśnie najgorzej na tem
znaczna liczba prawodawców jest sama
sobie przeciwna, bo ich twory rozmaite zdania
bo wybór jest trudny, albowiem potrzeba aby
ciarły swoich poradzą nauki bo tego nicod-
zerowne posługie bezwiadomie głębokiej rozwagi
Poczciwości nie potrzebowano, aby nie tylko
nie miał najmniejszego zamiłowania
ale aby był z zupełnym zaparciem siebie samego
Dobrodziejstwa zgoła, aby miał bystry pogląd na
przyszłość — A ludzi z tymi wszystkimi
przymiotami w Ukrajnie Narodzie jest mało
Gdyby jakimś cudownym sposobem Ludzkiej
na takiej wybór te zacne dzieci jak najwięcej
mądre i poczciwe zdało by pod rozpoznanie
i zaborzenie nie Ludu i nie zgubiło by po-
dziwienia Cała wątpliwość wykazanych
przyczyn —

Nie przynieśie szczęścia Ludowi Prawodaw-
stwo jeśli nie poruszy Rządowi silney władzy
Exekucyia nadużyć i samowolności, powsty-
mania się narodu którą jest obowiązkiem
całe Ludzie nie cywilizowanym Despotyzm
siły nie zalecamy bo gdzie Rząd do bro-
nienia. Oppressyą, bo zkąd otem Rząd
stanowić będzie to nie postawią ani woysko
ani Gestapo ostatecznych funkcyonarów te
stracą zy inaczy nowi i wpeni jur nie pod
władzy a pod obcy Despotyzm — Niech
się wybrani przez lud prawodawcy napisą
prawo zachowując to wszystkie warunki
jak thalwiele by te prawa ograniczyć nad-
użycia Rządu, powstanie w Ludzie uzna-
nowionym gwałt stracony na oprawa-
zenie Despotyzmu i Prawo to zawsze
nie otrzyma

Prawo Ludzie tylko samowładcza
nadać może Ludowi jeśli jest nabytkiem
Dudem Boskim i ma od Niego władzę

potrzebną co tego mądrości, jeżeli obcego
nad miłość wiarą, jeżeli potrafi zrobić
nie mylny wybór ludzi zdolnych do piastowania
prawa — Tego do tąd w Francyi nie widzimy
ale przypuszczamy podobieństwo że stać
się może — Jednemu bowiem człowiekowi
obdarzonemu z tymi wszystkimi przymiotami
nie żeby większemu" całego Narodu
była tak obdarzoną

Prerogatywa Ludów do stanowienia Praw
jest bezsporna — Nigdy Prawa Ludowi stanowione nie mogą być dobremi — Nikt
mi tego nie zaprzeczy że przymioty wyżej
wyliczone do Prawodawców, bardzo nie
z nich wszystkich wszystkie się nie zbędne
a tym czasem w Ludzie mniejszą"
jest Rozumowi większą większości" niż nie
zdolna do Prawodawstwa — z tejże
Rozumowej mniejszości jest część" co
nie zostawia miejsca się nad Prawodawstwem

Czy się z zwierzchnością tym Sądzeniem — Czyż
Sędziowie maiących siebie za mędrców
i nie wysłuchających nim prawdy —
Lecz to szczególna rzecz jest Sędziowie
to zwierzchność ojcowska — Czyż samolubów
Czci i intrygantów wszystkich — Jakaż
więc miała z całego ogółu zostaje liczba
sędzi prawdziwie sprawiedliwych do
stanowienia na Sądzie — ot tam większa
dwoja szczupły mędrców i dobre prawa
nie utrzymają się

Nie podobało się Bogu Ojcu swoim
napisać na Kamieniu Konstytucyi dla
Każdego Narodu Osobno, jak to napisał
Prawa dla całej ogólności ludzkości i wrzą-
cył je na Górze Synai Mojżeszowi
że tylko Prawa mogły być bydź doskonałe
Bo Bóg zawiadomiony przepisy nie tylko
na Kamieniu wyrył, ale napisał je
nie zmazanemi literami na sercu Każdego

Każdego żyjącego człowieka — Człowiek
bardzo wyraźnia czuje je w umie nie-
swoim — Święte pisma Starego y Nowego
Testamentu Boga obecnemi wyrazili
je obszernie w Piśmie świętym i Ewangelii
wyrazili ogólnemi wyrazami krótko
zwięźle i jasno, ale ciemny tłum
głupiego pojąć ich objaśnienia, a zbrod-
niarze potężni radzi z ogólnikow
wykrętami nazwali Cnotę za zbrodnią a
zbrodnią wychwalili na Cnotę

Ale Słowo Boskie zawsze ani upoko-
rowanym będzie nie może — Jeżeli niegodni
ludzie go splamią to krew Chrystusa od-
myje te plamy — Chrystus sam nam
przykazał że grzechy ludzkie krwią ob-
lupić się mogą, i wtedy zmartwychwstanie
nastąpi gdy miarka tey krwi się
napełni — Ale Polacy Polacy

i My Polacy Katolicy czujemy [illegible] że uwi-
rzymy w tę naukę — Krew ma[illegible] krwi
naszej już [illegible] na obmycie grzechu
Przodków naszych — O! niema
o tym żadnej wątpliwości że Krew
nasza, a przynajmniej Krew Potomków
naszych którzy oni zawsze się będą
bo z naszego rozplemienia, Odkupi
moc Kód nasz, wyprowadzi z
Niewoli Egipskiej zbawienie nam
zapewni i <u>zmartwychwstanie</u> nastąpi
<u>Wiecznie</u> — Nisi Dominus aedifica-
verit Domum, in vanum laboraverunt
qui aedificant eum — Bóg zostawia
na nas Klęskami przygotowuje zba-
wienie swoje — I stąd mamy ich
pracą niezłomną Świątynia Pańska
która Bóg od wieży Babilońskiej
na Narody językami rozdzielonej
i ogólnego upadku powstrzymał
Narodem całym Katolickim potwierdzoną

za nay świętsze uważać nam potrzeba
Stałim chcę mieszkać tę świątynię
za grzechy nasze abowiem przestawania
przyczyną — Chociaż samemu gmachowi
upaści dozwolił, ale fundamenta
niektóre zostawił, bo na zagładę ją
nie przeznaczył i nam prawdziwie potrzeba
odbudować ją świętniejszą ku chwale
Boga — ku zbawieniu ludu swojego —
Co też wszystkim czynili, czynilismy
z pełną wiarą w Boga, czegośmy
nie dokonali usilnością naszą
wierzymy że nam Bóg dopomoże
dokonać — I stanie się według woli
Jego, według słowa jego wyraźnemi
charakterami na sercach naszych
zapisanymi, a zmazać się niemogącymi — Napróżno wszelkiej nayduie
nasze myśli się zetrzeć te charaktery
z serc naszych — One są Palcem
Bożym wyryte — i żadna moc

I żadna moc Potentatów Ziemskich
żadna moc przeciwna zetrzeć ich
nie zdoła — I stoi się musi wedle
tego słowa Bożego —

Nie zostawajcie Dzieci i wnuki
nasze w tej pracy — nie zrażajcie się
przeciwnościami — Ponoście mężnie
Krzyż Katuszy i męki dla sprawy
Chrystusowej — Męczennicy Pani swej
Królowej i Męczennicy naszej
Cyrzejszy z Nazaretu. Trudności
i Kamienie Dają Wam przykład
Waszego postępowania — Słowo
Boskie wyryte na ich sercu,
nie zatarło się przez Wieki
w Kopalniach Sybiru — I wracają
do nas oprawieni wyższym
uczuciem, wyższą świadomością
aż my tu opatrzni w Dostatki
w spokoby nabywamy światła

Na ich sercu na sercu tych mężczyzn, to słowo Boskie większy ogień świętości nabrało — i wrócili do nas Apostołowie przyjaciołem i słowy Boskie słowa głoszący — Bo wola Boska zostać nam posłannikiem co by nieśli nam słowo jego i czynem i mową — A gdy nacuył ich na ciężkie próby w których Oni nie upadli, aby nam dali przykład co wola Jego jest iż byśmy nie upadli na duchu, i pracowali bez ustannie — bez zrażenia się przeciwnościami, mieli nadzieję że on nam wtey świątobliwey pracy będzie mzią — A stanie Swoim świątynia Panskiem świętszym i wspanialszym — I rozradowany będzie Syn Boży i Czynem mówiąc iż do tey świątyni zbawienia Cesta, ji —

Zasada Religii Chrześciańskiey iest
Wiara — Nadzieja i Miłość =
Wiara nasza iest w Miłosierdziu Bożym
wierzymy że grzechy przodków naszych wiecznie
cierpieć na nas nie będą chociaż tylko my dami
pracować bez ustannie będziemy aby je zagładzić
Nadzieja że Bóg wskrzesi Ciężary na siły
gdy my ze stalibiemy się Jego godnemi
Miłość Ktorzemi te Miłości Ogarnięci
wiecznie, nie zachwiana sprowadzi nam
to Kroleswo Boskie — ale wtedy
dopiero gdy On Co wszystko widzi Co serca
kazdego człowieka przenika bedzie z nami
Cnotami — Uwielbimy Ducha Naszego
Azaleu odbudzie świętymi nasz — Bo Bóg
wszystko widzi — Bo Bóg iest mądry — I
Miłosierny=Ojciec za Grzechy tych Którzy się
na Nie nie mienią — Przebacza im przez-
nie mia i Cierpienia wynagradza — a Człowiek
Miłujący Boga iest dla nawracony nie Bóg
nie grzeszący —

Szanowny Panie –

Nayuiższa iest w przemówieniu o którym
pisze udać się do Pana z Poranney, woli
i uradu swego Protektora nauk i Nauczycieli
Dawna nasza Przyjaciołka Pani Rudnicka
matka Owego Studenta Rudnickiego który
się dwuletniey Łaski Panskiey od kiedy Jey
Bracisek wstąpił jey znaczny fundusz
trudni się wychowaniem Panienek
a skoro niema miejsca Oniego u Nas –
Trzy lata temu wydała wychowanicę
swoją za maż – potem była przy dzieciach
które teraz Ojciec wywiózł do Krakowa
gdzie sam Osiadł – stąd wynikło że
Pani Rudnicka potrzebuje miejsca
Jest to Kobieta lat 50 – pełna Rozsądku
wyiątkich vspsobień Moralnych –

Niezmiernie dobrego humoru
posiada nuncjusz stosownie do wyko-
wania z Waszych polskich Panienek -
ale w muzyce nie jest biegły - ale
ja ona -
Jeżeli by ale potrzebował takiej
kobiety niech Pan mu ją nastręczy
a słuchać ją w naszym Domu
w Awratynie

Niech mię Pan zawiadomi Rzecz
czy w Dazeie Cadrienny który
przyjmujesz Redakcyą będzie umiesz-
czane Artykuły Literackie i Mu-
zyczne - to bym Czasem prosił
Pana o umieszczanie moich Art-
Kulików -

Zewsze z Przedmowym Szacunkiem
Zyczliwy Sługa Spirydon Ostaszewski

O. K. Pardinis
1859
Awratyn

Wielmożnemu JP. Panu

Jozefowi

Wrzesze wskiemu

Kuratorowi Dobry

w Zytomierzu

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Życzliwy Pański upredatus
mój Referendarz Doktorz Roni
Kaz mi odesłać przy wyjeździe
który po upadnieniu Sądu
i Zabudowaniu Lazaro potrzeby
Życzki zaś nie to nadeszły
dorzeczy. Do Pana Profesora
Krasnowolskiego Redaktorowi
Gazety codziennej - Wiadomości
Listem upominam. Pana
Prosić go odemnie aby się
Kazał upredatus Referendarz

na Ktory Ony się Wtedy dam
Co Emiarkuje w wrzyn" Za to
On jest ad Dawna ma
mnie Tachaw na sto
Cuchi Literachie to
Zaymie się tym Czasem
i Wnteresnie —

Ja w Środę będę mu powiedz
Cowa inne uzkuperwna
i wtedy będę go Crabie
prosić i O zbycie tamtego
a tym czasem Cist nimi
Kaci mu Pan pokazać
i uzkuperwin dorzeczę

Kostaję do zaczuienia Pana
Dobre Życzliwy Sługa
Cpinczon Cstaszewski

(z 25 kwietnia 1861 roku
Auretyn

Do Vm Destura

Arentyn 15 Czerwca
1686.

Jaśnie Wielmożny Panie

Mowił mi Apollo Korzeniowski że wczoraj Pan dostałeś moje Krytyki na Dzieła Nowo Dawno Polskie i żeby Ona nie przeszła do Drukarni Coctaj Ona nie przeszła tu poprawiony Kopiarz to przysłać tu poprawiony Kopiarz według Autorego radzę abyś był wydany Bachujar zaczął na Lusty Pana Ulóry dis drugeg = Obawiam Pana wielg imieni moiego Proźbami — 1o Przysłanie tu jeszcze Krytyki moiej na Dzieła Justa Korzeniowskiego 2o Zydki i Chrzciciela — bardzo bym a te chciał aby były gdzie wydrukowane obronić Honoru naszego szlacht który nie sprawiedliwie zarzuty Kostal

2½ Kłaniam pokornie Dnia trzeciego
proszę Pana — Racz przemyśleć
jeśli Oczekiwać za jego warte Dro-
bowiaz te jego prace w swoiach z
Łaski swojey
3° Dnia Lista temu jak przed Dniem
Wczorajszym Poczniesz Sobota Tero.
niewiem co z nieg zrobisz jeżeli
spodziewa w Jego Łaski z Prosz
Pana Jego Odebrać Co Siebie
i prace do Druku
Kiedyś Pana z nami
Jandrze a w Pondzierziałek
dopiero ni się tobie z Labowiązać
Kuzoy chce by mały Jachod dla
mnie z nie wtenczas chcieć
Panie postarać się aby mi z tego

jakby intralby zwabić Cenzy
nie nakładaem Pan mocz
w tym dowodzi mowe to czasowe
Co te moze mi przyniesie" — a
przytem Prosze o przysłanie mi
kilku Exemplarzy tego w tygod
wydrukowanym

przyimu Pan uprzejmie zapewnienie
doskonałej ze Szczególnej Uslugi

Spirydion

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Wiadomo mi że Łaskawy Pan Rzeczy wiązkam
go odwidzić i dla tego żądanych wiązek
dotąd nie przysłałem bo chciałem Mu
je osobiście wręczyć — Po trzy niedzielnym
pobycie w Żytomierzu śpieszę do Domu
i skoro wyjedziemy a chcąc się widzieć
z przyrzeczenia przysłani trzy moje
Dziełka —

Zostaję z uszanowaniem Wielmożnego Pana Dobr.
najniższy sługa

Ignacy Chodźko

Chodźko
emeryt —

Vielmożnemu JW Panu

Józefowi

Hr Ossolińskiemu

Wojewodzie

Allowing

Monsieur Joseph

Wiszniewski

Przesłany list do Redakcyi Gazety Warszawskiej, zamieszczony w № 272 i 3 Nrze Gazety, przyszedł z małym zdziwieniem, które przy tym nie ma Światu Żydowskiego. Żydów tam, jest tam mały, że nie warto się tłumaczyć z tego, dla czego się gorszą, załatwia się z tych fanatyków, ten stanowisko swoje i zapewnia, zmusza mnie do krótkiego wyjaśnienia.

Nie jestem zwolennikiem Talmudu, jako dzieła nie zabawy i rozrywki tylko, jako wyłącznego rozmyślania, ćwiczenia i zgłębienia moralnego, z tych obyczajów i zasad przewodnich. Talmud jednak w niektórych naszych, uważam zajęcia umysły: chcę, aby nie dzieci, nie zabawkę, ale naszej Literatury przedmiot, nauczyciela języka, przypomnę nie wiarbów zawartych w nowej Judzie.

Że takie zadanie na Seale Apostolskiej, iż ję
spełnić, przekonany o tem jestem, bowiem,
że nad Seałami Łyn czuwa Pan, który miłuje
sprawiedliwość jest wszechmocny, i na widowni dziejów
błędy ogołu, błędy straszne i groźne śmiertelnych.
Słowo moje również pewne, mówię zuchwale, jakiego
dowodem niemal wszystkie pisma prorockie,
w których dotychczas niespełnione, dosięgły, tak
rzeczy słowy, które mówiąc, groźno i szczerze mówiąc
dziś, stanę przyjąć wyroky prawdziwego powołania

Ksiądz Leopold Otto
Pastor Parafij Ewang. Augsburskiej
w Warszawie.

Warszawa, dnia 19 Października
1857.

dnia 1 Listopada 1858
Warszawa.

Prosi temu / stoiyłem na rzecz Szanownego Pana, maleńki dodatek na rzecz Teatru Zgromadzenia — dziś składam ofiarę podobną nie tak innym upitni.

Od dawna rozpatrujące się w Literaturze ojczystej — dostrzegłem, że grasuje między piszącemi choroba, istota, pisząca za sobą nicheby ducha — choroba wynikająca z tąd, że się pisze dla zarobku, że owe siejbe dary Boga, płody myśli i serca sprzedaje się i zamienia w produkt handlowy. Głównym powodem tego wielkiego nieszczęścia jest trudność jaką napotykają młodzi nie znani pismu, przy wydawaniu utworów swoich. Wszystkie nie patrzą nie wartości dzieła — ale na imię pisarza — Mecenasi, nie wierni. Ale to upośledzenie zniesie musi młody pisarz nim zmusza wydawcom. Ale co napisać. Oto, dla zaradzenia złemu, trzeba nie słów satyrycznych ale i czynu. Kto miłuje Literaturę Narodową, kto pragnie aby ludzie nasi odrodzili się — niech złoży dar pieniężny celem utworzenia kapitału nadradnego wydawnictwa dzieł polskich — lecz tylko oryginalnych.

Zaniosłem z pieszczych, Ciebie szanowny panie

uważam za odmówienie i stwo i ogni — stan
na ziemi tego pnedsięwzięcia, upewnienie, myśl, uwydat
nij myśl — którzy stowarzyszą się bogosławieństwo schodzi
przemawiam. Niech grono przemówi do dołączony
będzie zjednoczenie gorącego — niech Bóg dopomoże
a pomoże, jeżeli myśl która to miejsce jest
zgodna z wolą Jego.

Posłuchajcie z przemówienia przeczytanego

X. Księdza Otto

Proboszcza parafii Ewangelickiej

w Warszawie.

Przeczytawszy w tych dniach odebrany list Szanownego Pana, nieuwierzyć wielkiej i głębokiej boleści nie mogłem. Jakiż to wielki niszczyciel ciąży na ludzie, jeśli nawet ludzie najpostępowsi umysłem, ulegają zwątpieniu! Lecz czy zwątpienie to, jest plagą która tylko naszą ziemię dotknęła? Czemu dziwne! gdzie spojrzeć, gdzie posłuchać mamy ludzi zacnych wszędzie widać i słychać jedno: zwątpienie! Będąc w tym roku za granicą, śladów zwątpienia dopatrzyłem się wszędzie, we Francyi, w Niemczech, sądzę że tu i owdzie znajdą się i w Anglii, lubo najmniej może. Właśnie ludzie najszlachetniejsi, najżywiej czujący że atmosfera dzisiejsza dotkana ludzkości, że zimno zabijające dosięga wnętrza, ci właśnie najwięcej wątpią. Wielu stara się radzić i złe powstrzymać. Zapomocowany jednak czas jakiś, powracają ze słabością stwierdzają że mimo wszelkie zabiegi nie jest ona mniejsza, i upadają im ręce i sądzą że już wszystko stracone. Dziwnej ulegli te chorobliwe objawy i nie bez trwogi widzę, że ludzie zaczęli się dzielić na przeciwieństwa, czyniąc to z zapałem fanatyzmu — ale bez winy. Fanatyzm, jakiego widzimy jest rodzaju, ma to dosiebie, iż sądzi: że co czyni, co jako prawdę ogłasza — jest prawdą, jedyną — reszta, wszystko błędem, który wygubić należy. Tępią i wyrywają — ale nie chwast tylko, lecz i dobre ziarno. I Polska nie jest wolną od tej choroby. Jedni potępiają stan kapłański, drudzy na przemysł błędny mienią. Ci w chłopie tylko ideał cnoty widzą, inni w kapłanie. I jestaż to prawdą? Gdzież jest stan mający wyłączny przywilej na cnotę, gdzie dziejowość która jednostronnie uwydatniona? Najszlachetniejsze uczucie sercem jest bezwątpienia miłość bliźniego: lecz ta pohańbiła się i poplamiła. Kto bezwarunkowo nie chwali co ziemia nasza wydała — ten wrogiem, ten zdrajcą! Wtenczas

nasz Mi lub icz nie kaiery — ten Boże broń abyśmy z nim
odezwali. Kto głośniej Niemców łaje, ten większy patryota! I jestże
to słuszne, takaż to jest droga natchnienia i poprawy? Ja widzę jedną
drogę tylko — drogę pokuty i wiary. Na nic się nie zda, lamentacje
chwały! Nie materyalizm nas zgubi, nie cudzoziemszczyzna, nie wolne
myślnosi — ale brak sumienności. Wstydźmy się uchylić świętemu
całunowi okrywającej ciało narodu, aby nie ujrzeć dawnych ran.
Gwałtem okrywamy zastarzałe wrzody, i nie chcemy ich wyprzeć, ran
plasterujemy, plastrujemy i dla tego chcemy zamiast zginąć wraz z gdy
tej wierzą. Nam potrzeba pokuty! Bratnim pokuty zginął cały
lud żydowski. Ten nas stokroć ratował, stokroć rzuć podawał, niżeli
na ramionach swoich, wiódł przez puszcze i morza — lecz my ślepi
nie chcemy ujrzeć, że gdy nas Chrystus nie uczyni wolnemi, wolnemi
nie będziemy. My w dniu przysiądz poświęcenia głowy posypujemy
w ciemnej świątnicy się skrzętnie — podobnie jak Faryzeusze — a mimo
to krzyżujemy Chrystusa i krew jego na nas zpada. My bierzmy
ciało nasze, we własnemnice je obłaskawiamy, a uniechcemy się przekonać
że serce nasze pyszne i dumne. My chwilę rozmarzenia, wybuchu
gorączkowy, nazywamy miłością, — a nienawiść kto bliźnim na-
szym, i zostawiamy nie jednego Łazarza za drzwi, bo on samemu
winien. O pokuty, pokuty nam potrzeba. Nam potrzeba uwierzyć,
że jedna jest droga wiodąca do zbawienia: Chrystus ukrzyżowany
i zmartwychwstały powiedział, że pięknem jest krzyżem, za jego miłością
zgrzane, uczuciem, co Jego duchem natchnione, że to prawdziwe
morze chrześci żywe słowa, które się we łzach pokuty mazuty, że
słowami, nie butnością, nie samochwalstwem: jedna się szczerość
nie przyjaciół, ale czystem, czystością i świętością żywota. Myśmy

narodem chrześcijańskim, żywemi skamieniami domu bożego — umierzmy
w to, a zwyciężymy świat. I cóż z tego że tysiące giną walcząc pod Mammo-
ną — Niniwczycy potrzebują, nie zbawimy sami przedniem ciała, a tak-
że być uratowanymi nie zginiemy. Cóż z tego że serca słyszą: tutmy je,
ogrzewajmy modlitwą, chrzcijmy łzami wzpomnienia, ożywiajmy słowami
upomnienia — tysiące odepchną nas, zwracajmy się do drugich tysią-
cow, a przedewszystkiem nie gaśmy w sobie płomienia serca ognia miłości.
Obojętność krzepnie duchu prostaczków i uczonych, wysusza ich mó-
zgi i serca — walczmy, piszmy, karćmy — i chociaż bijemy bykowi
sami wolniejszego na pastwę — nie wzbijmy, bo to grzech ciężki i ciężki.
Niech Bóg da większą miarkę, jak sobie sami panie — ten jest
chrześcianem i prorokiem, temu nie wolno lękać się chmur zaciemnia-
jących horyzont; ten, jak ów prorok Jeremiasz, chociaż nie ze gi-
nie od wyniosłego skamienia, stoi z podniesionem czołem, i wy-
wa do potwory i wola: leniwego serca, zarosłych uszu, ludzie twardy
karku — słuchajcie, ludzie Pan, Bóg żywy! I pan dziś! Walczmy do
wodem tego, jest z jednej strony owa apatya, z drugiej rozpacz; owa
fałszywa pobożność i pobożna barbarzyńskość, owe budowanie ołtarzy
Bogom skamianym i idolom szatańskim. Dziś, kto wiemy że Bóg
jest Bogiem jedynym w Trójcy świętej, że Syna jednorodzonego
jest odkupieniem naszem, i że Syn ten przyjdzie sądzić żywych
i umarłych: dziś pełni życia walczy, pałajmy do nowej walki dla
gotujmy, niepomyślnościom przebacz a sercem i myślą Bogu oddany,
wśród chmur otchłań szatańskich, wśród zgorszenia które milionu
pochłaniało, wiara jak Szczepan — niech otwarte i tryumfującego Chrys-
tusa!

Kończę już, kończę. Dobry nasz pan że tak pisze do Piotra

Tyś silniejszy odemnie. Niegodzi się moie takie pisać do towarzysza
najpotężniejszego w dzisiejszej literaturze bez serca mojego takiego
to, żeby nie mógł powstrzymać pióra, a zresztą, uwagi które mu
czynię, pochodzą z mojej, wiary która jest przyjaźni moiej,
wiarą mniemanie.

To natchnienie z myśli zapomniałem odwrócić uwagi: dzięku
serdecznie za słowa które szanowny Pan do mnie napisał, a
bez przestanku, zawsze wdzięczny za uznania.

Proszę przyjąć zapewnienie szczerego i prawdziwego poważania

A. Zaleski

Warszawa 3 Grudnia
1858

H. OTTERMANN.

Warschau d. 22. Mai 1856.

277

Hochgeehrtester Herr!

In Folge einer freundschaftlichen Aufforderung des Herrn von Mochulski bin ich so frei Ihnen hierbei ein Circular zu übersenden. Ich wünsche sehr, Ihnen Ihren, wirklich billigen, Wunsch dieselben nicht in Ihrer Muttersprache zu schreiben, erfüllen zu können, allein dazu bin ich leider nicht gewandt genug, und ich bitte Sie mir gütigst zu verzeihen, wenn mir vielleicht einige Fehler entschlüpfen sollten. Ich hoffe, und darum wandte ich mich an Herrn von Mochulski aufmerksam gemacht, dass Sie deshalb keine Unannehmlichkeit gegen mich fassen werden. Ich bin Ihr grösster Lexicograph, mein Landsmann Linde, auch in Schulsachen sehr umgänglich, Ihre Bücher zu studiren.

Ich bin jetzt im Begriffe hier in Warschau eine Verlagsbuchhandlung zu begründen und wende mich auf den Conseil von der Regierung, um durch einen davon autorisirten zu können. Es würde mir zu einer grossen Ehre gereichen, wenn ich das Glück haben könnte, gleich beim Eröffnen meiner Handlung ein Werk von Ihnen ediren zu können. Der Stern wird so günstig und heiter den Aufschlag werden meinem jungen Hause ein gutes und Ehrenthal versprechen. Hier

[illegible] wird [illegible] mit [illegible] [illegible] [illegible]

selbst etwas unternehmen, glaube ich erst, dass ich mich
sicher, selbst mit diesem kleinen Capital, ein Handlein
anfangen, einige Proben machen, die das Publicum
mir durch Aufträge geben wird; erst, wenn ich hierin ganz
sattelfest, einen, wenn es mir gelingt das Capital, mich
dann selbständig einige Agenturen für ausgesuchte
Firmen zu gründen suche, wenn ich billigere Frachten
einen zuverlässigen Spediteur, wenn ich billige Assecu-
ranzen, für Verluste aufkommen.

Wenn ich in dieser geringen Weise, so glaube ich, ist dieses
Unternehmen, so wenigstens die erste Absicht, mich zu ernähren
durch anständige, nicht dem Allgemeinen
Ruf widerstrebende Thätigkeit, nicht, dem Allgemeinen
Ruf widerstrebende Thätigkeit, dann ist die Übergangs-
stufe mein Unternehmen, zur Verbreitung der
Bibel, erst einmal, die Existenz der Bibel einfach
mich das mit Leichtigkeit wird. —

Was meine Person betrifft, so werde ich, sowie
wenn ich, meinen geringen Wünschen, mir hier etwas
Theil werden zu lassen; so würde ich wahrlich dieses
nicht annehmen wenn können, wenn der Verkehr damit
ich mich mit meinen Mitteln verbringe. Ich habe
Ihnen gefälligen Rathschlag entgegen und hoffe wenigstens
dass, wenn nicht jetzt, ich auf später mich mir die Ver-
bindung erhalten, sondern; ich hätte mich, wie ich
einen Plan, kennen lernen, in das Verständniss mit
Ihnen zu bringen suche.

Ich empfehle mich Ihrem Wohlwollen und bitte
Ihnen

ergebenst

H. Ottermann

p. Adr. Prinz & Herbst

Jego Pan

X. Bielnowicz,

J. J. Kraszewski

Wam: Dobr.

Zytomierzu

Niżej podpisany, opierając się na długoletnim doświadczeniu które nabył w czasie pobytu od roku 1842 za granicą a następnie od roku 1848 w Księgarni Wyr. R. Friedlein, zamierza otworzyć Księgarnię Nakładową w Warszawie. Do zebrania dostatecznego funduszu na to przedsięwzięcie, zbiera Subskrypcyę pod niżej wymienionemi warunkami:

Uczestnictwo nastąpi z Akcyi po Rub. sr. 25 z których każda Numerem kolejnym opatrzona. —

Oprócz rocznego procentu po 6% poczynając od dnia 1go tego Miesiąca w którym wniesienie należności nastąpiło, Panowie Uczestnicy otrzymują corocznie na Św. Jan, udział z połowy wykazanego zysku na nich przypadły, o którym ze sprawozdania z czynności roku upłynionego wiadomość powezmą. Takowe sprawozdanie przez dwóch wybranych uczestników sprawdzone i podpisane każdemu z Interessowanemu doręczone będzie wraz z udziałem z zysku.

Od roku 1859 poczynając zwracane będą corocznie najmniej Rub. sr. 1000 (Tysiąc) które sposobem losowania w obecności trzech Uczestników rozdzielone zostaną. —

Subskrypcya nie może przenosić Rub sr. 10,000.

Każdy Uczestnik poręcza tylko kapitałem przez siebie wniesionym i obowiązuje się summę przez siebie podpisaną wnieść skoro summa podpisów wynosić będzie Rub. sr. 2000. —

Herman Ottermann

1-6	Julian Bayer	Thl.	150
7	Konstanty Górski		25
8	Leopold Otto Pastor		25
9	Ludwik Pekruciński		25
10	Adolph Pilecker i Danzig		25
11-14	W. Plessig à Liverpool		100
15	D. Ant. Goldschmidt		25
16-21	Heinrich Toeplitz		150
22-25	Math. Rosen		100
26. 27	A. Guttmann		50
28	H. Neuchester		25
29-31	Nawery Schleaker		75
32-37	Ferdinand Prowe - Danzig		150
38-41	J. Albrecht - Koenigsberg		100
42. 43	Aug. Kniep		50
44	Carl Lüderwald		25
45	Otto Schrepe		25
46	Mach. Berecki		25
47	Mikolay Skwarcow		25
48	Ferd. Rocken		25
49	Jan Th. Lubomirski		25
50-73	Hermann Ottmann		600
74. 75	J. L. Platau		50
76-79	W. Blumberg		100
80-83	Tuscenius Majewski		100
84	Heinrich Spiess		25
85	Nizde Wyszyński		25
86	Bracia Partowicz		25
87	Leo Gautier		25
88-111	Philipp Libreck		600

Imie i Nazwisko	Skł.
112.113. I. Flatow	50
114. C. I. Freund	25.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Według ujrzenia Pana donoszę uprzejmie, iż na
i Imperyalnego bzię bo tuż za nowo robię a
i dużo za dobre odbiłe, co i w Migierim
i Litewskiej, P. Adam Zawadzki oświadczył się
nie za ich nieprzekładnego
ni z najgłębszym uszanowaniem Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

1844. 13 Juny
Wilno

1842

Wielmożnemu Jmci Panu

Wraszewskiemu

WMPanu

Dobrodziejowi

przez Lucx do Grodna

1

Tom 14ty Lit. O.

Spis listów w Tomie czternastym zawartych

O.

Ochocki	Antoni	karta	1.	z lat	1854, 55, 56, 59.
Ochocka	Katarzyna	"	13	"	1858.
Odyniec	A. E.	"	15	"	1850, 51, 57, 58.
Odachowski	Alf. Dan.	"	25	"	1854.
Ogiński	Felix	"	29	"	1856, 62.
Ogarew	N.	"	32	"	1859
Obuchowicz	J.	"	34	"	1858.
Okoński	Józef	"	36	"	1857, 58, 60.
Oleszczyński	Antoni	"	46	"	1850, 52.
Oleszczyński	Władysław	"	49	"	1860
Olszewski	L.	"	51.	"	1849
Olizar	Adolf	"	53.	"	1857.
Olizar	Emil	"	59	"	
Olizar	Gustaw	"	70	"	1858
Olizar	Jadwiga	"	71	"	
Olizar	Józef	"	73	"	1855
Olizar	Karol	"	75	"	1855.
Olizar	Wiktoryna	"	77	"	
Ołtarzewski	Konstanty	"	78	"	1862
Opaliński		"	79	"	1862.
Orgelbrand	Maurycy	"	81	"	1849, 54, 55, 56, 59, 61, 62.
Orgelbrand	S.	"	133	"	1843, 45, 46, 47, 50, 51, 52,
Orłowski	K.	"	195.		53, 54, 56, 59.
Orda	Napoleon	"	199	"	1859.
Ortyński	Lucjan	"	201	"	1862.
Orzeszko	J.	"	203	"	1851.
Orzeszko	K.	"	205	"	1856
Ostapowicz	Jan	"	207	"	1844
Osberger	Franciszek	"	211	"	
Osiński	Aloizy	"	213	"	1840.
Osiński		"	215	"	1845.

uzupełnić

Osiecki	J.	——	karta	217	z lat 1858
Osiecki	—	——	"	219	" 1861.
Osipowicz	Alex.	——	"	221	" 1862
Oskierko	Alexander	——	"	227	"
Oskrzyg	—	——	"	229	" 1860.
Ostrowski	J. Spółka	——	"	230	" 1862
Ostrowski	Janusz	——	"	232	" 1860
Ostaszewski	Spirydyon	——	"	234	" 1846, 49, 56, 57, 59, 60
Otto	Leopold	——	— "	271	" 1857, 58.
Ottermann	H.	—	"	277	" 1856.
Oziembłowski	J.	——	"	281	" 1847.
Ozarowski	Wiktor	——	"	283	" 1846

6473
LV

LISTY

O

14